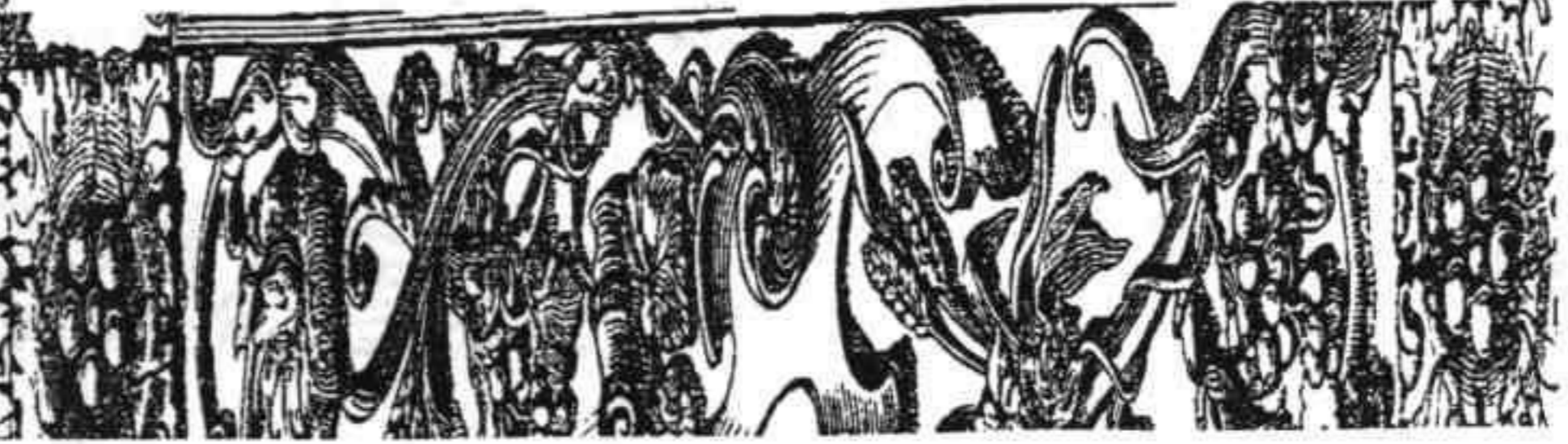


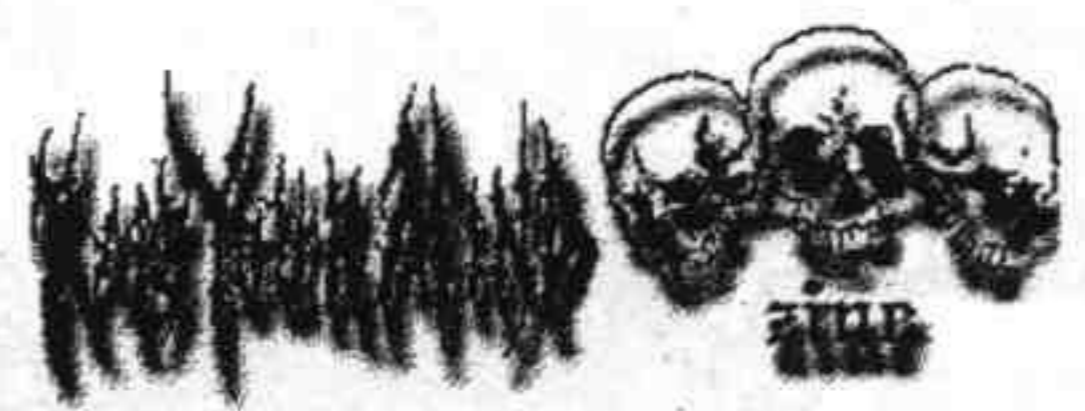
THE  
ART



### Wstępniak

Hell-o !!! Witamy Was serdecznie na łamach Rape Your Mind #111/2. Na początek wyjaśnię numerację zinoła: wydaliśmy kiedyś "jedynekę", ale mieliśmy problemy z kserowaniem jej, więc zrobiliśmy mnóstwo nowych wywiadów, zostawiliśmy kilka starych i...ready !!! Chciałbym przeprosić zespoły, z którymi wywiady ukażą się później-sorry, nie chcieliśmy po prostu, aby zine był droższy od np. Mystic Art'a. Tymczasem mamy nadzieję, że ten numer Wam się spodoba. Wszelkie komentarze i opinie, jak i materiały do recenzji ślijcie na adresy:

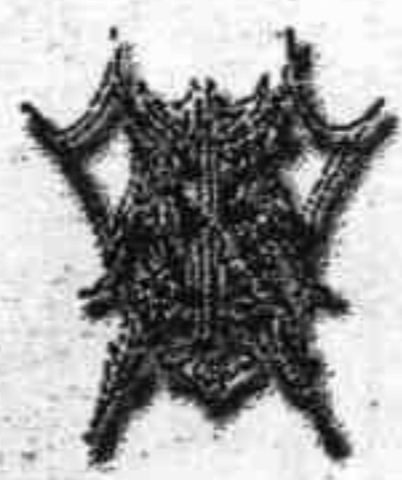
Jan Czerniawski, ul. Hiszpańska 41/2, 54-409 Wrocław lub Piotr Korzeniowski, ul. Dębickiego 3/2, 50-230 Wrocław, a jak jeszcze Wam nie pasi to kontaktujcie się przez internet: e-mail:katasza@kki.net.pl. Nie zapomnijcie też wskoczyć na naszą stronę: www.kki.net.pl/~piotr123. Tymczasem czytajcie sobie zine'a i bawcie się dobrze



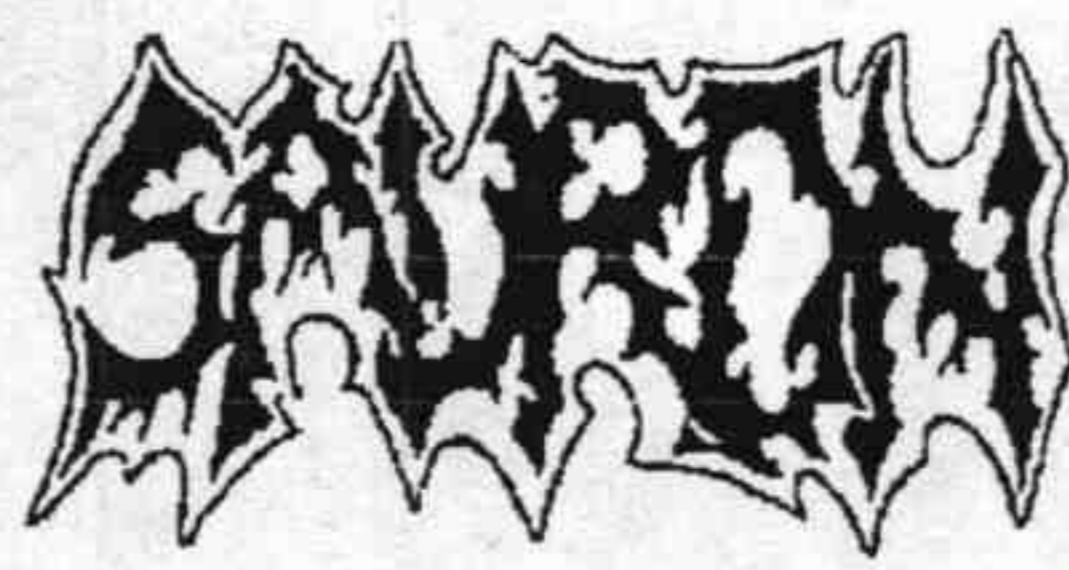
W numerze:



## ELECTRIC HATE MACHINE



## FLYSIUM



Oraz:

Cicatrix, Lost Soul, Funeral Rites, Zaraza, Esquarial  
 Nightly Gales, Xak Tsaroth, Hardgothic Prod  
 Dead Infection, Haemorrhage,  
 The Adventures of Brutal Henio, recenzje, adresy

Rape Your Mind on-line - nasza strona w internecie:  
<http://kki.net.pl/~piotr123>





*Któż z nas nie uśmiecha nie na hasło "japoński metal"?*

*Tak, pierwsza reakcja to uśmiech, a później przekonanie, że będzie to wesoły heavy metal.*

*Muszę się przyznać, że tak właśnie było w moim przypadku. Gdy do moich uszu dotarły pierwsze dźwięki "Hail Horror Hail" byłem przekonany, że mam do czynienia z klasyczną*

*muzyką z kraju kwitnącej wiśni. Ale jakie było moje zdziwienie, gdy w momencie słuchania zaczynało do mnie docierać, że jest to płyta co najmniej wielka, jeśli nie jedna z największych w historii black metalu. To po prostu trzeba usłyszeć, "Hail Horror Hail" jest jak muzyka horror bez obrazu. Muzycy budują napięcie, następują podziwiane zwroty w tematach, dosłownie tak jak na filmach. Dlatego też postanowiłem zapytać wokalistę Sigh o zespół i płytę...*

**I. Nagraliście trzy albumy, a Sigh wciąż nie jest tak powszechnie znany jak MAYHEM, dlaczego?**

*Cóż sądzę, że jest to przede wszystkim wina położenia geograficznego. W naszym kraju musimy przekonać ludzi do japońskich zespołów metalowych, a to potrwać jakiś czas zanim przestaniemy być kojarzeni z wesołym heavy metal. Ponadto nie jesteśmy w stanie zbyt często wyjeżdżać do Europy, na co to jest chyba nasz największy problem.*

**1. Czy mógłbyś przybliżyć sylwetki pozostałych członków zespołu?**

Mirai: Nasz perkusista Satoshi jest wielkim fanem Billego Ward'a z Sabbath, poza tym uwielbia stary heavy metal i wczesny thrash zwoleńnikiem Slayer, Venom, itp. Shinichi, nasz gitarzysta zwoleńnikiem muzyki z czasów Venom, Celtic Frost czy Mercyful Fate. To on pisze około 50% rifów na każdy album. Ja jestem odpowiedzialny za gitarę basową, syntezatory oraz vocal. Poza heavy i thrash mam też w repertuarze muzykę eksperymentalną oraz muzykę klasyczną dwudziestego wieku.

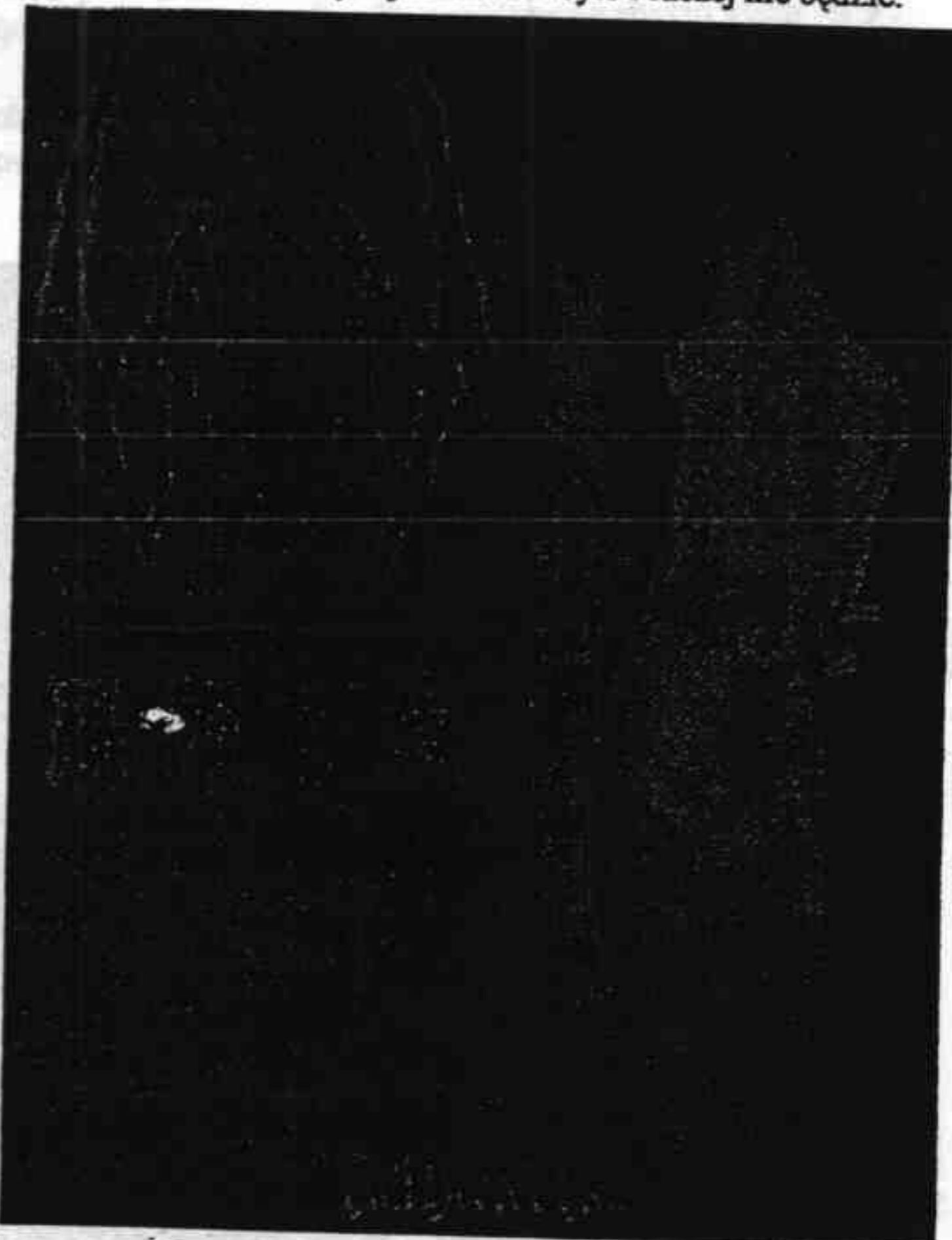
**R.Y.M. Co możesz powiedzieć o waszych dotychczasowych dokonaniach muzycznych?**

Mirai: "Scorn Defeat" - został nagrany w 1993 roku. W tamtym czasie nie wiedzieliśmy za bardzo jak powinno się nagrywać muzykę w prawdziwym studiu a nasza wiedza muzyczna była znacznie mniejsza niż dzisiejsza. Brzmienie muzyki z tamtego okresu wydaje mi się trochę dziecinne, ale jak na debiut jest całkiem dobre.

"Infidel Art." - nagrany w 1994 roku jest przede wszystkim ekstremalniejszą wersją naszego debiutu. Był całkiem niezły jak rok 1994 ale znów nie za bardzo wiedzieliśmy jak powinno się nagrywać muzykę symfoniczną. Teraz jest sporo rzeczy, które chciałbym zmienić w tym albumie...

"Ghastly Funeral Theatre" - po nagraniu "Infidel Art." Byliśmy bardzo zafascynowani muzyką symfoniczną, dlatego postanowiliśmy połączyć elementy pop i rocka z elementami metalu i tak powstał ten album. Minęło już 2 lata od czasu jego wydania wciąż uważam go za mocną pozycję w naszym dorobku, choć fan symfonicznego metalu raczej nie przypadł on do gustu.

"Hail Horror Hail" - na pewno najbardziej zakreślony materiał jaki kiedykolwiek nagraliśmy, bardzo dużo eksperymentów, różnych odmian metalu, muzyki filmowej. Całość bardzo przerażająca. Jest to album typu "kochaj albo nienawidź go" i taki miał być. Jest pewny, że takiej muzyki jeszcze nie było i raczej nie będzie.



R.Y.M. Ok., co możesz powiedzieć o Sigh live? Czy tak jak pozostałe (europejskie) zespoły black metalowe używacie "corpse paints" oraz elementów teatralnych, czy raczej wasz koncert jest bardziej thrashowy?

Mirai: Nie, nie używamy tak zwanych "corpse paints" ale używamy makijaży stylizowanych na te z horrorów, wydają mi się, że prezentują się znacznie lepiej. Co do muzyki, to live jest ona bardziej thrashowa, ponieważ nie używamy podczas koncertów syntezatorów. Nasz najlepszy koncert zagraliśmy w grudniu ubiegłego roku otwierając koncert Cradle of Filth w Japonii.

R.Y.M. Jak wygląda Sigh od strony ideologii? Czy tak jak większość zespołów BM jesteście związani z satanizmem/poganizmem? Czy próbujecie łączyć japońskiego folka z waszą muzyką?

Mirai: Coż, tutaj w Japonii nikt nie chodzi w niedziele do kościoła i raczej byłoby bez sensu uznawanie się za satanistę w kraju, w którym chrześcijaństwo jest mało popularne. My jesteśmy zafascynowani Japońską orientalną formą okultyzmu.

Co do muzyki folkowej, to próbowaliśmy wiele razy, ale jakoś nigdy nam się nie udało. Japońska muzyka jest inna od "zachodniej", skale są całkiem inne i nie ma tutaj tak zwanej rytmiki. Wciąż próbujemy i może kiedyś...

R.Y.M. Co możesz powiedzieć o Sigh poza granicami Japonii?

Mirai: W Anglii sytuacja wygląda całkiem dobrze, ale tylko z tego powodu, że nasza wytwórnia Cacophonous Rec jest z Anglii. Recenzje naszych płyt ukazały się w takich pismach jak Terrorizer czy Kerrang!, ale poza granicami Japonii i UK sytuacja jest raczej słaba ze względu na słabą promocję naszej muzyki przede wszystkim w Skandynawii i USA. W Japonii jest dobrze, jesteśmy pierwszym zespołem grającym taką muzykę, który odnosi jakieś sukcesy poza granicami naszego kraju, natomiast naszej pozycji w innych krajach wschodu raczej nie znam.



HENIO SIEDZIAŁ SOBIE  
W. DOMU ZABŁUCHUJĄC  
NOWEGO MORBIDA...

GDY NAGLE OT  
SIĘ DRWI...



**R.Y.M. Co możesz powiedzieć o Japońskiej scenie metalowej? Większość ludzi kojarzy ją z wesołym heavy metalem spotykanym w czółówkach anime.**

Mirai: Tak jak powiedziałeś japońska scena jest pełna śmiesznych zespołów grających "anime" metal dla dzieci i nastoletnich panienek. Co najgorsze to to, że ta muzyka jest bardzo popularna. Co do bardziej brutalnych zespołów jest dobrze, przede wszystkim Abigal oraz Sabbath.

**R.Y.M. Czy znasz jakieś polskie zespoły? Podobno Vader jest w Japonii dość popularny?**

Mirai: Oczywiście, że znam Vader! Są oni tutaj bardzo popularni, ale gdzież nie są?! Poza tym lubię Behemoth, Emperor oraz Slashing Death.

**R.Y.M. Ostatnie słowo należy do Ciebie.**

Mirai: Dzięki za wywiad. Sprawdźcie koniecznie nasz ostatni album "Hail Horror Hail", jestem pewny, że nie słyszeliście jeszcze takiej muzyki! Jeżeli macie dostęp do internetu to zapraszam do odwiedzenia naszej strony <http://www.asahi-net.or.jp/~nd6m.-kws>

Piotr

## ELECTRIC HATE MACHINE

**R.Y.M. Cześć, na początek klasyczne pytanie: jak przedstawia się historia Electric Hate Machine?**

Krzysiek: Zespół Electric Hate Machine został założony w styczniu '95 przez Sławka (gitara), Pawła (bass) i mnie - Krzyska (bębny). Pierwsze miesiące istnienia grupy to spore problemy z miejscem na próby oraz zmiany personalne na miejscu drugiego wiośla. Rozwój grupy blokuje ciągły brak wokalisty. W sierpniu '96 powstawać zaczynają utwory na pierwszy materiał. Dzięki koncertowi w styczniu '97, który gramy jako trio poznajemy P.Horna, który grał na tym występie z Corruption. Mniej więcej w tym samym czasie postanawia on opuścić swój zespół i dołącza do nas. W marcu '97 nagrywamy demo "Souls to Steal" zawierające 5 kawałków. Do historii można też chyba zaliczyć kilka koncertów, które zagraliśmy po nagraniu dema. Zespół zaistniał na łamach prasy podziemnej, kilku stacji radiowych a w najbliższym czasie numer tytułowy "Souls to Steal" będzie można usłyszeć na składance "Blood to Come".

**R.Y.M. Co możecie powiedzieć o "Souls to Steal"?**

P.HORNE: "Souls to Steal" to bardzo dobry materiał (ha,ha), stylistycznie mieszczący się w death/grind z elementami starego grania lat 70-tych. Bardzo odpowiada nam droga rozwoju takich zespołów jak CARCASS, ENTOMBED czy GOREFEST, co nie znaczy, że kopiujemy nagrania tych zespołów. Nas charakteryzuje jedynie to samo spojrzenie na muzykę, co te zespoły. "Souls.." zawiera 5 utworów nagranych w Pro-Media Studio. Ogólnie brutalna muzyka, brutalne brzmienie.

**R.Y.M. Jaki jest odzew na "Souls to Steal"?**

Krzysiek: Cóż - w naszych założeniach ten materiał miał nam pomóc w znalezieniu wydawcy, jednak do tej pory tak się nie stało, więc każdy zainteresowany naszą muzyką, może się z nią zapoznać tylko na taśmę. W miarę własnych możliwości wydaliśmy ją profesjonalnie i posyłaliśmy do polskich zine's. Dystrybucją zajmujemy się sami oraz kilka distr. Między innymi Lady Tempress Distr., New Age of Brutality, Corien, Icon. Tak, w kraju nie jest dobrze, natomiast na zachodzie jest totalnie źle. Po prostu do tej pory żaden egzemplarz "Souls to Steal" nie znalazł się poza granicami kraju. Jest w tym nasza wina - po prostu nie jesteśmy w stanie robić tego sami i byłoby świetnie, gdyby ktoś odpowiedzialny mógł się tym zająć. Jeśli chodzi o odzew w podziemiu to jest on bardzo dobry. Do tej pory spotykamy się z dobrymi opiniami a czasem wręcz entuzjastycznymi. - więc jest ok.

**R.Y.M. Czy macie już jakiś stuff na wasz debiutancki album?**

P.HORNE: Nasze pierwsze demo zostało nagrane głównie po to, aby spopularyzować zespół na krajowej scenie. Chcieliśmy aby nazwa Electric Hate Machine nie była obca ludziom. Przy okazji liczyliśmy na zainteresowanie ze strony wydawców. W tej chwili kończymy pisanie nowego materiału i właśnie od zainteresowania ewentualnych wydawców zależeć będzie co się stanie z naszym kolejnym wydawnictwem. Jeśli będzie wydawca, to nagramy pełnometrażowy materiał będący kompilacją naszych nowych utworów z utworami z "Souls to Steal". Jeżeli go nie będzie, to około lutego '97 nagramy drugie demo.



R.Y.M. Jak przedstawia się sandomierska scena metalowa?  
 P.HORNE: Sandomierska scena jest naprawdę mocna, szczególnie biorąc pod uwagę to, że Sandomierz ma tylko 30 tys. mieszkańców. Obok Electric Hate Machine działają tu jeszcze trzy zespoły metalowe. Przede wszystkim jest to Corruption, grupa znana chyba w całej Polsce. Nagrali dwie płyty: "Ecstasy" i "Bacchus Songs", zaliczyli występy na takich imprezach jak "METALMANIA", "S'THRASH'YDŁO" "SHARK ATTACK". Kolejny zespół to Night Gallery, mający w swoim dorobku oficjalnie wydaną kasety "True Lovers Path". Obecnie przygotowują się do nagrania nowego materiału. Ostatnim zespołem jest "Land of Fear", najmłodszy przedstawiciel sceny. Niedawno nagrali swe pierwsze demo "Pictures from a Dream". Wszyscy jesteśmy kumplami, staramy się wzajemnie wspierać.

R.Y.M. A jak wygląda show made by Electric Hate Machine?

Krzysiek: Gramy stosunkowo mało, ale jak na warunki undergroundu to nie jest źle. Z każdym występem mamy coraz więcej doświadczenia. Jeżeli tylko sprzęt jaki zapewnia organizator jest OK. i dopisze publika, to jesteśmy w stanie roznieść scenę (ha,ha).

R.Y.M. Co możesz powiedzieć o tekstach?

P.HORNE Generalnie teksty mówią o człowieku - jednostce, wolnym od ograniczeń fizycznych, metafizycznych czy intelektualnych. Nie chcę tu zbyt wiele "ideologizować", więc postaram się zawrzeć wszystko w kilku zdaniach. Jestem zwolennikiem elitaryzmu, wierzę w nierówność między ludźmi. Wierzę, że to wybitne jednostki, a nie bezimienny tłum pcha ludzką kulturę do przodu. Uważam, że od dłuższego czasu ma miejsce dyktatura mas. Jednostka wybitna, ponadprzeciętna jest równana do szarych mas, musi podporządkować się restrykcyjnym prawom większości. Coraz więcej mówi się o równości, coraz częściej stara się wcielić ją w życie, a równość jest, jak powiedział Nietzsche jedynie oznaką upadku społecznego (Uff, ale sobie użyłem). Tak więc o tym są teksty. "Souls to Steal" i "Denial of Misery" to teksty obnażające nędzę chrześcijaństwa, które jest religią emocjonalnych i intelektualnych kalek, religią, która nie ma nic do zaoferowania, oprócz weksli na życie pozagrobowe. "Misanthropical" mówi o wstępie do współczesnego świata i jego egalistycznych praw. "The Strength We Had" to z kolei pochwała praw natury i życia z dala od pospolitości i przeciętności dominujących we współczesnym społeczeństwie.

R.Y.M. Słowo na koniec?

Krzysiek: Total thanx Piotr za wsparcie dla Electric Hate Machine i czas jaki poświęcasz naszej grupie. Życzę Ci dobrego startu z "Rape Your Mind". Pozdrawiam przyjaciół, z którymi do tej pory graliśmy - wszystkich maniax, którzy przychodzili na koncerty i nas wspierają - bez Was nie będzie sceny underground. Jeśli chcecie zdobyć nasze nagrania piszcie na nasz adres lub do dystrybutorów:

**ELECTRIC HATE MACHINE**

Krzysiek Pilch

ul. Żółkiewskiego 7/100

27-800 Sandomierz.

Chyba każdy fan metalu z Wrocławia, zna ten zespół, tym bardziej, że już prawie trzy lata upłynęły od wydania ich pierwszej płyty "Prophecies", która zotła wydana w limitowanym nakładzie

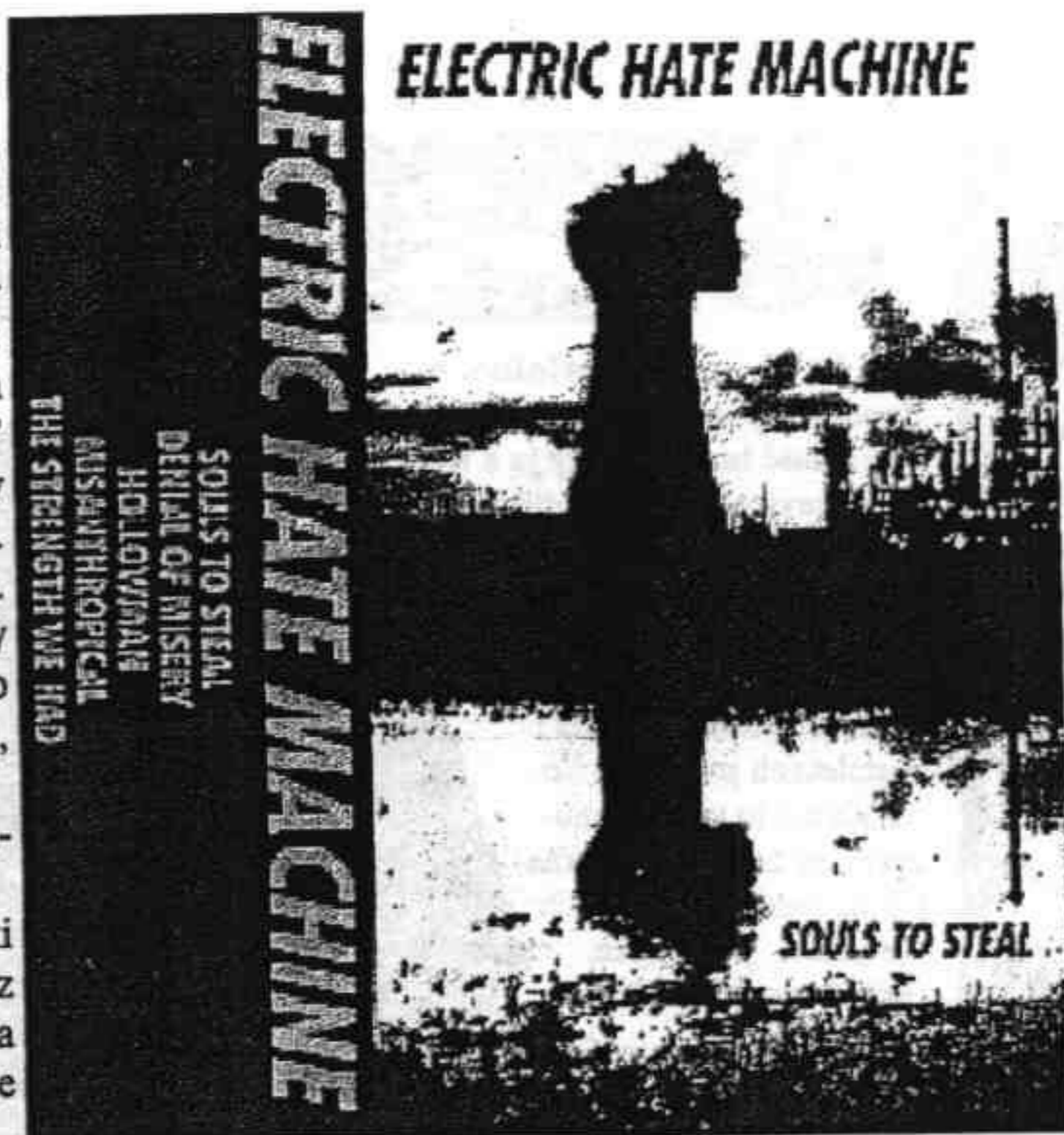
Zespół prowadził dużą aktywność koncertową, a ich sztuk raczej się nie zapomina, zresztą kto był ten wie dlaczego. Od ponad roku jest jednak bardzo cicho o Nostredame, dlatego też postanowilem wypytać Woytkę(voc) co też ciekawego słyhać w zespole...

R.Y.M. Ja przedstawiają się dzieje waszej kapeli?

Woytek: Początki sięgają dość zamierzchłych czasów, dokładnie roku 1988,

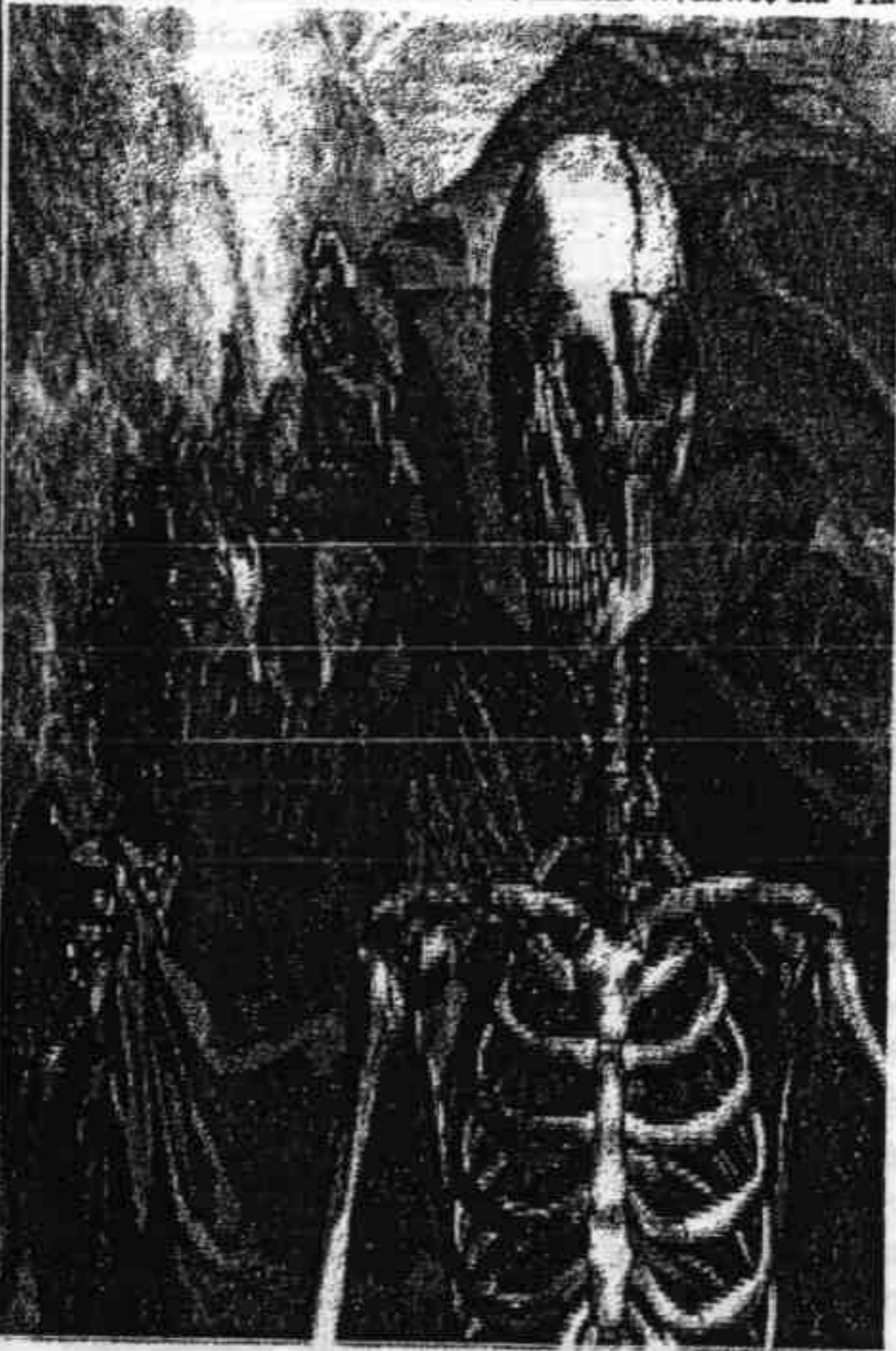
kiedy to Piter (perkusja) i Edward (gitara), zresztą do dziś stanowiący trzon zespołu, założyli grupę H.A.D.O.M. Kierunkiem muzycznym jaki przyjęli

był najpopularniejszy wtedy, THRASH. Pod nazwą H.A.D.O.M. chłopcy pograli do





też objąłem stanowisko krzykacza. Zagraliśmy kilka gigów (m.in. z Tormentorem we wrocławskim "Rockerze") a w 1995 zarejestrowaliśmy w studiu Fotoplastykon nasz debiutancki album "Prophecies", który wydaliśmy własnymi siłami już pod nazwą Nostradame. Po sesji nagraniowej zespół opuścili Pelton i Maciek, szybko zastąpieni przez Xiędza (gitara) i Sebka (bas) udzielającego się również w Anubisie. Przez następny rok usiłowaliśmy promować "Prophecies" - zagraliśmy koncert z Magnusem, rozesłaliśmy taśmy do różnych zine'ów i wytwórni, zakwalifikowaliśmy się nawet na SHARK ATTACK, na którym nie pojawiliśmy się z powodu choroby naszego perkusisty. Nowy skład pracował także nad następnym materiałem, który zarejestrowaliśmy w roku 1997 znowu w Fotoplastykonie. Obecnie staramy się znaleźć wydawcę dla "Hate



....death is my only friend....

roku 1991 (skład zmieniał się dość często, więc nie będziemy tutaj zanudzać czytelników wymienianiem kolejnych nazwisk), w tym mniej więcej czasie zespół zawiesił działalność (kłopoty z armią), aby odrodzić się w 1992 roku jako Nostradamus. Grupa zagrała parę koncertów, a także nagrała taśmę demo, w 1993 skład zespołu ustabilizował się - oprócz Eddiego i Pitera formację stanowili Maciek (bas) i Pelton (gitara), wtedy



R.Y.M. Wiem, że przed dojściem do Nostradame udzielałeś się w Vatican Butcher. Dlaczego stamtąd odszedłeś?

Woytek: Prawdę mówiąc, nigdy nie odszedłem z Vatican Butcher; zespołów był tylko efemerydą, tworem, którego życie zgasło wraz z jego narodzinami. Ten samoistny rozpad wynikał z charakteru działalności grupy, którą można określić jako jednorazową erupcję stymulowanej winopodobnym tworem domowego laboratorium deathmetalowej manii. Zresztą mój wkład w muzyczną treść V.B. był niewielki - wykonywałem tylko na gitarze kompozycje Andrzeja B. (wtedy gitarzysty znakomitego grind bandu Extortd Vomit), który w V.B. pełnił rolę perkusisty i gardłowego (idea zredukowanego składu przyświecał szlachetny casus Defecation). Poza tym to było 5 lat temu i nie ma już o czym mówić.

R.Y.M. Minęło już sporo czasu od waszego debiutu - "Prophecies". Co możesz o nim powiedzieć?

Woytek: W dalszym ciągu lubię ten materiał, ale po prawie dwuletnim okresie obserwacji recepcji Prophecies zarówno wśród ludzi z branży, jak i wśród metalmaników jest dla mnie zupełnie jasne, dlaczego ta taśma nie mogła się przebić. Trafnie scharakteryzował Prophecies M. Kmiolek - "wszystko fajnie: bardzo solidnie zagrane, profesjonalnie wyprodukowane i wydane, tylko takiej muzy jak techniczny thrash-death już się nie gra". W końcu najstarszy kawałek z tej taśmy ma siedem(!) lat i nie dziwię się, że pomimo tego, że przearanżowaliśmy stuff, niestety czuje się "stęchliznę". Żeby teraz grać thrash i egzystować na rynku trzeba mieć "nazwę" (vide Slayer, Exodus), albo drastycznie zmodernizować styl (patrz Meshuggah), albo popracować nad image i podłączyć się pod black metal thrash (Bewitched, Inferno), w innym przypadku..... Z drugiej strony wiem, że jest dość wielu metalmaników, którym nasza kasetka spodobała się.

R.Y.M. Wiele osób zarzucało wam mało "kultowe" teksty. Ale chyba Twoje założenie było właśnie takie?

Woytek: Liryki na "Prophecies" są po prostu pastiszami; uważałem (i uważam nadal), że skoro muzyka siedzi twardo w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, to najlepiej będą z nią korespondować teksty zgodne z konwencją epoki "South of Haven". Na "Prophecies" mamy mały przegląd popularnych motywów "liryki thrashu", np. profetyczne wizje zagłady cywilizacji (kłania się nam klimat z "Coma of Souls" Kreatora (kult przy red.), "Survive" Nuclear Assault czy z płytek Evilead), studia psychiki maniakałnych morderców (inspiracja "Time does not heal" Dark Angel), czy obserwacje chorobliwych wytworów maszyny społecznej. Naprawdę nie należy tych tekstów brać zbyt poważnie. Żeby raz na zawsze rozwiązać problem kultowości, powiem że nie jesteśmy zespołem "kultowym" i stąd taki a nie inny charakter tekstów.

R. Y.M. Wiemy już, że sama płyta miała słaby odzew w podziemiu (no może poza kilkoma osobami z USA), natomiast na koncertach było chyba raczej przeciwnie?

Woytek: Masz rację, prócz Ciebie zainteresował się nami jedynie szef "S'thrash'nej thrash'ki", jedyna recenzja jaką widziałem w prasie była w Thrashem'All, zaś jedyna entuzjastyczną opinię na nasz temat wygłosił D.J. Anselmo w swojej Korozji. Jak widzisz było tego niewiele. Z koncertów natomiast powinniśmy być chyba zadowoleni, nasza muzyka raczej sprzedawała się w wersji live. Najlepiej wspominał gig z Magnusem we wrocławskim klubie "Rocker" - ludzie zabili mnie swoim zachowaniem, ogólny headbanging i "toxic waltz" - było naprawdę masakrująco!

R. Y.M. Jak już mówiliście nagraliście nową płytę o roboczym tytule "Hate Art.". Co możesz o niej powiedzieć?

Woytek: Przede wszystkim ten materiał jest diametralnie inny od "Prophecies", substancja muzyczna Hate Art nie jest spoista; to konglomerat najprzeróżniejszych stylów metalu - znajdziesz tutaj np. brutalne deathmetalowe partie z wywrzeszczanymi i wystrzeczkanymi wokalami sasiadujące z pompatycznymi riffami podpartymi klawiszami (nigdy jednak klawisze nie zajmują pierwszego planu), którym towarzyszą melododeklamacje i czysty śpiew; znajdziesz tutaj typowo thrashowe zagrywki (np. a'la Annihilator), dużo łamańców, melodii, zmian tempa. Generalnie materiał jest znacznie cięższy, bardziej chwytliwy i nowoczesny, a także lepiej wyprodukowany. Mam cichą nadzieję, że zastaniecie zniszczenie.

R. Y.M. Twoi faworyci?

Woytek: Moi ulubieńcy zagraniczni to przede wszystkim Morbid Angel, Deicide, Slayer, Luciferion, Broken Hope, Terrorizer, Defecation, Brutal Thruth, Death, Dismember, Nocturnus, Napalm Death, Grip INC ("Nemesis" rządzi) i cała masa innych. W Polsce, moim zdaniem rządzi oczywiście Vader (nie do detronizowania), Damnable, Hate, Devilyn, Trauma, zaś z wrocławskich bandów Opressor, Askalon(R.I.P.), Schemhaforash, Vassago.

R. Y.M. Ostatnie słowo?

Woytek: Wielkie dzięki za możliwość zaprezentowania Nostradame na łamach Rape Your Mind. Headbang till death!

Nostradame

Wojciech Malecki  
ul. Nozownicza 35/14  
Wrocław  
POLAND



*"Żeby raz na zawsze rozwiązać problem kultowości, powiem że nie jesteśmy zespołem 'kultowym' i stąd taki a nie inny charakter tekstów."*

# IMMORTAL

*Podejrzewam, że tego zespołu nie trzeba przedstawiać starym fanom metalu. Jest to jeden z nielicznych zespołów, który stanowił trzon polskiej sceny death metalowej w 1993 roku i zdołał przetrwać czasy upadku koniunktury na death metal. Jak wygląda Mutilation anno '98 o tym możecie się przekonać czytając poniższy wywiad...*

RYM: Może na początku wróćmy do roku 1993, do Immortal Visions. Z tego co pamiętam, to płyta ta odniosła spory sukces. Na pewno mieliście związane z nią wielkie nadzieje. W pewnym momencie wszystko jednak stanęło. Dlaczego?

Marek: Hmm... to długa historia. Po wydaniu "Immortal" zrobiło się o nas głośno. Nie trwało to jednak zbyt długo. Przygotowując nowe utwory wiedzieliśmy, że zespół opuści Sławek. Powód? Konieczność odbycia służby wojskowej. Nie mogliśmy sobie pozwolić na zastój i graliśmy dalej. W tym czasie doszło między nami a Artkiem (gitara) do lekkich nieporozumień i opuścił on zespół. Zastąpił go Sebastian, a śpiewem zajął się Piotrek. Jednakże i ten skład nie utrzymał się długo. Piotrek i Sebastian odeszli, a zespół przestał praktycznie istnieć. Po kilku miesiącach udało się nam zmontować skład. Przybył nowy basista - Michał, powrócił Sławek (voc). W tym właśnie składzie nagraliśmy "Future remains the Past".



RYM: 1995 rok to czas reaktywacji zespołu i nagrania "The future remains the past" Co możesz o tym materiale? Czy spełnił wasze oczekiwania i czy pomógł wam

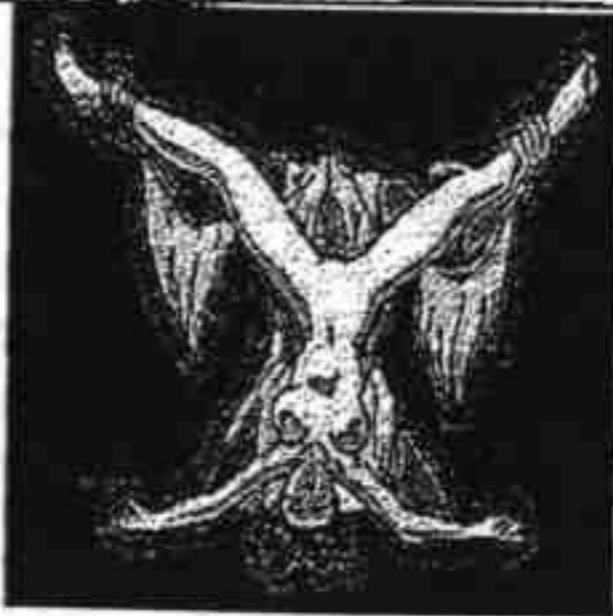
odzyskać dawną pozycję?

Marek: Porównując "Immortal..." do "Future remains the Past" widać różnicę. Dawniej graliśmy tradycyjny death metal, prosty, bez udziwnień. Teraz postanowiliśmy połączyć ten styl z "rokowymi" wstawkami. Oczywiście metal nadal przeważa, ale bardziej skierowaliśmy się w stronę melodyki. Sławek ma dobry głos i to słycać na tej taśmie, nie "ryczy" już cały czas, ale także normalnie śpiewa. Zresztą ocenę pozostawiam słuchaczom. Trudno mi jest oceniać to, co sami tworzymy



**RYM:** Wiem, że pracujecie nad nowym materialem

**Marek:** Tak, mamy już praktycznie wszystkie utwory. Zrobimy jeszcze jeden lub dwa i najprawdopodobniej we wrześniu wchodzimy do studia. Utwory te będą kontynuacją "The Future...", będą jednak lepiej dopieszczone i dograne. Teraz je jeszcze szlifujemy i ogrywamy, chcemy, aby wszystko było dopracowane na 100%. Z taśmą "The Future remains the Past" było inaczej. Całość powstała w pół roku i nawet nie było zbyt wiele czasu aby je wszystkie dobrze ograć.



mamy ich zbyt wiele. Jednak staramy się przypominać ludziom. "The Future" nie miała być rozpowszechniana, ale jednak w końcu zdecydowaliśmy się ją wysłać kilku osobom. Całkiem niezłe została przyjęta, szkoda tylko, że żadna z wytwórni nie zainteresowała się nami.

**RYM:** Jak przedstawia się aktualny skład zespołu? Czym różni się wasze podejście do muzyki od tego z "Immortal" czy "Futre..."?

**Marek:** Obecny skład Mutilation przedstawia się następująco: Sławek Malicki - voc, Tomek Chwastek - gitara, Artur Filis - gitara, Michał Adamek - g. Basowa, oraz ja - Marek Ząbek - perkusja. Jeżeli chodzi o podejście do tego co robimy, to teraz więcej uwagi skupiamy nad odpowiednim dobieraniem rifów do siebie, staramy się też odpowiednio je posklejać i dokładnie je zagrać. Wcześniej robiliśmy to wszystko bardzo spontanicznie no i byliśmy mniej doświadczeni.

**RYM:** Czy macie jakiś mistrzów, którzy wskazali wam jak grać?

**Marek:** Uhh... nie ma chyba takiego. Każdy z nas ma swoich faworytów. Nie będę wymieniał kapel, bo zabrakło by ci zina.(cha, cha!)

**RYM:** Jak wygląda sytuacja w Miechowie, jeżeli chodzi o ilość młodych adeptów metalu?

**Marek:** Uggghhh... Jest mnóstwo kapel: 9 death metalowych, 14 speed'owych. 24 thrash'owych i 175 blackowych! A tak poważnie to są jeszcze dwie, ale nie mam wiele informacji o nich.

**RYM:** Jeżeli mógłbyś nakręcić teledysk do jakiegoś waszego utworu, to jaki on by był?

**Marek:** Byłby bardzo dziwny... trochę z klimatu "Obcego 1", trochę z innych rzeczy. Musiał by być związany z tekstem no i musiałby być oryginalny.

**RYM:** A jak tam z koncertami?

**Marek:** Ostatnio nie gramy ich zbyt wiele. Powód wiadomy, byliśmy "niewidoczni". Może teraz coś się ruszy, na razie jednak ogrywamy stuff. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje, warunki to zwrot kosztów, nocleg....

**RYM:** Coż można powiedzieć o waszych lirykach?

**Marek:** Teksty to działka Sławka, on ma swój sposób przekazywania myśli. Np. Utwór "Living Memory" opowiada o umyśle i ciele. To właśnie mózg wydaje rozkazy ciału, ciało zabija, bluźni, umysł może być brudny, a ty i twoje ciało bronicie się przed nim. Natomiast "Revenge of Universe" opowiada o nieubłaganym upływie czasu.

**RYM:** Ostatnie słówko?

**Marek:**...Noooo...Wielkie dzięki !! Chyba ten wywiad przypomni Wam o Mutilation. Mam nadzieję, że znów będzie o nas głośno w podziemiu i nie tylko. Pozdrawiam wszystkich maniax! Cześć!!!

**Marek Ząbek**

ul. Sobieskiego 11  
32-200 Miechów

# MUTILATION



The Future  
Remains  
The Past

**RYM:** Jak oceniasz wasze szanse na współczesnej scenie metalowej? Co ma w sobie Mutilation, że spowoduje, że ludzie zaczną sięgać po waszą muzykę?

**Marek:** Obecna scena metalowa to masa zespołów, coraz więcej firm wydających taśmy czy płyty, coraz to lepsze studia, większa i lepsza promocja, sponsorzy itp. Kiedyś tego nie było. Były inne czasy, teraz rządzą pieniądze i Ci, co je mają, mogą się przebić, my jak na razie nie.





# SACRIVERSUM

Myślę, że tego zespołu chyba nie trzeba specjalnie przedstawiać. Sacriversum należy do starych wyjadaczy rodzimej sceny i wątpię, żeby ktoś o nich nie słyszał. Tym bardziej znana jest Wam chyba postać Remka (Sacriversum, Radio Manhattan, Metal Hammer), który zgodził się odpowiedzieć na moje tendencyjne (jak zwykle) pytania. Sądzę także, że słyszeliście już ich debiut pt.

"Soteria", bo według mnie płytka ta to absolutna podstawa dla miłośników "křimatów". Żeby nie przedłużać, zapraszam do lektury....

R.Y.M: Witaj Remo!!!! Przyznam, że zaskoczyliście mnie swoim płytowym debiutem, gdyż znacznie zmieniliście styl. Nie gracie już tak jak dawniej... Co było tego przyczyną??? Zmiany kadrowe, ideologiczne, or something?

Remo: Nie nazwałbym tego w ten sposób. Ze składu tworzącego SACRIVERSUM w 92' im roku pozostałem tylko ja, muzyka tworzona była przez ponad dwa lata, w trakcie których odchodziły lub przychodziły do zespołu różne osoby. Odejście Banana i Herszta, mających spory udział w tworzeniu pierwszych numerów na "Soterię", oraz dołączenie nowych muzyków, którzy wnieśli do muzyki dużo własnych pomysłów, na pewno miały znaczenie, gdy idzie o charakter dokonań SACRIVERSUM. Zmiany stylistyczne pojawiły się naturalnie, jako efekt zmian personalnych. Powtarzam jednak w wielu wywiadach: pomimo złagodzenia stylu nie odeszliśmy tak daleko od swoich korzeni, jak uczynił to np.

Remo: Ha, ha.... Zapewniam Cię, że Ola ma wystarczające rozeznanie w tym gatunku muzyki, mogłaby niejednego zaskoczyć (to w końcu słucha grind-core'a, czy nie?-Lupus.). Faktem jednak jest, że ceni sobie bardziej melodyjne granie, jej wzorem wokalnym pozostaje ENYA. Słucha też dużo bluesa, biorąc z niego specyficzny rodzaj uczucia, tzw. feeling, który należy "czuć" także w metalu... Po prostu zaangażowanie wykonawcy zawsze dodatkowo wpływa na ekspresję utworu, bez względu na gatunek. Ktokolwiek widział nas na koncercie, musi przyznać, że Alexandra dobrze czuje się w tej stylisycie. Jej sceniczne zachowanie jest nietypowe wśród wokalistek metalowych (a o Lori Bravo z Nuclear Death słyszałeś? Ta to potrafiła się pociąć na koncercie i uprawiać wolną miłość z trupami zwierząt... To chyba BARDZIEJ nietypowe????-Lupus.)



R.Y.M: Nie obawiasz się, że Wasza przemiana będzie nie do starwienia dla co bardziej ortodoksyjnych fanów? Nie boisz się oskarżeń o komercję?

Remo: Wspomniałem już, że nie uważamy zmian w naszym stylu za tak radykalne, jak ma to miejsce np. w PARADISE LOST. N apewno pozostaliśmy sobą, a następne wydawnictwo również będzie "smarkowe", choć akurat zamierzamy zagrać trochę ostrzej. Ale także inaczej, niż typowo deathowe bandy. Widać to już po pierwszych nowych utworach. Wracając jednak do "Soterii": cóż, na pewno znajdują się ortodoksi zarzucający nam chęć komercjalizacji. Niech wystarczy im argument, że nie dostajemy od MORBID NOIZZ żadnych pieniędzy za tę płytę. Do koncertów też właściwie dokładamy. Każdy z nas zarabia pieniądze gdzie indziej-pracujemy, jak każdy normalny człowiek. Jeśli więc ktoś chciałby osobiście pogadać ze mną o tych sprawach, zarzucając SACRIVERSUM chęć sprzedania się- niech się dobrze zastanowi. A rozmowy jeszcze nikomu nie odmówiłem.



R.Y.M: W zespole pojawiła się nowa twarz-jest nią wokalistka Alexandra. Czy to Jej przyjście spowodowało tak drastyczną zmianę stylu? Szczerze mówiąc, nie wygląda na fankę death metalu, czy innych gatunków muzyki ekstremalnej...(nie wmówisz mi chyba, że słucha grind-core'a?)

Remo: Ha, ha.... Zapewniam Cię, że Ola ma wystarczające rozeznanie w tym gatunku muzyki, mogłaby niejednego zaskoczyć (to w końcu słucha grind-core'a, czy nie?-Lupus.). Faktem jednak jest, że ceni sobie bardziej melodyjne granie, jej wzorem wokalnym



pozostaje ENYA. Słucha też dużo bluesa, biorąc z niego specyficzny rodzaj uczucia, tzw. feeling, który należy "czuć" także w metalu... Po prostu zaangażowanie wykonawcy zawsze dodatkowo wpływa na ekspresję utworu, bez względu na gatunek. Ktokolwiek widział nas na koncercie, musi przyznać, że Alexandra dobrze czuje się w tej stylisycie. Jej sceniczne zachowanie jest nietypowe wśród wokalistek metalowych (a o Lori Bravo z Nuclear Death słyszałeś? Ta to potrafiła się pociąć na koncercie i uprawiać wolną miłość z trupami zwierząt... To chyba BARDZIEJ nietypowe???? - Lupus.)



**R.Y.M:** Nie obawiasz się, że Wasza przemiana będzie nie do starwienia dla co bardziej ortodoksyjnych fanów? Nie boisz się oskarżeń o komercję?

**Remo:** Wspomniałem już, że nie uważamy zmian w naszym stylu za tak radykalne, jak ma to miejsce np. w PARADISE LOST. N pewno pozostaliśmy sobą, a następne wydawnictwo również będzie "smarkowe", choć akurat zamierzamy zagrać trochę ostrzej. Ale także inaczej, niż typowo deathowe bandy. Widać to już po pierwszych nowych utworach. Wracając jednak do "Soterii": cóż, na pewno znajdują się ortodoksi zarzucający nam chęć komercjalizacji. Niech wystarczy im argument, że nie dostajemy od MORBID NOIZZ żadnych pieniędzy za tę płytę. Do koncertów też właściwie dokładamy. Każdy z nas zarabia pieniądze gdzie indziej-pracujemy, jak każdy normalny człowiek. Jeśli więc ktoś chciałby osobiście pogadać ze mną o tych sprawach, zarzucając SACRIVERSUM chęć sprzedania się- niech się dobrze zastanowi. A rozmowy jeszcze nikomu nie odmówiłem.

**R.Y.M:** Jak przebiega promocja "Soterii"? Czy jesteście z niej (tzn. płyty) zadowoleni?

**Remo:** Promocja płyty w Polsce przebiega dokładnie tak, jak się spodziewaliśmy. Firma wywiązała się ze wszystkich obietnic, dając nam nawet parę groszy na teledysk (być może niebawem będzie się gdzieś pojawiał).

Zrobili więc to, co do nich należało. Efekty nie są jednak zbyt rewelacyjne. Na razie dochodzimy do 1500 sprzedanych kaset i ok.300 płyt, choć sprzedaż non-stop, powoli ma miejsce. Jesteśmy optymistami- podpisaliśmy przecież kontrakt na wydanie trzech albumów...

**R.Y.M:** Czy "Soteria" będzie (jest) w jakiś sposób promowana na zachodzie?

**Remo:** Od 16-go lutego płyta dostępna jest oficjalnie

praktycznie w całej Europie, dzięki SERENADES Rec., naszemu wydawcy niemieckiemu. Kupili licencję od MORBID NOIZZ i są z tego faktu zadowoleni. Recenzje mamy dobre, a na razie sprzedało się ponad 3000 płyt. Liczba ta stale rośnie, jak na debiut fakt ten jest bardzo miły. Na razie bardzo fajnie rozmawia się nam z Niemcami, ale to dopiero początek współpracy.

**R.Y.M:** Niektórzy zarzucają Ci, Remo, że wykorzystujesz swoją pozycję w "Metal Hammerze" i Radio Manhattan do promocji SACRIVERSUM. Podjąłbyś się polemiki na ten temat?

**Remo:** Zawistnych ludzi nie brakuje.... Dobrze, że mam okazję wyjaśnić tę sprawę. Firma MORBID NOIZZ zawarła umowę z MMP na umieszczanie swoich reklam w miesięczniku Metal Hammer. Na mocy tej umowy wydawca gazety zobowiązał się do dodatkowej działalności promocyjnej, jaką są wywiady z zespołami oraz recenzje płyt MORBID NOIZZ. Tylko i wyłącznie dlatego wywiad z nami (a także z AION i ARTROSIS) mógł ukazać się w "młotku". A w Radio Manhattan nie pracuję już od listopada '97-dokładnie wtedy ukazała się "Soteria". Ot i odpowiedź dla ludzi, którym łatwo rzucać oszczerstwa bez sprawdzenia faktów...

**R.Y.M:** Opowiedz coś o lirykach SACRIVERSUM. O czym one traktują i kto jest ich autorem?

**Remo:** Nasze teksty to właściwie impresje-obrazki, ukazujące rezultat ciągłego, nieustannego starcia dobrych i złych stron ludzkiej natury. Walka ta rozwija człowieka, powoduje u niego ciągłą chęć parcia do przodu, rozwoju, dążenia do "stanu ostatecznego"-ideału, katharsis, oczyszczenia..Dobrze jest słuchać naszej płyty mając przed sobą teksty i okładkę. Daje to możliwość doświadczenia pełni wrażeń. Zupełnie tak samo oddziałuje BATHORY swymi epickimi płytami, np. "Hammerheart". W SACRIVERSUM akurat ja pisuję teksty, gdyż mam łatwość rymowania prostej angielszczyzny, ha, ha!!





R. Y.M: Chociaż z góry domyślam się, że odpowiesz "nie", chciałbym spytać, czy jesteś w pełni zadowolony z sesji nagraniowej? Co byś poprawił, gdybyś miał teraz taką szansę?

Remo: Muzycy rozpisują się o tym, ale mają sto procent racji-jeszcze nie narodził się zespół całkowicie zadowolony z sesji. Po jakimś czasie, gdy osłuchasz się z materiałem, zawsze znajdziesz coś do poprawy. To naturalne, nawet jeżeli spędzisz w studio pół roku. My też chętnie poprawilibyśmy miksy. Zmieniłbym trochę brzmienie basu, poprawił trochę aranżację solówek....Generalnie jednak jesteśmy zadowoleni z produkcji "Soterii". Dwa tygodnie w super wyposażonym studiu z przyjacielsko nastawionym realizatorem...Życie nie umierać. Chociaż nagrywałem tę płytę z zapaleniem płuc, nie zamieniłbym czasu spędzonego w "Hellenic", na żaden inny.

R. Y.M: Czy nigdy nie korciło Cię, aby zainteresować Dziubę wzięciem SACRIVERSUM pod swoje skrzydła? Jakim człowiekiem prywatnie jest Dziubiński?

Remo: Korcić to mnie może i korciło. Ale bezskutecznie. Tomasz nie jest zainteresowany zespołami polskimi, które nie są w stanie sprzedać pięciu tysięcy kaset. Zwyczajny rachunek ekonomiczny. Nie dziwi mnie to-przy takim natłoku licencji szkoda czasu i pieniędzy na promowanie rodzimej twórczości, regularnie przynoszącej straty. Wypada tylko żałować, że tylko dwa krajowe zespoły spełniają twarde wymogi rynkowe. Mowa oczywiście o VADER i ACID DRINKERS, oba pozostające w "aliansach" z MMP. Trzeci, równie popularny, KAT doświadczył od swego "pierwszego menadżera" kilku nieprzyjemnych niespodzianek, czego efektem są toczące się rozprawy sądowe. A moja prywatna opinia o Tomaszu Dziubińskim? Cóż, bywa bezwzględny i surowy. Kilka zespołów skrzywdził, postępując nieetycznie i chciwie. Ale chcę go usprawiedliwić-czy którykolwiek polski wydawca metalu nie skrzywdził jakiegoś zespołu? Polski rynek muzyczny jest parodią normalnego, zachodniego biznesu! Metal w Polsce sprzedaje się słabo i wydawcy często zmuszani byli do różnych ruchów, żeby utrzymać się na powierzchni. Niektórzy, jak Mariusz Kmiołek, odpadli. Inni mieli więcej szczęścia, głównie dzięki kontraktom zagranicznym. Może kiedyś to wszystko dojdzie do normy. Uczciwość zaczyna już dominować. Dziuba nie weźmie kapeli nie zyskowej, za to Kamyk podpisał kontrakty ze świadomością ewentualnych strat finansowych (na razie tylko ARTROSIS przynosi wymierne zyski)-ale odkuł się, sprzedając licencje czterech kapel na west!!! Sam dopracował się tego, że niemieckie firmy mają do niego zaufanie. To już jest coś. A Michał Wardzała, który nawet SADNESS potrafił ściągnąć do MYSTIC? Głęboko wierzę, że sytuacja w tym względzie unormuje się.

R. Y.M: Na koncertach gracie cover TIAMAT'u-"The Ar". Dlaczego właśnie ten utwór? Czy gracie jeszcze jakieś inne covery?

Remo: Bardzo lubimy ten kawałek. Gdy graliśmy z TIAMAT'em w styczniu '95, zwróciliśmy uwagę, jak świetnie "The Ar" sprzedaje się na koncertach. Zapytaliśmy Johana, czy możemy włączyć przeróbkę tej kompozycji do własnego repertuaru. Zgodził się bez wahania. A my nie żałujemy, bo publika reaguje bardzo żywiołowo, gdy gramy to na żywo-trochę szybciej niż w oryginale. Podobnie przyspieszyliśmy "Say Just Words" PARADISE'ów, też fajnie wychodzi, chociaż "The Ar" jest lepiej przyjmowany.

R. Y.M: Właśnie, mieliście szansę zagrać koncert z TIAMAT'em. Jak wrażenia z tej imprezy? Powiedz przy okazji, jak oceniasz Wasz występ na VOX MORTIIS fest.-słyszałem tyle różnych opinii na ten temat..

Remo: Obydwa koncerty z TIAMAT'em i SENTENCED w 95'ym roku to z pewnością najważniejsze jak dotąd sztuki w naszej historii. Mam tu na myśli zarówno fantastyczną reakcję publiki, jak i znakomitą organizację zachodnich ekip techniczno-akustycznych...

VOX MORTIIS..hmm, nasze występy na scenie "REMONTU" mają swoją długą historię. Graliśmy tam już kilkakrotnie i naprawdę za każdym razem byliśmy tam świetnie przyjmowani. Warszawa, podobnie jak Łódź i Śląsk, dochowała się świetnej, młodej brygady szalejących na koncertach maniaków. Pozdrawiam metali w stolicy!!! A nasz ostatni występ na VOX MORTIIS nie był wcale zły. Oceniam go

nieźle. Ludzie byli nieco zszokowani, widząc nas w nowym składzie i w nowym...hmm, image. Ale rozkręcili się i efekt był zadowalający

R.Y.M: Czy to nowe, nieco złagodzone oblicze Waszej muzyki było bezpośrednią przyczyną zmiany Waszego image na bardziej romantyczny (białe koszule, te rzeczy )?

Remo: Trochę też i to. Dość długo spieraliśmy się w zespole o wygląd sceniczny. Zdania były podzielone. Image "melancholijno-romantyczny" z białymi koszulami został jednak odrzucony. Pozostawiliśmy skórzane płaszcze i kamizelki, Burger i Sunnse występują półnago. W białych koszulach już nas nie zobaczysz, tylko Ola nie ma jeszcze matyry, ha , ha!!!

R.Y.M: Zespół, gazeta, radio-czy masz w ogóle czas na tzw. "życie prywatne"?

Remo: Oj,mam. Nawet zbyt intensywne, he, he...Nie pracuję już w Radio Manhattan, rozglądam się za innym stałym etatem. Metal Hammer to robota na jeden tydzień w miesiącu, w dodatku kiepsko płatna. Obecnie trochę wyluzowałem z pracą zawodową, ale pewnie niedługo dostanę po garach, dzieci płaczą z głodu , ha, ha.

R.Y.M: Czy oprócz Ślepego są w SACRIVERSUM inni fani ŁKS-u?

Remo: A tfu!!! Nie wymawiaj przy mnie tych trzech obrzydliwych liter! Od czasów prenatalnych jestem fanem RTS Widzew Łódź-jedyniej właściwej drużyny!!! Ślepy był co prawda za ŁKS-em, ale od kiedy odszedł z kapeli "problem" przestał istnieć, ha, ha!!!! Ponieważ reszta zespołu jest zupełnie odporna na tematy "footballowe" ( no, może za wyjątkiem rozgrywania własnych meczy )-jestem jedynym kibicem w zespole. Pozwala nam to uniknąć w zespole rozmów na tematy sportowe-no, a ze Ślepym, jak wiadomo, ciągle obrzucaliśmy się kłótniami, ha, ha!!! Zresztą później i tak razem chodziliśmy na mecze. Ale, Ty pewnie nic nie wiesz, bo to nowy temat. Od miesiąca gra z nami Greg , nasz nowy pałker. Ślepy odszedł z zespołu na własną prośbę, a ja nie będę komentował tej decyzji. Myślę, że z nowego muzyka będziemy mieli niebawem spory pożytek....

R.Y.M: Niniejszym uznaję, że zaspokoileś moją ciekawość i proszę o kilka słów na koniec....

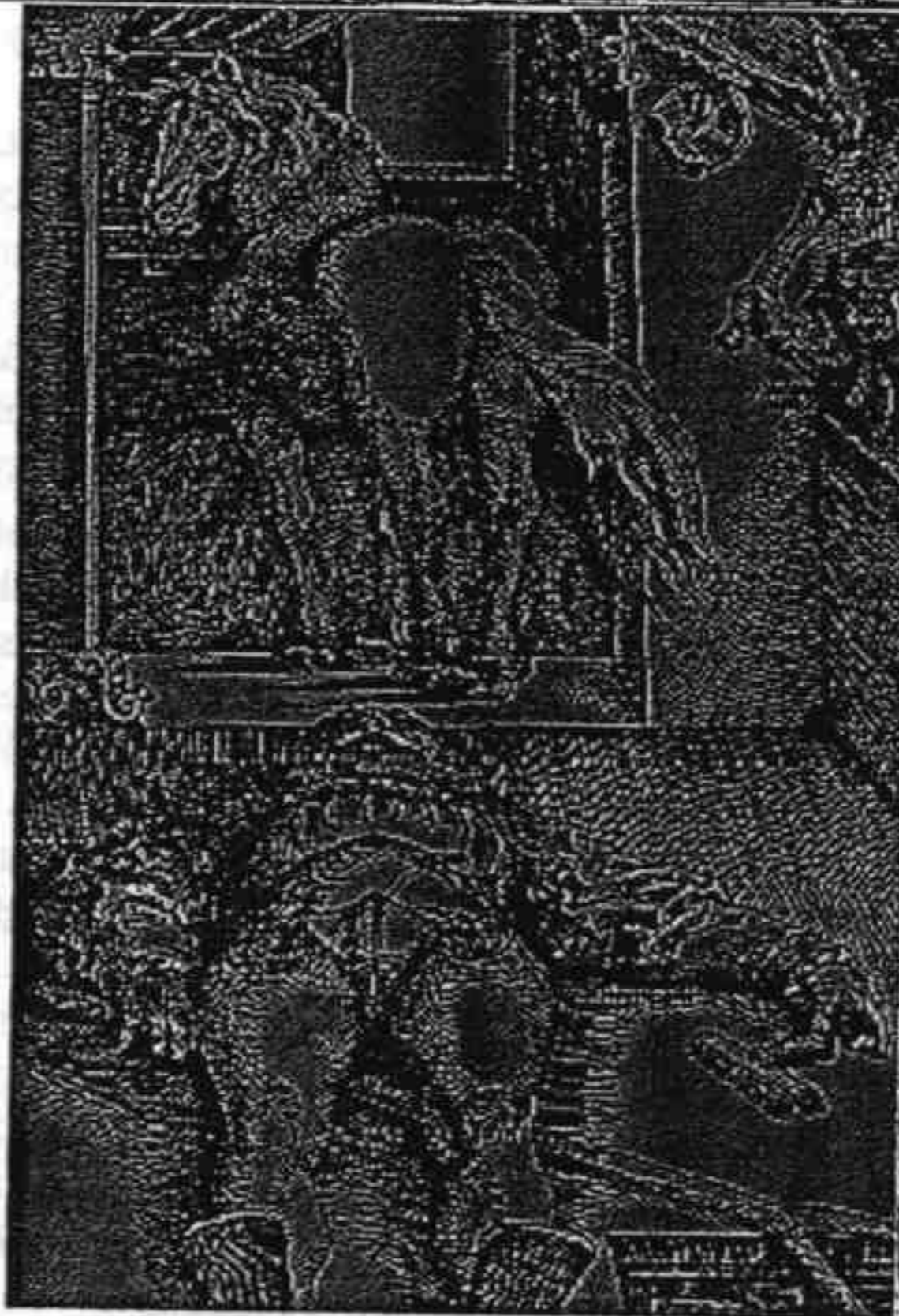
Remo: Dzięki Lupusie za nieszablony i obszerny wywiad. Serdecznie pozdrawiam wszystkich czytelników RAPE YOUR MIND'zine. Na pewno spotkamy się na jakimś koncercie! Pa !

**Sacriversum**

Remigiusz Mielczarek

ul. Popieluszki 3/70

94-052 Łódź



*Coż tego zespołu na pewno nie trzeba przedstawiać, Cryptic Tales należą podobnie jak Sacriversum czy Mutilation do starych wyjadaczy naszej sceny, z tą tylko różnicą, że są bardziej znani w świecie. A co nowego u nich słychać?*

*Tego możecie się dowiedzieć z poniższego wywiadu*

R.Y.M.Od jak dawna istnieje CRYPTIC TALES?

P.K.Istniejemy od 1989r.Oczywiście na początku nasze granie nie miało oficjalnego wyrazu,ale właśnie pod koniec lat osiemdziesiątych wspólnie z Jarkiem(dr)założyliśmy CRYPTIC TALES.

R.Y.M.Jaki jest stały skład zespołu?

P.K.Ostatnio mieliśmy trochę zmian personalnych.Odszedł od nas znany jeszcze z pierwszego składu Giloyz(guit).Zastąpił go nowy gitarzysta Maciek Motyka.Gramy też ostatnio z klawiszowcem Grzeskiem Górą(SHADE,SACRUM). Obecny skład: Piotr Kopko(guit,voc);Jarosław Maciuszek(dr);Mateusz Bernardyn(bass);Maciek Motyka(guit);Grzesiek Góra(keyboard).



R. Y. M. Czy poza waszym debiutem "The Tales" wydaliście jeszcze jakiś inny album? (Jeżeli nie, to kiedy będzie Wasz nowy materiał?).

P. K. Nie. "The Tales" to nasz pierwszy pełnowymiarowy materiał. Nagraliśmy go z myślą o debiucie w większej formie niż tylko kasetą i teraz można go już zdobyć w wersji CD. Oczywiście wcześniej nagraliśmy sporo innych materiałów: demo "The Sign Of The Southern Cross"; kultową, oficjalną kasetę "Anathema" (Carnage Rec.); kolejną, oficjalną kasetę "Valley Of The Dolls" (Croon Rec.) oraz album "The Tales" wydany w Polsce w formie kasety (Croon Rec.) a w zachodniej Europie w formie CD przez Awaken Prod. (Germany). Nowa płyta... Trudno teraz o niej mówić, ale wyda ją ponownie Awaken Prod. Myślę, że we wrześniu 98 wejdziemy z nią do studia.

R. Y. M. Co w Waszym przypadku powstaje pierwsze: muzyka czy słowa?

P. K. Najpierw powstaje muzyka, później dość długo improwizują do niej wokale, także na koncertach, aż w końcu mam już gotowe partie i wtedy piszę do nich słowa.

R. Y. M. Który z tych dwóch elementów ma dla CRYPTIC TALES większe znaczenie w przekazie?

P. K. Zarówno muzyka jak i teksty są dla nas ważne, choć większy nacisk kładziemy zawsze na muzykę - to ją w gruncie rzeczy słuchacz najbliższej odbiera. Teksty są tylko dostawką, ale sensowną. Chodzi o to, że muszą one oddawać klimat naszej muzyki, dlatego są mistyczne w równej mierze jak muzyka, którą piszemy.

R. Y. M. Jak oceniacie to, co się dzieje w Przemyślu z muzyką metalową?

P. K. W Przemyślu dzieje się naprawdę niewiele w muzyce metalowej, choć myślę, że jest tu kilka dobrych zespołów.

R. Y. M. Kto poza CRYPTIC TALES liczy się w Waszym mieście w tej branży?

P. K. Nikt, ale jest tu zespół, który nagrał niedawno demówkę i teraz przymierza się do jej promocji. Być może niedługo ktoś o nich usłyszy.

R. Y. M. Czy macie jakiegoś mistrza, grupę, którą staracie się naśladować w reprezentowanym przez Was gatunku muzyki?

P. K. Jest sporo zespołów, które nas inspirują ale mistrza jako takiego nie mamy. Nasza obecna muzyka zmierza w kierunku takich grup, jak CEMETARY, LIKE OF TEARS, SENTENCES etc. To tylko tak ogólnie, bo my zawsze zachowujemy swój odrębny charakter na naszych nagraniach

R. Y. M. A teksty? Kto jest ich twórcą i czym się inspiruje przy ich pisaniu?

P. K. Wszystkie teksty piszę ja. Kiedyś inspirowały mnie trochę książki, które czytałem. Głównie podczas pracy nad "Valley Of The Dolls" i częściowo nad "The Tales". teraz staram się utrzymać moje teksty



na podobnym poziomie a piszę w nich o bajkowych abstrakcjach i mistycznych klimatach.

R. Y. M. Może jakieś dobre słówko na koniec?

P. K. Dzięki za wywiad i miejsce w Waszym zinie. Oczywiście zachęcam wszystkich do dotknięcia naszej muzyki. Myślę, że warto.

*Piotr Kopko*

ul. Rzeczna 8/10

37-700 Przemyśl

<http://mops.uci.agh.edu.pl/motyka>



# ELYSIUM

Zespół powstał wiosną 1996 roku i po kilku zmianach składu przyjął obecną nazwę w listopadzie 1996 roku.

Późna jesień i zima 1996 roku i wiosna '97 to okres wytężonej pracy, której efektem było nagranie debiutanckiej taśmy "Sunset". Materiał zawarty na tym wydawnictwie to ponad pół godziny melodyjnego, dynamicznego i zróżnicowanego metalowego grania. CI, którzy mieli okazję go wysłuchać porównują klimat emanujący z tej muzyki do dokonani takich tuzów jak TIAMAT czy MOONSPEL. I choć z pewnością słychać w muzyce ELYSIUM pewne echa fascynacji tymi zespołami, to z pewnością nie da się ona tak łatwo sklasyfikować. Zawiera bowiem w sobie elementy: heavy, doom, death czy nawet black metalu. Na wyróżnienie zasługują m.in.

bogate aranżacje z wykorzystaniem kilku linii melodycznych jednocześnie, nietuzinkowe partie basu, zróżnicowane wokale i ciekawe aranżacje. Mimo tej różnorodności materiał jest spójny i łączy te wszystkie części w coś, co bez wątpienia jest czymś niespotykanym w realiach polskiej sceny.



R.Y.M. Istniejecie niewiele ponad rok, mimo to Wasza muzyka jest dość ambitna i oryginalna. Czy jesteście (bądź byliście) członkami innych kapel, czy też Elysium to Wasza macierzysta formacja?

Misiek: Wielkie dzięki za słowa uznania. Rzeczywiście



istniejemy niezbyt długo, ale staramy się nie tracić czasu. To bardzo miłe, gdy dochodzą do nas takie opinie, na temat naszej twórczości, jak Twoja. Wierzymy wtedy jeszcze mocniej, że nasz wysiłek i poświęcenie nie poszły na marne. Jeżeli chodzi o udział naszych muzyków w innych zespołach, to każdy z nas traktuje to na zasadzie występów gościnnych.

Absolutnym priorytetem jest ELYSIUM, i temu zespołowi oddani jesteśmy całym sercem.

R.Y.M. Czy jesteście zadowoleni z ostatecznego kształtu "Sunset", czy też (gdybyście mieli szansę) poprawilibyście jakieś rzeczy?

Misiek: Od nagrania tego materiału minęło już ponad pół roku, jednak wciąż jesteśmy zadowoleni z efektów uzyskanych w studiu. Jasne, że jest to wystarczająco długi czas, by nabrać do pewnych rzeczy dystansu, lub spojrzeć na nie z nieco innej perspektywy. Myślę, że przemyślenia zaowocują na nowym materiale. Natomiast na "Sunset" nic się już nie da zmienić i tak musi pozostać. Jest to świadectwo naszych ówczesnych możliwości i umiejętności. Na dobrą sprawę dopiero poznaliśmy siebie nawzajem, jako ludzi i muzyków.

Zapewniam Cię, że nie stoimy w miejscu i mamy obecnie dojrzałe spojrzenie na pewne kwestie. "Sunset" to dopiero początek naszej drogi.

R.Y.M. Jak zamierzacie promować "Sunset"?

Misiek: Promocja taśmy dopiero się rozpoczyna. Przede wszystkim wzięliśmy sprawy we własne ręce i wydajemy kasety, która będzie dostępna w sprzedarzy wysyłkowej pod adresem zespołu (cena 7 zł, poczta wliczona), a także w sieci podziemnych dystrybutorów, nakład jest ograniczony (500 sztuk) i nie przewidujemy reedycji. Nieskromnie przyznam, że nie widziałem tak wydanego materiału, przez podziemny zespół. Cała akcja promocyjna podporządkowana jest dotarciu muzyki ELYSIUM do jak najszerszego grona ludzi i obejmuje prasę i audycje radiowe. Jednak najlepszą formą promocji zespołu są koncerty, chociaż nie ma ich zbyt dużo.

R.Y.M. Czy myślicie o zainteresowaniu waszym materiałem jakiś wytwórni? W jakiej wytwórni najchętniej widziałbyś ELYSIUM?

Misiek: Oczywiście. Aby spełnić wszystkie nasze marzenia z ELYSIUM jest to niezbędne. Chodzi naturalnie o kwestie finansowe. Nas nie stać na opłacanie sesji w studio, gdyż za godzinę pracy trzeba zapłacić 50 zł. Co do drugiej części

twojego pyatnia to odpowiem ,ze przede wszystkim w solidnej dbającej o promocję, gwarantującej całkowitą wolność artystyczną zespołowi. I naprawdę nie jest to tak bardzo istotne, jak bardzo byłaby to duża wytwórnia



**R.Y.M. Kto jest autorem Waszej okładki?**

**Misiek:** Okładka zdobiąca naszą kasetę została podarowana mi przez bliską mego sercu osobę. Znakomicie

korresponduje z klimatem emanującym z naszej muzyki i nie mieliśmy żadnych wątpliwości, że właśnie ten obraz znajdzie się na okładce naszej płyty. Moim zdaniem jest niesamowity.

**R.Y.M. Swoją muzykę określacie jako "Elysium-Melodic Metal". Mógłbyś powiedzieć, co rozumiecie przez to określenie?**

**Misiek:** Długo zastanawiałem się jak najlepiej opisać słowami naszą muzykę. Efektem tych przemyśleń jest właśnie to hasło. Na pewno gramy metal i na pewno jest on bardzo melodyjny. Ta cecha naszej twórczości jest bardzo istotna dla tego, co potencjalny słuchacz powinien wiedzieć o Elysium, zanim zetknie się z muzyką. Natomiast trudno byłoby wepchnąć ELYSIUM do szufladki z napisem death/black/heavy/doom czy też gothic, bo czerpiemy po trochu z każdego z tych stylów. Stąd też pomysł na "ELYSIAN-MELODIC METAL".

**R.Y.M. Na "Sunset" jest utwór "In Memoriam" Czyje pamięci jest poświęcony?**

**Misiek:** Tekst tego utworu jest zainspirowany przez jedno z najbardziej tragicznych wydarzeń w moim życiu, jakim była śmierć mojego brata. Jemu jest on poświęcony.

**R.Y.M. Czy myśleliście o poszerzeniu składu o dodatkową gitarę,**



**kobięcy wokół, ect.?**

**Misiek:** Elysium było zawsze zespołem z dwoma gitarzystami w składzie. Niestety z pewnych względów dalsza współpraca z nieodpowiednimi ludźmi nie była możliwa. W studiu Michał nagrał ścieżki obu gitar. Ciągłe szukamy człowieka, który spełniłby nasze wymagania w takim stopniu, aby zostać członkiem zespołu. Co do rozszerzenia składu o dodatkowych instrumentalistów to poza drugim gitarzystą nie ma takich planów. Żeńskie wokale być może pojawią się na następnym materiale, ale nie mam w tej chwili co do tego pewności. Wraz z czasem te plany się skryształizują i wtedy podejmiemy decyzję.



**R.Y.M. Macie już jakiś nowy stuff?**

**Maciek:** Tak ciągle powstaje nowy materiał. Nie narzekamy na brak pomysłów. Jeżeli wszystko pójdzie po naszej myśli, to nagramy coś nowego. To ciągle melodyjne, dynamiczne, zróżnicowane i teraz jeszcze bardziej metalowe granie. Jestem pewien, że nie zawiedziemy tych, którzy na nas liczą  
**R.Y.M. Chciałbym zapytać Cię o teksty Elysium. O czym piszesz? Skąd czerpiesz inspiracje?**

**Misiek:** Teksty naszych utworów są wydrukowane na wkładce i każdy może się z nimi zapoznać.

osobiste liryki, dla których inspirację czerpie ze swojego wnętrza. Wypełniają je przeżycia człowieka samotnego i przerażonego tym co się dzieje. Razem z okładką i tytułem te teksty tworzą swoisty koncept, którego najlepszym streszczeniem jest cytat z Josepha Condrada "We live as we dream. Alone" Nie wysługuj się żadnej ideologii!

**R.Y.M. Ostatnie słowo?**

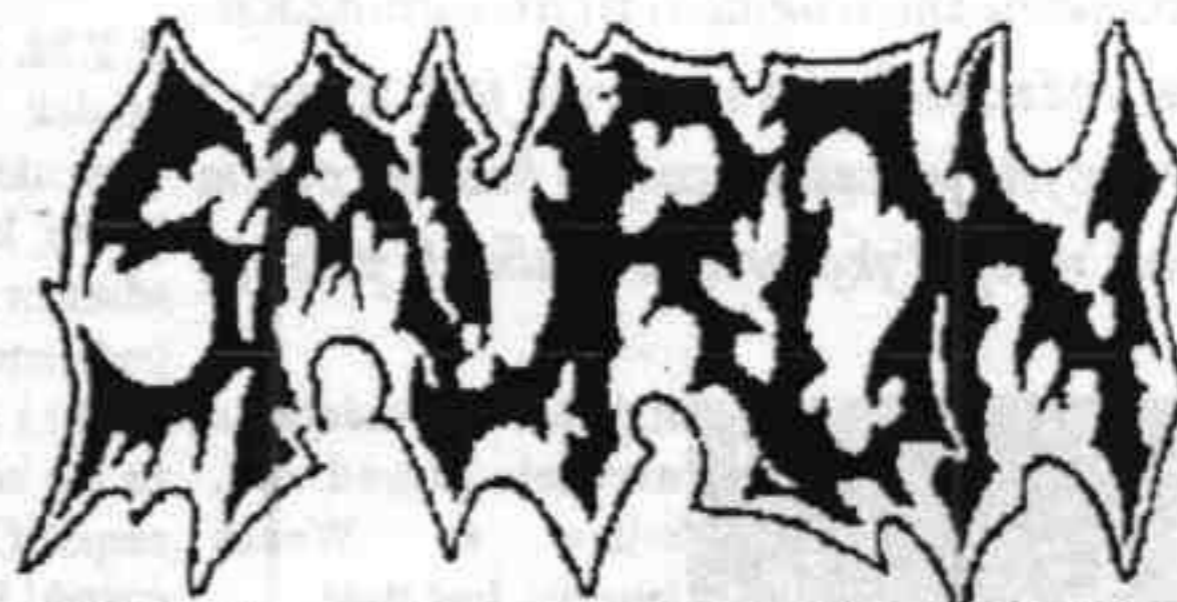
**Misiek:** Elysium jest otwarte na wszystkie kontakty. Jeżeli jesteście zainteresowani to piszcie (pamiętajcie o znaczkach. POCZTA KILLS!!). Odpowiemy na każdy list! Dzięki Ci Lupus za pomoc i wyczerpujący wywiad. Powodzenia z Rape Your Mind!

**ELYSIUM**

**MICHAŁ MARYNIAK**

**P.O. BOX 15**

**50-950 Wrocław**



**R.Y.M. Wkrótce wydacie trzeci materiał, a mimo tego Sauron wciąż nie jest zbyt znany, przynajmniej tutaj, we Wrocławiu. Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy i co możesz powiedzieć o waszych ostatnich produkcjach?**

Sauron grał, gra i grać będzie muzykę, która nam się podoba. Uważam, że w tym momencie taki rodzaj black metalu (mam na myśli brak kobietek - cha, cha - na wokalach oraz organów) jest lub staje się na całe szczęście elitarny. Nie obchodzą mnie pedalskie boysbandy gdzie ładni chłopcy straszą plastikowymi szabelkami i minami srających kotów na pustyni. Sauron gra niekomercyjny rodzaj 'czarnej' sztuki - nie ma tu słodkich dźwięków - oto dlaczego mój zespół nie sprzedaje się tak dobrze jak "symfoniczny" black - czy jak go oni sobie nazywają.



Nasze poprzednie produkcje dotarły do większości ludzi na których nam zależało. Co do Wrocławia, to pamiętam, że u was nasza muzyka znalazła odbiorców. Nie ukrywam, że Sauron zawsze trzyma się z dala od tych "komercyjnych" klik związanych z naszymi "rekinami" (cha,cha!) podziemia i normalne jest, że w przypadku, gdy zespół decyduje się na wydanie materiału własnym sumptem, nie można się równać z wytwórniami, chodzi mi m.in. o promocję i koncerty.

**R.Y.M, Jak wieść gminna niesie, wasze szeregi zasili gitarzysta i wokalista ex Ahert Dev. Na jakich pozycjach będą zasiadać i jaki udział mieli w tworzeniu nowego materiału?**

Jedyną pewną zmianą składu jest Benek (git), który zastąpił Evila. Zdecydowaliśmy się na niego ponieważ cechuje go wspaniałą warsztat (na pewno większość ludzi słyszała, do czego jest zdolny przy okazji ostatniej produkcji AHRET DEV) co na pewno wpłynie bardzo korzystnie na nasz nowy materiał, nad którym zaczęliśmy pracę.



korczącymi lewą stroną ścieżki. Pluję w czoło wszystkim hipokrytom blokującym naturalne instynkty.

**R.Y.M. Wasz trzeci album zostanie wydany przez Novum Vox Mortis. Co możesz powiedzieć o tym materiale? Czy jest to nadal surowy black metal bez klawisz i kobiecych wokarów z poskimi tekstami, czy też zaszły jakieś gruntowne zmiany w odnośnie brzmienia i waszego podejścia do muzyki?**

Mamy honorową umowę z Michałem Kraszewskim, który obiecał, że nasz nowy materiał ukaże się we wrześniu - co z tego wyniknie i czy Novum Vox Mortis okaże się firma godną zaufania - czas pokaże. CO do materiału to jest to nadal surowy black metal aczkolwiek zagrany technicznie. Dwa teksty w rodzimym języku, reszta po angielsku. Jeżeli chodzi o różnicę to na pewno polepszył się nasz warsztat techniczny oraz brzmienie, dzięki wejściu do New Project Studio. Nie mam nic więcej do powiedzenia, muzykę trzeba słuchać a nie o niej pisać.

**R.Y.M. Czy będzie on wydany na zachodzie i jakie środki promocyjne będą z nim związane?**

Jeżeli chodzi o zachów to jeszcze nic nie wiemy. Natomiast co do środków promocyjnych to z tego co nam obiecano, ma to być prawdopodobnie z tym związana jest wasza filozofia wyglądać bardzo profesjonalnie. Michał zobowiązał się do tego, że zagramy także w paru miejscach w Polsce - pozostaje tylko spokojnie czekać na efekty

**Z tego co wiem tworzycie pagan black metal. do środków promocyjnych to z tego co nam obiecano, ma to być prawdopodobnie z tym związana jest wasza filozofia wyglądać bardzo profesjonalnie. Michał zobowiązał się do tego, że zagramy także w paru miejscach w Polsce - pozostaje tylko spokojnie czekać na efekty**

**Co możesz o niej powiedzieć?**

Moja filozofia życiowa kształtowała się i kształtuje się nadal. Uważam, że jest to długotrwały i skomplikowany proces, metal przyjął imię z "Władcy Pierścieni" który trwa przez całe życie. Nie szanuję ludzi, którzy już Zespół zrodził się pod koniec '91 roku, kiedy jeszcze moje uważają się za ukształtowane i wszytskowiedzące jednostki. zainteresowania nie sięgały tak daleko jak obecnie. Nie ukrywam, niektórzy "sataniści" mają poprostu klapki na oczach przez że zacząłem interesować się pogaństwem ( a ściślej kulturą co paradoksalnie upodabniają się od chrześcijan - to co prasłowian) jakiś czas później. Uważam, że nie ma to specjalnego powie ich idol przyjmując bezkrytycznie, stając się znaczenia, kiedy lecz jak podchodzimy do problemu. Nie mam bezmózgowymi maszynami. Ja ucę się przez cały czas. także zamiaru ograniczać się w problematyce moich tekstów. Chylę czoła, przed wszystkimi, którzy czezą pamięć Wszystkie moje liryki powstają pod wpływem przmyśleń i naszych przodków. Chylę czoło także przed braćmi impulsów zewnętrznych. Interesuje mnie satanizm, pogaństwo

impulsów zewnętrznych. Interesuje mnie satanizm, pogaństwo

Jak już powiedziałem mnogość tematyki nie jest objawem mojego niezdecydowania. Z tego co pamiętam, kiedy zaczynałem grać to słuchałem tylko Morgoth i oczywiście Tolkiena "eksplataował" świetnie Blind Guardian (rządzi). Co do innych, to ostatnie dwie pozycje Gorgoroth mnie zabiły.

**R.Y.M:** W waszych stronach (południowo-wschodnia Polska) jest dużo różnych black metalowych potęg, np. Holy Death czy Lux Occulta, co o nich sądzisz? Nie sądzę, aby te regiony były czymś aż tak szczególnym. W Polsce jest także parę interesujących zespołów w innych miejscach. Co do Lux Occulta, to szanuję ich, to co robią robią dobrze, choć ich muzyka do mnie nie dociera. Jeżeli chodzi o Holy Death, to uważam ich Triumph of Evil za jedną z najlepszych produkcji rodzimego black metalu, reszta ich wydawnictw, delikatnie mówiąc mi się nie podoba, ale jest to przecież tylko moje zdanie. Osobiście życzę obydwu samych sukcesów. Nasza produkcja jest zupełnie inna i porównanie jej z nimi jest nie na miejscu. Nasze nadzieje związane z "Krainą Martwego Słońca" trudno sprecyzować dokładniej. Uważam, że najważniejsze jest, jak już powiedziałem, nie wierzę w komercyjny sukces w obecnej koniunkturze. Jest to materiał dla fanów czystego i inteligentnego black metalu zbliżonego do feelingu lat 80-tych

**R.Y.M** Jak wygląda pogański ruch na waszych ziemiach? Stamtąd blisko na Litwę, która jest przodownikiem w tych sprawach?

W samym Radomiu i okolicach tak naprawdę to poza kilkoma osobami nie ma ludzi, których zarówno znajomością historii jak i zaangażowaniem można by traktować poważnie. Prężny ruch znajduje się w woj. Lubelskim i okolicach. Co do Litwy to rzeczywiście jest tam sporo interesujących ludzi, z którymi utrzymuję kontakt, podobnie jest na Białorusi. Tam dopiero stosunkowo od niedawna można mówić co leży nam na sercu - może z wyjątkiem Białorusi. Myślę, że jest tam sytuacja bardzo podobna do naszej; są ludzie bardziej i mniej poważni. Jedno jest pewne - tam na pewno bardziej się dba o pamięć praojców.

**R.Y.M** Czy zmieniło się wasze podejście do zegarków elektronicznych?

Cha! Cha! Rozumiem aluzję. Pewnie czytałeś wywiad, którego udzielił kiedyś Evil (już z nami nie gra). Miał na myśli naszą niechęć do konsumpcyjnej i oddechowanej kultury zachodniej, która jawi się Polakom jako coś słodziutkiego. A wystarczy spojrzeć na wielki śmietnik jakim są Stany Zjednoczone, a i w Europie zachodniej jest tego nie mniej: pełno ćpunów, pedałów, żydostwa i innych zwyrodnień. Ja tego nie aprobuję i czuję pełną pogardę dla tych postindustrialnych kultur Europy zachodniej oraz wszystkiego co z sobą przynosi.

internacjonalistycznej papce jaką karmią nas zwolennicy stworzenia tego burdelu jakim będzie "Zjednoczona Europa" - już teraz niemieccy (na pochybel skurwysynom - przyp. Piotr) właściciele ziemscy próbują odzyskać "swoje" ziemie - po wejściu Polski do ZE może to nastąpić. Przemyslcie to!

**R.Y.M** W październiku (pisałem to pytanie, zanim Mistic zmienił datę destiwalu) zagra w Posłce Emperor? Czy chcieli byście zagrać przed nimi?

Nie widziałem Twojego wyrazu oczu jak to pisałeś. Albo chcesz mnie rośmieszyć albo naprawdę nie znasz stosunków jakie panują w "podziemiu" w Polsce. Oczywiście, że chciałbym zagrać z Emperor, ale jest to niemożliwe. Większa część undergorundu to jedna klika. Nie masz znajomości to nie możesz nic zrobić. Kurwa! (Tak samo jak Lusima z Haemorhage! - przyp. Red) Czy jesteście ślepi? W jednej wytwórni powiedziano mi wprost "pomalujcie sobie twarz, dołączcie sysnezator i jeszcze poprawimy wam logo i będzie Ok. - opadły mi ręce i zacząłem się śmiać. Gdyby nie to, że mnie tak rośmieszył pewnie bym chuja zabił!!!! Reasumując musilbym chyba dać dupy, żeby tam zagrać! - a tak bardzo to mi na tym nie zależy. Cha! Cha! Pieprzyć komerucę!

**R.Y.M** Ostatnia wola?

Bądźcie sobą. Nie dajcie sobą pomiatać. Czekam na odzew ludzi myślących Hail.

(listy bez znaczków pozostaną bez odpowiedzi!)

**SAURON**

*Przemysław Wikariusz*

*ul. Kotarbińskiego 4/59*

*26-600 RADOM 14*



# Pessimist

*Pessimist to zespół pochodzący z USA i wykonujący black/death metal. Ich muzyka jest przepełniona brutalnością, choć czasami da się wyczuć wpływy nowej szkoły black metalu. Najbardziej jednak zbliżeni są do technicznego brutalnego deatha. Dwóch wokalistów - jeden bardzo blackowy, drugi deathowy, brak klawiszy i bardzo mroczne, ponure teksty powodują, że ich muzyka jest prosto esencją zła i okrucieństwa.*



**RYM:** Jak to się stało, że zespół pochodzący z USA zdecydował się podążać ścieżką black metalu?  
**Kell:** Cóż, wydaje mi się, że wiele zespołów z USA nadal gra "brutal death metal", ale nigdy tak naprawdę nie pisało o gore, itp. Sprawach. Nasza muzyka jest także brutalna, ale nasze teksty opowiadają raczej o Złe. Co

**RYM:** Swój zespół zwiecie "Pessimist" (pesymista), ale mam nadzieję, że w sprawach związanych z Waszym zespołem jesteście optymistami?

**Kell:** Wielu ludzi źle interpretuje pojęcie pesymizmu... oczywiście, że jestem optymistą w sprawach związanych z moim zespołem jak i również w moim prywatnym życiu. Są w życiu rzeczy, o których trzeba myśleć pozytywnie... złe rzeczy są poza naszym światem i kontrolą np. pogarszający się stan ludzkiego gatunku, ziemi, zanieczyszczenia i tym podobne sprawy. I to jest właśnie przyczyna, skąd bierze się pesymistyczna ocena świata



**RYM:** Czy mógłbyś w kilku słowach przedstawić historię zespołu?

Pessimist został powołany do życia w kwietniu 1993 roku. Wówczas zespół składał się z pięciu osób z czego dwóch to gitarzyści. Rob i ja - to jedyne osoby z oryginalnego składu zespołu. W międzyczasie mieliśmy dużo zmian personalnych w końcu po odejściu naszego pierwszego perkusisty w 1994 roku Chris (perkusja) z bratem Tony'm (bas) dołączyli do nas w 1995 roku. Pierwszy gitarzysta opóścił nas mniej więcej w tym samym czasie, aby grać w Fear of God i po okresie około roku został zastąpiony przez innego gitarzystę, który także odszedł od nas do Enthroned i Mucus Membrane. Niestety od tamtej pory nie znaleźliśmy właściwej osoby do obsadzenia stanowiska drugiego gitarzysty, tak więc gramy w czwórkę

więcej mogę powiedzieć naszymi mistrzami, którzy wyznaczali nam drogę byli przede wszystkim Destruction, Kreator, Slayer i Possesd.

**RYM:** Przed wydaniem "The Cult..." wydaliście własnym nakładem trzy dema oraz ep'kę "Absence of Light". Co możesz powiedzieć o tych wydawnictwach? Pierwsze demo to bardzo fajna sprawa. Naszym pierwszym demem było "Dark Reality" w 1993 roku, które zostało nagrane po trzech miesiącach od sformułowania pierwszego składu. Znajdowały się na nim trzy utwory.

Drugie demo nagraliśmy w 1994 roku i były tam cztery utwory... To demo zostało wydane oficjalnie, powysyłaliśmy wiele kopii do zinów, radia - samo nagranie było bardzo dobrze zrealizowane na 16 ścieżkowcu, nasz materiał w tamtych czasach był bardzo thrashowy, wokale nie były tak głębokie i ekstremalne jak teraz - byliśmy wtedy młodymi i mało doświadczonymi muzykami i uczyliśmy się wtedy jak grać szybkie i brutalne piosenki. W 1995 roku wydaliśmy "Absence of Light", trzyutworową ep'kę. Została wydana przez moją własną wytwórnię Purgatory Productions. Dostaliśmy sporo pozytywnych recenzji tego materiału a także udało się załatwić dość dobrą dystrybucję. Pomimo tego, że produkcja jak i wydanie tego materiału były bardzo dobre wciąż nie byliśmy zadowoleni z samej esencji muzycznej, ponieważ chcieliśmy grać jeszcze bardziej brutalnie

Tak było trzy lata temu, teraz jesteśmy bardziej brutalni i ekstremalni

**RYM:** Niedawno wydaliście wasz debiutancki album "Cult of the Initiated", wydany przez Lost Disciple Records. Co możesz o nim powiedzieć?

**Kell:** "Cult..." to nasz pierwszy CD. Nagraliśmy pełnowymiarowy album i rozsyłaliśmy go do wielu wytwórni w poszukiwaniu dystrybucji i potencjalnego wydawcy. Lost Disciple Records bardzo szybko się z nami skontaktowało i momentalnie przedstawili nam ofertę. Dzięki Rich'emu z Lost Disciple Records dostaliśmy wiele



wywiadów i recenzji naszych albumów w fachowej prasie, a także to, że nasza muzyka była grana w radio w USA i Kanadzie. Załatwił sporo reklam a także występów



**RYM:** Wiem, że otwieraliście występy Vader'a. CO sądzisz o ich muzyce i jak oni odebrali waszą? **Kell:** Jesteśmy fanami Vader'a, więc możliwość otwierania ich występów była dla nas wielkim zaszczytem.

Są oni jednym z moich ulubionych zespołów, z powodu ostrego i szybkiego grania. Rozmawialiśmy z nimi i przekazaliśmy im kilka naszych kaset do posłuchania. Z tego co mówili to im się to podobało. Sądzę, że Vader jest jednym z najlepszych zespołów, dla których przyszło nam otwierać występy - goście są wspaniali, a ich muzyka po prostu niesamowita!

**RYM:** Taaaaaakkkk, koncerty. Cp powoduje, że występy "Pessimist" są inne od wszystkich? Corpse paints (chyba nie)? Krew?

**Kell:** Nie używamy żadnych corpse paints, ale nasz show i tak jest bardzo spektakularny. Muzyka to jest to, po co się w zasadzie przychodzi na koncert, ale żeby podnieść efekt używamy dużo czerni, skór, ćwieków, itp. Czasami także na scenie pojawiają się świece i czaszki, a także duży sztandar "Pessimist". Zazwyczaj mamy także dym, stroboskopy i czasami efekty pirotechniczne. Próbuje grać szybko i ekstremalnie jak to tylko możliwe kręcąc się cały czas po scenie. Aby jeszcze bardziej urozmaicać show, czasami puszczamy ciekawe sample pomiędzy utworami. Zazwyczaj udaje się nam zaangażować tłum poprzez puszczanie na salę wielkiej czary wina podczas wykonywania "Drunk with the Blood of the Saints".



**RYM:** Pojawiliście się na firmowanej przez Lost Disciple's składance "Visionaries of the Macabre". Co to jest?

**Kell:** "Visionaries of the Macabre" to nowa kompilacja z Lost Disciple, zawierająca wcześniej nie publikowane utwory takich zespołów jak Pessimist, Cryptopsy, Oppressor, Acheron, Aurora Borealis i innych. Nasz utwór nazywa się "Mensa Rea" i jest to totalna rzeźnia od początku do końca, umiejscawiająca "Pessimist" w elicie podziemnego black i death metalu.

**RYM:** Jakie przesłanie nadchodzi z muzyką Pessimist? Wiem, że macie nietypową doktrynę zła jak na black/death'owy zespół?

**Kell:** Pesymizm z definicji jest tendencją do odbierania wszystkiego tego, co w danej sytuacji jest najgorsze. W praktycznym zastosowaniu oznacza to najgorszy z możliwych światów, że zło przeważa dobro i wszelkie rzeczy nieuchronnie dążą do zła.

**RYM:** Czy często macie problemy z miejscowymi organizacjami chrześcijańskimi?

**Kell:** Może nie wprost, ale często otrzymywaliśmy od nich listy i "specjalistyczną" literaturę, w której zazwyczaj przewijały się stwierdzenia jak: "Grzesznicy! Wszyscy spłoniecie w piekle!" Czasem dostaję e-maile lub wpisy do naszej internetowej księgi gości, które zawierają zdanie "Bóg cię kocha" itp. Strasznie mnie to wkurza, bo to okropni hipokryci! Z reguły jednak śmiejemy się z tego i jesteśmy dumni, że ściągamy uwagę.

**RYM:** Czy jakieś stacje radiowe poświęcone metalowi puszczały wasze utwory?

**Kell:**Przede wszystkim tutaj w USA i Kanadzie naszą muzykę grały przede wszystkim radio uniwersyteckie. W większości stanów nasz album znalazł się w pierwszej 10. Jedną rozgłośnia radiowa z Calgary w Kanadzie "Skull Sesion" umieściła nasz album w podsumowaniu roku na drugim miejscu.!! Jeszcze jednym jest radio 98



ROCK, grające przeważnie muzykę alternatywną, ale podczas audycji lokalnych często nas słychać.

**RYM:** Wyobraź sobie, że masz 10 minut globalnej transmisji TV do własnej dyspozycji. Co byś wtedy zrobił?

**Kell:** Wkręciłbym tych wszystkich idiotów, aby przysyłali mi pieniądze!

**RYM:** Macie bardzo fajną stronę w internecie (www.pessimist.com). Czy jest ona dużą pomocą w promocji zespołu? Jesteście także członkiem web circle. Co możesz o nim powiedzieć?

**Kell:** Przede wszystkim wielkie dzięki za słowa uznania. Nasza strona to OGROMNA pomoc w promocji zespołu. Rzeczywiście prawie od dwóch lat nawiązało z nami kontakt tyle osób, że nie sposób ich policzyć - fani, ziny, dystrybutor,

organizatorzy koncertów, itp.! Ta strona to także doskonałe miejsce do ogłaszania naszych koncertów! Jesteśmy członkami wielu web circles( dla niewtajemniczonych - to taka organizacja skupiająca właścicieli stron w internecie, pomagająca wymieniać linki do tych stron i reklamować je na stronach innych członków - przyp. Piotr) i jesteśmy członkiem także Ring of Darkness.

**RYM: Co możesz powiedzieć o członkach Pessimist?**

Kell: Wszyscy jesteśmy bardzo mocno zaangażowani w to co robimy, wierzymy w muzykę, którą tworzymy.

**RYM: Ostatnie słowo?**

Kell: Wielkie dzięki Piotrze za wywiad i powodzenia z Rape Your Mind Zine!!!

popierajcie metalową scenę i and KEEP MUSIC EVIL!!!

Zespoły, dystrybutorzy i ziny - piszcie!

**PESSIMIST**

1807 S. Charles St.

Baltimore, MD

21230 USA

Email: pess666@ix.netcom.com

http://www.pessimist.com

**LOST DISCIPLE RECORDS**

PO Box 340

Winthrop, MA

02152 USA

Email: rich@lostdisciple.com

http://www.lostdisciple.com



**RYM: Wiele zespołów marzy o zrobieniu jakiegoś teledysku. Czy macie już jakiś a może chcecie go dopiero nakręcić?**

Kell: Mamy sopro różnych nagrań z naszych koncertów, a także "teledysk" nakręcony podczas naszego występu w "Death Metal Underground Thrashold" w jednej z kablowych stacji TV w New York. Wszystko było fajne, często nas puszczano w TV na kanale 69 Manhattan. Niestety jakość tego teledysku pozostawiała wiele do życzenia.

**RYM: Wiem, że macie wielu fanów w USA. Jaka jest wasza pozycja na tamtejszej scenie?**

Kell:Może na początek tak - w amerykańskim odczuciu nasza scena jest raczej mała, z drugiej strony są setki zespołów i właśnie w tym aspekcie zaczęliśmy zbierać dobre noty, a także odgłosy od większej liczby osób po tym, jak sprzedaż naszego debitanckiego albumu zaczęła wzrastać. Zaczeliśmy pojawiać się na coraz to większych imprezach metalowych, np. ostatno na Milwaukee Metal Fest, który jest największym metalowym festiwalem w USA. Mam nadzieję, że wciąż będziemy coraz bardziej popularni, a nasza muzyka będzie coraz to bardziej ekstremalna.

**RYM: Co możesz powiedzieć o twoich muzycznych mistrzach?**

Kell: Nie jestem pewny, co rozumiesz pod pojęciem "mistrzów", ale jeżeli pytasz o muzyczne wykształcenie, to studiowałem przez rok gitarę klasyczną, co bardzo mi pomogło podczas aranżacji utworów, a także teorię kompozycji. Rob także jest wykształconym klasycznym śpiewakiem.

Wiele technik muzycznych z muzyki klasycznej zaadaptowaliśmy do metalu i stworzyliśmy naprawdę butalny i ekstremalny stuff.

**HAEMORRHAGE**

*Brutalny, brutalniejszy, Haemorrhage... Ci z Was, którzy mieli już styczność z muzyką tej trójki Hiszpanów i jednej Hiszpanki z pewnością zgodzą się z powyższym stwierdzeniem. Ci, którzy jeszcze nie słyszeli ich ostatniego materiału pt. "Grume", niech biegną śmiało do najbliższego shopu, albo piszą do Mad Lion Rec. (no, chyba, że nie trawia grind-core'a czy death metalu) Przed Wami Luisma, tekściarz i wioślarz tej hiszpańskiej hordy psychopatów...*

RYM: Wasz zespół można chyba śmiało określić mianem jednego z najbardziej brutalnych i zakręconych na świecie. Co sprawia, że Haemorrhage jest tak brutalne? Istnieje wiele metalowych zespołów, które nie dorównują wam agresją i brutalnością, a w porównaniu z wami brzmią jak disco polo. Jak można by określić styl grany przez Haemorrhage?





Luisma: Cha,Cha.. dzięki za porównanie, ale nie sądzę, żeby ci muzycy byli nim zbyt uszczęśliwieni. Cóż, ekstremalnej muzyki słuchamy od dzieciństwa i to jest prawdopodobnie powód, dlaczego Haemorrhage gra tak, a nie inaczej. Prawie wszyscy z nas zaczęli w 1985 roku od słuchania metalu i punka, później nadszedł thrash (Kreator, Sodom, Slayer..), hardcore (Cryptic Slaughter, D.R.I.) i grind (Carcass, Napalm Death, jeszcze później był death metal i industrial. Tak więc muzyka Haemorrhage posiada naleciałości wszystkich tych stylów muzycznych przewagą oczywiście grind cora. GRIND CORE RULEZ!!

RYM: CO byś powiedział, jeżeli porównalbyś waszą muzykę do Kataklysmu?

Luisma: Niestety słyszałem tylko jeden utwór tej formacji i nie wydaje mi się, że gramy podobną muzykę...ale jeżeli uważasz, że gramy podobnie...dobra, może być.

RYM: Wasze liryki przypominają mi Autopsy. Co inspiruje Cię do pisania podobnych tekstów?

Luisma: Tak znam teksty Autopsy. Może miało to jakiś wpływ na mnie. Nie wiem, w każdym bądź razie Chris Reifert jest moim bogiem! Ponadto bardzo lubię teksty IMPETIGO, CARCASS, GENERAL SURGERY, DEAD INFECTION. Moją główną inspiracją do pisania tekstów jest patologia (tak było zwłaszcza na pierwszym albumie). Teraz jednak większość moich tekstów ma bardziej abstrakcyjny, fantastyczny charakter. Teraz mieszamy z sobą wiele różnych stylów, ale poczekaj aż przeczytaż te na "Automatic Inferno" (to roboczy tytuł nowego

albumu - przyp. Red). Są trochę inne... ale na pewno gore!

RYM: Co możesz powiedzieć o waszych koncertach? Czy wciąż używacie krwi, itp.?

Luisma: Tak, ciągle używamy krwi, strojów chirurgicznych, skalpeli itp. Kocham ten sprzęt i chciałbym, aby zawsze towarzyszył naszym występom. Chcemy aby nasze występy były atrakcyjne i ciekawe zarówno pod względem muzycznym, jak i wizualnym. Takie rzeczy jak rzucanie w publikę mięsem, wypełnianie sceny ludzkimi resztkami są wspaniałe, ale nie zawsze jesteśmy wszystko tak przedstawić jak to sobie wymyśliliśmy z prostego aczkolwiek poważnego problemu - brak kasy.

RYM: Czy nagraliście już jakiś teledysk albo live video?

Luisma: Nie, nie nagraliśmy jeszcze żadnego teledysku czy filmu, ale jestem pewien, że kiedyś coś takiego zrobimy. Wiem, że Cyan (Dead Infection) robi filmy i chciałbym, aby on coś takiego nakręcił.

RYM: Czy planujecie jakieś koncerty w Polsce?

Luisma: Nie wiem, wciąż czekamy na trasę. Mam nadzieję zagrać u was, bo wiem, że publika jest tam szalona.

RYM: Wiem, że byliście na trasie z DEAD INFECTION. Czy znasz jakieś inne zespoły z Polski?

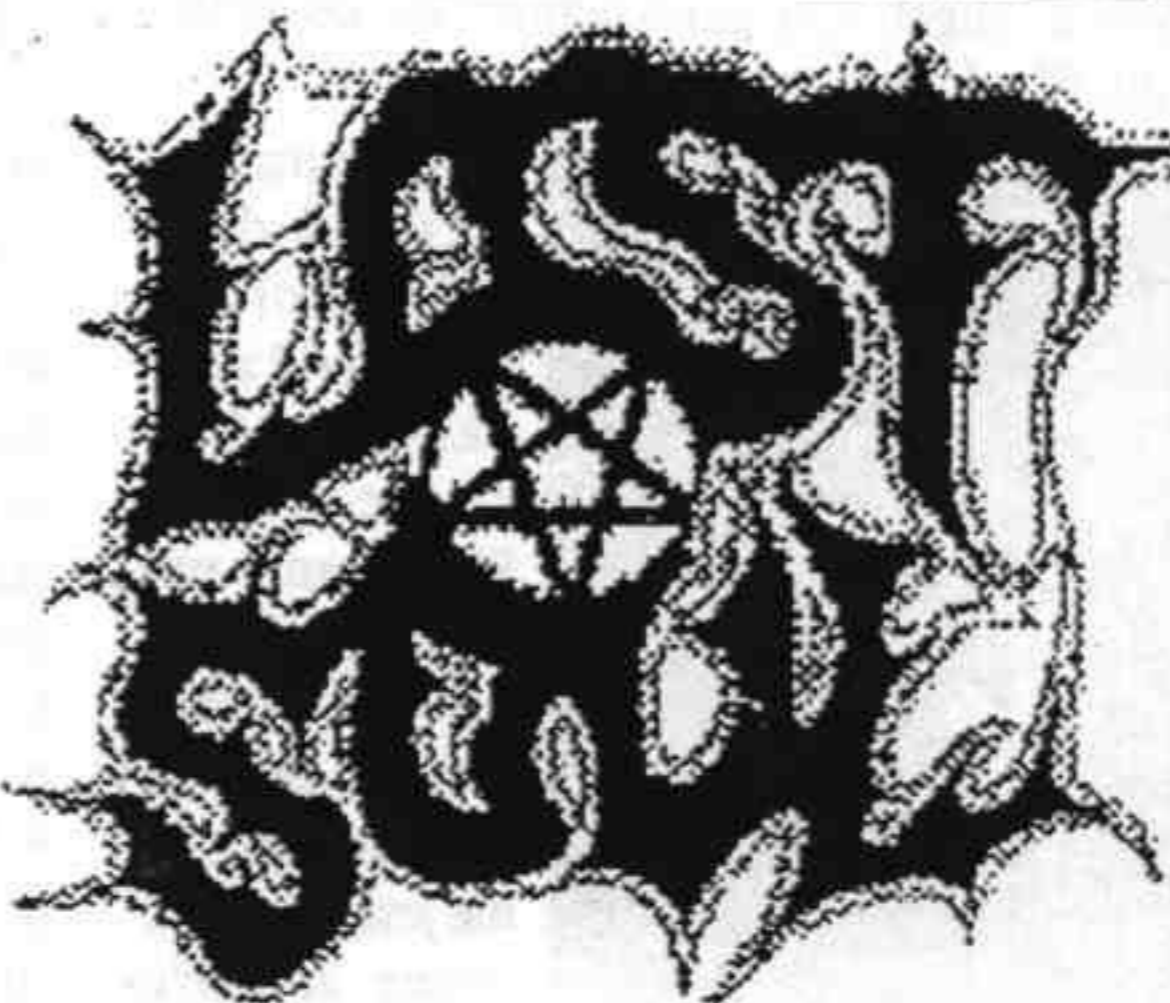
Luisma: Tak! Dead Infection to bogowie! Są wspaniałym zespołem i mam nadzieję, że będzie nam dane długo słuchać ich muzyki. Co więcej? DAMNABLE! Wydaliśmy z nimi EP no i oczywiście VADER, jest chyba najbardziej znanym zespołem z Polski



RYM: Jakie są wasze plany na przyszłość?  
 Cóż teraz jesteśmy bardzo zajęci nagrywaniem następcy GRUME. Wydaje mi się, że zrobiliśmy duże postępy od czasu ostatniego albumu, ale wciąż jest szybko i brutalnie.

RYM: Ostatnie słowo?  
 Luisma: Dzięki Piotrze za wywiad. Pozdrawiam Dead Infection i wszystkich naszych przyjaciół w Polsce. Kurwa!!!(to słowo zostało bezbłędnie wypowiedziane przez Luisnę, widać trasy z Dead Infection są wspólną promocją naszego pięknego języka - przyp red)

Adres:  
 Haemorhage  
 c/o LUISMA  
 C/ROMA#4,8\*A  
 28820 COSLADA  
 MADRI  
 HISZPANIA



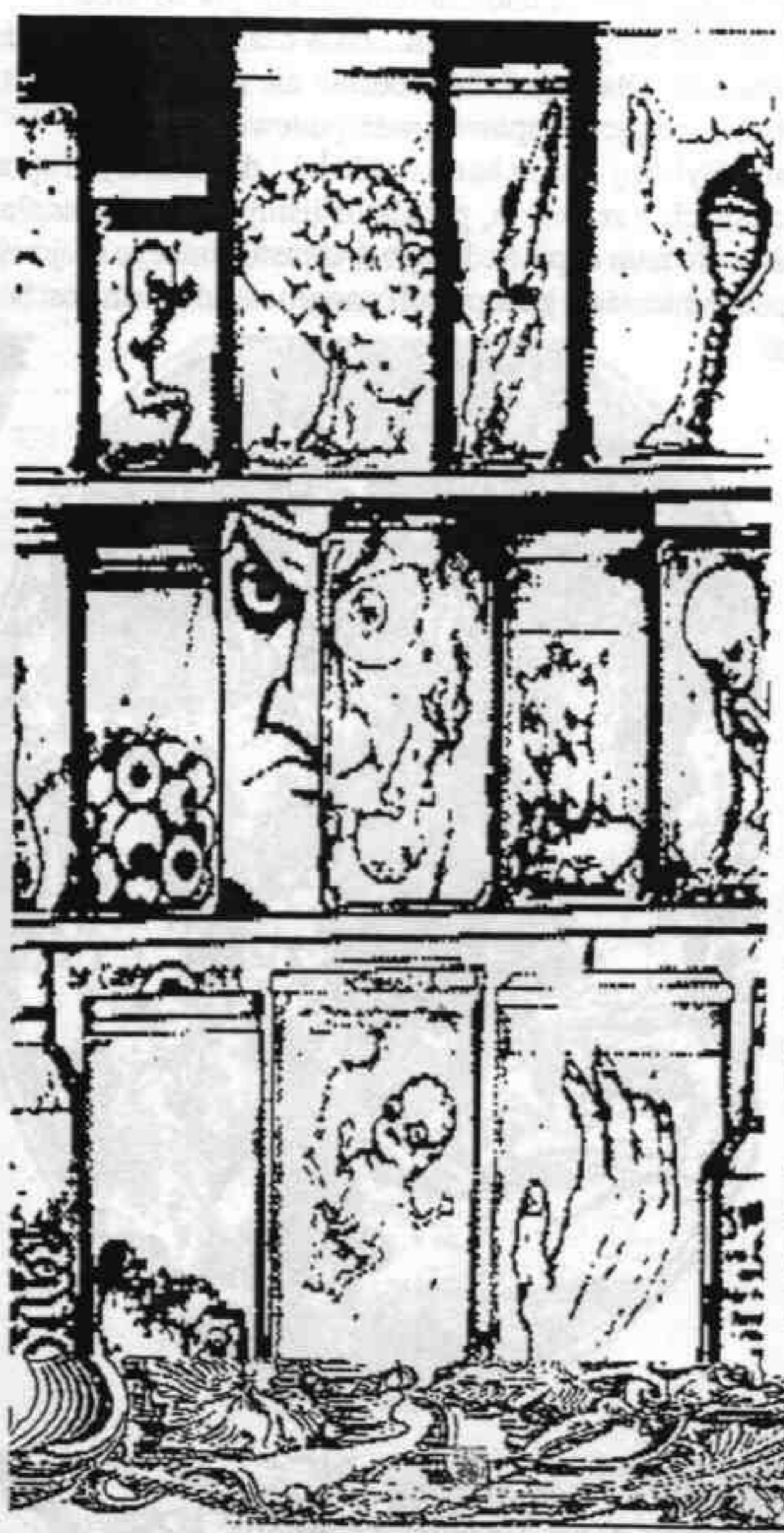
Teraz zapraszam Was wszystkich do lektury wywiadziku z bardzo popularną i trochę już zapomnianą grupką z Wrocławia-Lost Soul. Tym, którzy jeszcze o nich nie słyszeli chciałbym przypomnieć, że udało im się zarejestrować swojego czasu kasetę pt "Superior ignotum" dla niesławnej Baron Rec. Teraz "Stracone dusze" powracają z nowym materiałem zatytułowanym "Now is forever", który z pewnością jest jednym z bardziej udanych produktów rodzimej sceny death A.S.98. Żeby nie przedłużać-przed Wami perkusista Lost Soul, Adam.

R.YM: Wasz ostatni materiał zwie się "Now is forever". Powiedz kilka słów na jego temat tym, którzy go jeszcze nie słyszeli.

Adam: "Now is forever" jest pierwszym wydawnictwem po prawie dwuletniej przerwie. Prace nad nim rozpoczęły się już w czerwcu 97'r.- od tego czasu gramy znowu razem. Mamy w swoich szeregach nowego gitarzystę-Piotra Ostrowskiego. Szybko zaaklimatyzował się w zespole. Ale wracając do muzy...Na taśmie znajdują się cztery utwory bezlitosnego death metalu. Ci, którzy jeszcze ich nie słyszeli muszą nadrobić tę zaległość. Na pewno się nie zawiodą.

R.YM: Jakiego typu materiałem jest "Now is forever" ? Materiałem czysto promocyjnym, zapowiedzią nowego materiału, czy też zwykłym stuffem skierowanym bezpośrednio do maniax ?

Adam: Wszystkim po trosze. Na pewno promocyjnym, gdyż chcemy przypomnieć się światu. Ma on nas promować w zine'ach, stacjach radiowych itd. Szukamy również wydawcy. Mamy już większość materiału na ewentualny duży album. Odzew na nasze nagrania jest



bardzo pozytywny, co jest dobrym prognostykiem na przyszłość.

R.Y.M.: Według mnie, na "Now is.." słychać wyraźny wpływ Morbid Angel. Czy porównanie Was do ekipy Treya jest dla Was komplementem, czy obrażą?



Adam: Lost Soul jak i Morbid Angel hołdują najbardziej ekstremalnej sztuce !!! Porównanie nas do ekipy Treya nie jest dla nas obrażą, chociaż zaznaczam, że nie jesteśmy i nie mamy zamiaru być drugim Morbid Angel.

Gramy po swoim. Jesteśmy na tyle kreatywnymi muzykami, że nie potrzebujemy kopiować innych zespołów. Lost Soul to Lost Soul i niech tak pozostanie !!!

R.Y.M.: Na Waszym ostatnim materiale zaskoczyło mnie pojawienie się klawiszy. Kto był pomysłodawcą tego przedsięwzięcia? Czy w przyszłości planujecie wykorzystać ten instrument w większym stopniu, czy dalej będzie on na zasadzie "smaczku" ?

Adam: Tylko to cię zaskoczyło ? Tak, użyliśmy klawiszy w trochę większym stopniu niż na "Superior Ignatum". W dalszym ciągu główny nacisk jest położony na podstawowe instrumentarium. Bardzo możliwe, że w przyszłości wykorzystamy jeszcze klawisze, ale to zależy od klimatu, jaki będziemy chcieli uzyskać. Nie zamierzamy przyjmować do zespołu stałego klawiszowca.

R.Y.M.: Co przedstawia okładka "Now is forever" ? Czy tworzy ona wraz z muzyką i tekstami jakiś koncept ?

Adam: Na naszą okładkę wykorzystaliśmy obraz francuskiego artysty, Jacquesa Callota. Przedstawia on na pół satanistyczny, na pół pogański obrządek... Okładka nie tworzy jakiegoś ścisłego konceptu z tekstami. Podkreśla jednak charakter naszej muzyki, bardzo jadowitej i brutalnej.

R.Y.M.: Skoro już jesteśmy przy tekstach... Kto jest ich autorem i o czym one traktują?

Adam: Wszystkie teksty są mojego autorstwa. Bardzo duży wpływ na moje liryki mają "lektury" jakie czytam i ludzie którymi się otaczam. To dążenie do... Cios dla wszelkiej ciemnoty nas otaczającej, a od której należy się odizolować.

R.Y.M.: Jak sądzisz, czy słuszne jest przekazywanie w tekstach zespołów death'owych jakichś głębszych ideologii? A może jesteś zwolennikiem liryk typu gore?

Adam: Nie jestem od oceniania, czy słuszne jest przekazywanie jakichkolwiek ideologii przez zespoły, i to nie tylko metalowe. Oczywiście z jednymi tekstami utożsamiam się bardziej, z innymi w ogóle (nie mam na myśli własnych tekstów), ale to nie moja sprawa, o czym piszą inne zespoły w swoich tekstach. R.Y.M.: Słyszałem swojego czasu, że "Superior Ignatum" miał być wydany w Niemczech. Czy doszło to do skutku? Czy ostatni materiał zamierzacie wysłać gdzieś na west?

Adam: Ja nic nie wiem na temat ewentualnego wydania "Superior Ignatum" w Niemczech. Szykujemy małą ekspansję Lost Soul na zachodnie wytwórnie. Co z tego wyniknie, czas pokaże.

R.Y.M.: Swojego czasu współpracowaliście z Baron Rec. Jak, z perspektywy czasu, oceniasz tę kooperację?

Adam: Tak, w 95 roku Baron wydał "Superior Ignatum". Jednak nie zrobił poza tym żadnej reklamy. Kasetę leżała w sklepach i chyba mało kto o tym wiedział. Tak to jest, gdy ma się złudne nadzieje, że przy minimum jakiegokolwiek zaangażowania i wysiłku sprzeda się miliony egzemplarzy płyty itd. Niestety w Polsce nadal panują takie stereotypy, oby jak najkrócej.

R.Y.M.: Wróćmy do Lost Soul... Jakiś czas temu zawiesiliście działalność. Dlaczego? Czy obecnie nie ma pomiędzy Wami kwasów, mogących spowodować ponowny rozpad?

Adam: Byliśmy wtedy bardzo młodzi i do niektórych spraw, związanych z zespołem, podchodziliśmy zbyt emocjonalnie. Brakowało nam odpowiedniego dystansu, zimnego spojrzenia na całe zamieszanie jakie powoli stawało się udziałem Lost Soul. Teraz





znów jesteśmy razem. Nagraliśmy świetny materiał, którego nie możemy zmarnować. Liczymy się z tym, że mogą pojawić się pewne trudności, ale jesteśmy na tyle zdeterminowani, że nie damy sobie wydrzeć takiego skarbu.

R.Y.M: Remo w "MH" napisał: "Lost Soul miało problemy, aby wirtuozerskie gitarowe zapędy Jacka umieścić w spójnej gitarowej całości.(...) tworzył się z tego "Vader z Vai'em". Jak ustosunkujesz się do wypowiedzi Remika? Czy solówki Jacka zmieniły się pod Waszym naciskiem, czy to po prostu zasługa jego rozwoju, że bardziej teraz się komponują z całokształtem muzyki Lost Soul?

Adam: Ha, Remo tu trochę przesadził. Z gitarowymi ambicjami Jacka nie mieliśmy żadnych problemów, a nasza muzyka była wtedy taka, a nie inna, choć nie graliśmy jak Vader i dalej nie gramy. Jacek jest bardzo dobrym gitarzystą. Każdy z nas stara się być jak najlepszy i jest! Zawsze chcieliśmy grać szybko i brutalnie. Ostatnia nasza produkcja udowadnia po stokroć kim jesteśmy i w jakim kierunku podążamy.

R.Y.M: Zostając przy temacie Jacka Greckiego...Czy jest on głównym kompozytorem Waszej muzyki?

Adam: Tak. Jednak każdy z nas dokłada coś od siebie. Całość aranżujemy wspólnie, dzięki czemu nasze utwory są bardziej spójne.

R.Y.M: Tak tu sobie rozprawiamy o "Now is forever", a ty jeszcze się nie pochwaliłeś, gdzie nagrywaliście ten materiał. Napraw ten błąd.

Adam: Nagrań dokonaliśmy w olsztyńskim Selani wraz z Andrzejem Bombą. To już niemalże mekka polskich zespołów. Cała sesja trwała tydzień, a efekt końcowy..."Now is forever"-kawał bezkompromisowej sztuki.

R.Y.M: Swego czasu byliście zaangażowani w kilka projektów pobocznych-ty grałeś w Askalon, Jacek wioskował w Asshole...Czy teraz Lost Soul jest Waszym priorytetowym bandem?

Adam: Kiedyś byliśmy zaangażowani w wymienione przez Ciebie zespoły. Fakt, teraz Lost Soul jest naszym priorytetowym zespołem. Ja "użyczam swojego talentu" także w Shemhamforash. Toblack metal najwyższych lotów (żeby było bez niedomówień-Ty to powiedziałeś, a ja Cię wcale nie prowokowałem-Lupus.) !!!!

R.Y.M: Dlaczego Askalon już nie istnieje? Czy nie ma szans na jego reaktywację?

Adam: Askalon jest bliźną w moim umyśle i nie chcę jej rozdrapywać. Stało się, jak się stało...

R.Y.M: Wiem, że ostatnio kręcą Cię klimaty Cold Meat Industry. Czy wobec tego możemy się spodziewać, że przeniesiesz elementy dark wave do Lost Soul np. w formie intr, outr?



Adam: Fakt, jestem pod dużym wrażeniem niektórych pozycji CMI, szczególnie Ordo equilibrio, Aghast, Raison d'Etre czy In Slaughter Natives. Nie chcę mówić, że na pewno czegoś takiego w przyszłości nie zrobimy (właśnie intra czy outra). Zobaczymy co zakwitnie w naszych mózgach.

R.Y.M: A czego słuchacie na co dzień?

Adam: O, bardzo dużo różnych rzeczy, szkoda czasu aby wymienić nazwy poszczególnych zespołów, jest ich aż tak wiele. Jednak nie ograniczamy się tylko do jednego gatunku.

R.Y.M: Nawiązując do Waszej nazwy...Jak sądzisz, czy gdyby chrześcijański Bóg ( Goddog) naprawdę istniał, to czy zesłałby Wasze dusze w czeluścia piekiel?

Adam: Nasze dusze żyją w niebie naszego istnienia.

R.Y.M: Nuclear Blast ma w swoim katalogu kapelę o nazwie Lost Souls. Czy taka zbieżność nazw nie przeszkadza Wam (bądź im)?

Adam: Tak, wiem o tym. Jednak oni nazywają się Lost Souls, a my Lost Soul, oni są ze Szwecji, my z Polski. Gramy trochę inną muzykę, więc nie powinno być problemów z rozpoznaniem.

R.Y.M: Dzięki za wywiad, Adam!!! Szepnij kilka czułych słówek na koniec...

Adam: Dzięki za możliwość zaprezentowania Lost Soul w Twoim piśmie. Wszystkich lubujących się w ekstremalnej muzyce zachęcam do zapoznania się z naszym dzieckiem "Now is forever". Do zobaczenia na koncertach. Blasphemy !!!

## Lost Soul

Adam Sierzęga  
ul.Zemska 18/13  
54-438 WROCLAW

# Cicatrix

Polskich kapel grających brutalny death metal w czysto amerykańskim stylu jest w Polsce coraz więcej. Niektóre z nich na szczęście nie ograniczają się tylko do kopiowania cudzej twórczości, a wręcz przeciwnie - próbują stworzyć coś bardziej oryginalnego od całej rzeszy naśladowców Cannibal Corpse czy Immolation... Do takich zespołów należy bez wątpienia Cicatrix z Puław. Najstarsi górale pewnie pamiętają tych młodzianów jeszcze z czasów, kiedy grali oni jako DESECRATION, młodsi zaś pewnie jarzą ich z demosa pt. "Unearth" i/lub splitu z Heresy wydanego przez Novum Vox Mortis, zatytułowanego - "Disable". Jeżeli jednak nie słyszeliście o tych muzykantach, to i tak zapraszam do lekturki wywiadu i sprawdzenia Cicatrix - naprawdę warto.

R.Y.M: Witaj Jasiu!!! Na początek standardowo opowiedz coś o historii Cicatrix i wyjaśnij, jaki był powód zmiany nazwy - wcześniej graliście jako Desecration...

Jan: Witaj! Nasze początki (takie prawdziwe) datują się na koniec roku 1994. Nazywaliśmy się jeszcze wtedy Desecration. Także skład był inny niż obecnie. Ja - vocal, Piotr - gitar, Bartek - guitar, Marek - drums. Z powodu różnych poglądów na muzykę Marek musiał odejść. Na jego miejscu zasiadł Artur. Po tej zmianie zaczęliśmy ukierunkowywać styl granej przez nas muzyki oraz zmieniliśmy nazwę na Cicatrix. Co do zmiany nazwy, to były dwa główne powody. W jakimś zachodnim zinnie znaleźliśmy z 5 kapel o nazwie Desecration. Nie chcieliśmy grać pod tym samym szyldem co inni. To samo w sobie powoduje niezłe zamieszanie. Przykładem na to były kapele o nazwie "Massacre". Ktoś coś o nich mówił, lecz nie było wiadomo o której - francuskiej, czy dwóch amerykańskich.

Przyznam się, że nie słyszałem o jakimś innym Cicatrix.

Chcieliśmy mieć swój szyld i koniec. Był to jeden główny powód zmiany nazwy. Drugim powodem było to, że stara nazwa nie pasowała do oblicza bandu, do moich tekstów. "Desecration" oznacza profanację, a ja w swoich tekstach nie staram się za wszelką cenę wszystkiego profanować.

Cicatrix oznacza bliznę. Sądzę, że ta nazwa pozwala mi na większą swobodę w tekstach. Dla mnie blizna to symbol cierpienia, który pozostawił na nas swój ślad. Nieważne, czy chodzi o cierpienie fizyczne, czy psychiczne - zawsze pozostaje większa lub mniejsza blizna.

R.Y.M: Muzyka, którą tworzycie, oscyluje w granicach brutalnego death metalu i raczej nie wykracza w jakieś inne rejony... Wiele kapel obecnie podąża za modą próbując wprowadzić do swojej muzyki elementy tego co najpopularniejsze - black lub gothic metalu. Czy Cicatrix podąży ich śladem?

Jan: Nie, nigdy. Dla nas liczy się tylko brutalny stuff. Nie ciągnie nas w inne rejony. Nie znaczy to, że słuchamy tylko brutalnego grania. Nie. Staramy się słuchać prawie wszystkiego, ale grać chcemy tylko brutalny death metal. Mówisz, że wiele kapel spełniło się w black lub gotyku. Ja mam inne zdanie. Teraz jest moda na te gatunki, to się sprzedaje. Uważam, że jest wiele kapel w tych gatunkach, które grają gówniany stuff, a zostały wykreowane przez media na wielkie gwiazdy. Moda minie, zginie dany trend i wiele "gwiazd" zginie w krótkim czasie.



R.Y.M: Opowiedz coś o pracy w studio R5. Dlaczego zdecydowaliście się na to akurat studio?

Jan: Oczywiście mieliśmy tylko minimalne informacje o pracy w studio. Poza tym wszystko działo się zbyt szybko. Ciągłe coś stawało nam na drodze. Przed wejściem do studia nic nam się nie udawało. Mieliśmy nagrane inne studio, ale klient zrobił nam w konia. Kiedy przyjechaliśmy, okazało się, że ma uszkodzony magnetofon. Na R5 zdecydowaliśmy się w ostatniej chwili. Postanowiliśmy, że teraz albo nigdy. Mieliśmy już dość wszystkich kłopotów i chcieliśmy nagrać materiał za wszelką

cenę. Dzięki uporowi udało nam się.

R.Y.M.: Czy polecilibyś komuś studio R5?

Jan: Nigdy. Cieszę się, że już na szczęście nie istnieje. Fakt-było tanie, ale jak pomyślę sobie, że znów miałbym pracować ze Snake'em, to zbiera mnie na wymioty. Totalny naciągacz na szmal. Nie dostaliśmy od niego żadnej dobrej rady. Dla niego praca w R5 była czymś, co trzeba odwalić. Czas leci, a z nim kasa. O wszystko musieliśmy martwić się sami-wyglądało to tak, jakby w studio w ogóle Snake'a nie było.

R.Y.M.: "Unearth" oznacza po angielsku wydobyć, wykopanie, wydostanie na światło dzienne. Czym kierowaliście się, wybierając ten akurat tytuł?

Jan: Specjalnie wybrałem ten tytuł. Ma on wiele znaczeń i każdy może go dowolnie interpretować inaczej. Dla mnie to także sposób ukazywania pewnych rzeczy w tekstach. Dzięki tej demówce zaistnieliśmy w podziemiu. Można to także interpretować jako ukazanie się, wyjście ze stuffem do maniax.

R.Y.M.: Kto jest odpowiedzialny za tworzenie tekstów Cicatrix? Dlaczego są przepelnione dekadentyzmem i nienawiścią do świata?



Jan: Teksty to moja działka i tylko ja za nie odpowiadam. Nie mam totalnie złego nastawienia do życia. W tekstach chciałem ukazać syf tego świata. Jeżeli chcesz ładnych tekstów, na pewno nie znajdziesz ich u mnie. Zbyt dużo ludzi śpiewa o pierdołach. Ja chciałem ukazać te gorsze strony człowieczeństwa, ludzkiego życia. Zbyt dużo jest wokół nas syfu, który omijamy, lub nie chcemy go zauważyć. Mam nadzieję, że chociaż w niewielkim stopniu udało mi się to.

R.Y.M.: Ostatni materiał nagraliście w New Project studio. Czy praca tam przebiegała lepiej niż w R5?

Jan: Praca w New Project przebiegała 100 razy lepiej niż w R5. Lepszy sprzęt, dłuższy czas nagrywania, a poza tym zupełnie inny człowiek-Krzysiek Maszota. Szybko złapaliśmy z nim wspólny język i praca przebiegała o wiele sprawniej. Poza tym studio to ma o wiele lepsze warunki. Po nagraniu mogliśmy spokojnie iść odpocząć, a nie spać na podłodze w sali nagraniowej, jak to było w R5.

R.Y.M.: Od nagrania "Disable" minął prawie rok. Jak teraz, patrząc z perspektywy czasu, oceniasz te kawalki?

Jan: Nie miałbyś chęci zmienić w nich czegoś?

Jan: Teraz patrzymy na "Disable" trochę inaczej niż świeżo po nagraniu. Jasne, że zminilibyśmy parę rzeczy, ale mimo wszystko uważamy, że to wciąż bardzo dobry stuff. To naprawdę brutalny, ciekawy death metal. Jeżeli chodzi o różnice między "Unearth" i "Disable", to uważam, że są duże. Lepsze brzmienie, szybszy stuff.

Nowy materiał jest szybszy i bardziej techniczny. Aranżacje są przemyślane. Postawiliśmy na szybkość, brutalność, agresję, a zrezygnowaliśmy z ciężkości i powolności.

R.Y.M.: Jak należy interpretować liryki z "Disable"? Czy łączy je jakiś koncept?

Jan: Uważam, że każdy może je sobie inaczej zinterpretować. "Disable" oznacza ubezwłasnowolnienie. Jest to jeden wyraz, który spina wszystkie teksty. Na ostatnim materiale starałem się ukazać obrazy ludzi, którzy ślepo podążają za rozkazami innych. Poddają się wpływowi wiary, innych ludzi, pieniędzy i pozwalają się im kontrolować-żyją by być popychanymi, wykorzystywanymi. Wierzą tylko w proste słowa, wymaginowane cele, dla których zrobią wszystko. Tacy ludzie są martwi za życia.





R.Y.M: Gracie tylko na jedno wiosło...Nie planujecie poszerzyć składu ? Moglibyście wówczas bardziej zabijać dźwiękiem...

Jan: Póki co, jest nas trzech i nieźle dajemy sobie radę. Być może kiedyś dołączy do nas drugi gitarzysta, kto wie ? Na pewno szybko to nie nastąpi. W chwili obecnej nie mamy nikogo na oku. Kilku koleś przewinięło się przez zespół po odejściu Piotrka, ale nic z tego nie wyszło.

R.Y.M: Wasz ostatni materiał ukazał się jako split z Heresy. Co sądzisz o tego typu wydawnictwach ( splity, kompilacje, etc. ) ?

Jan: Popieram taki rodzaj kaset. Dzięki temu maniax mogą poznać 2 kapele kupując tylko jedną kasetę. To dobry pomysł. Powinno być więcej tego typu wydawnictw

R.Y.M: Jakie są Wasze oczekiwania i warunki dla organizatorów koncertów?

Jan: Warunki są proste: zwrot kosztów podróży, gdy gramy daleko od Puław-nocleg, no i najlepiej abyśmy byli poinformowani o fakcie jakieś 2 tygodnie przed koncertem. To chyba niewygórowane żądania.

R.Y.M: Co sądzisz o modnym ostatnio łączeniu nacjonalizmu i faszystów z metalem?

Jan: Olewam tego typu zjawiska. Zawsze znajdzie się kilku kretynów, którym zależy na rozgłosie. Pieprzę wszystkich faszystów i nacjonalistów. To zwyczajne gówno.

R.Y.M: No,dobra...Wytłumacz teraz dlaczego nie zagraliście gigu we Wrocławiu z Reinflection, Numen i kilkoma innymi...Publika płakała krokodylami łzami...

Jan: Szczerze powiedziawszy, bardzo zależało nam aby zagrać. Tydzień przed koncertem zadzwonił do mnie Tomek i zaproponował nam koncert. Mimo paru przeszkód (praca) wszystko załatwiliśmy. Przesłaliśmy potrzebne materiały Tomkowi i powoli szykowaliśmy się do gigu ( lifting, sauna, manicure, jogging, trwała, te sprawy?-he, he-Lupus). Wszystko przekreśliła matura Bartka ( i śmierć kosmetyczki-Lupus). W ostatniej chwili przelożono mu termin egzaminu ustnego z piątku na poniedziałek rano. Gdybyśmy zagrali, nie zdążylibyśmy wrócić na czas. Wiem, że plakaty były już rozwieszane, jednak nic nie mogliśmy zrobić. Bardzo nam przykro z tego powodu. Chciałbym przeprosić za to wrocławskich maniax (nie ma sprawy, stary-każdemu pięć browców i zapomnimy o sprawie). Sorry. Następnym razem na pewno nie zawiedziemy.

R.Y.M: Uznajmy, że się wytłumaczyłeś...Powiedz na zakończenie coś o Waszych najbliższych planach i rzuć kilka sloganów na koniec.

Jan: Prawdopodobnie na jesień wejdziemy do studia, ale to na razie nic pewnego. Ciągłe pracujemy nad nowym materiałem. Pozdrawiam wszystkich maniax. Piszcie do nas. Raz jeszcze sorry za Wrocław.

Cicatrix  
c/o Jan Brodowski  
24-100 Puławy  
ul.Kaniowczyków 18/5

# REJPA

29

## Lost Soul

### "Nobis is forever"

Kolejny materiał Lost Soul przynosi ponownie dawkę perfekcyjnego, trochę zakręconego death metalu ze sporymi naleciałościami Morbid Angel. Materiał, choć krótki jest bardzo zróżnicowany- sporo zmian tempa, parę wstawek klawiszowych i niejednostajny wokół. Ogólnie materiał bardzo ciekawy- dużo tu się dzieje, solówki wbijają mnie w ścianę, tempa wybijane przez Adama (czy jak kto woli, Gatabiala) miejscami utrzymane w rejonach hiperszybkich do tego stopnia, że można nie nadażyć z uszami i w ogóle fajny klimacik. Z tego co się orientuję, to materiał ten został teraz profesjonalnie wydany przez Millenium Rec. Absolutny kulcik !!!

## Nostredame-"Prophecies"

Jakże sympatyczna odmiana po Fate !!! Nie sądziłem, że ktoś na świecie jeszcze gra taką muzykę. Co tu dużo mówić, Nostredame gra metal osadzony w klimacie lat osiemdziesiątych, tzw. "złotej ery thrashu". Sporo w tym wszystkim Slayera, wczesnej Metalliki i tym podobnych bogów. Może wyglądać to na wazeliniarstwo z mojej strony, ale dla mnie "Prophecies" to potęga. Znakomite teksty, także same riffy, perfekcyjne sola, świetna sekcja rytmiczna...Całość idealnie nagrana, wyprodukowana i wydana. Jedyne problemy dla Was, potencjalnych słuchaczy Nostredame, może wynikać stąd, że chłopaki nie mają na wkładce zdjęć z toną żelastwa, tekstów o Szatanie, czy innym Perunie, kilogramów pentagramów itp.rzeczy. Oni po prostu wymiatają perfekcyjny thrash metal, przypominając o dawnej potędze tej właśnie muzyki. Jeśli nie gardzicie takimi pozycjami jak: "Reign in blood", czy "Ride the lightning", nie zawiedziecie się także na Nostredame. Jakby coś, klepcie listy na adres.

Wojciech Malecki

ul. Na ostatnim Groszu 70/9  
Wrocław

## Sigh-"Hail Horror Hail"

Oryginalnością tego krążka można by z powodzeniem obdzielić przynajmniej z dziesięć innych krążków i jeszcze by sporo zostało. Pierwszy numer z tej płytki jest absolutnie zniechęcający-typowy, wesoły gówniarski japoński metal. Ale następne tracki zabijają ! Cała płyta jest bardzo "plastyczna", tzn. sporo jest na niej różnych wstawek nieinstrumentalnych, co powoduje, że "Hail horror hail" spokojnie mogłoby być ścieżką z jakiegoś filmu grozy. Wyobraźcie sobie na przykład taki patent: muzyczka w szybkim tempie, nagle przerwa, słychać otwieranie drzwi i nagle z głośników wali typowy klubowy jazz...Albo inny kawałek: najpierw jakieś "rozmyte" intro, później słychać węszenie i piszczenie psa, następnie trzask otwieranych drzwi i nagle mamy muzyczkę ambientalno-rytualną-mówię Wam, zamknijcie oczy i odjedźcie w świat Sigh. Podobnego albumu nie było w historii metalu i chyba już nie będzie. Poza tymi wstawkami jest mix wszystkich chyba rodzajów metalu z niesamowitym wokalem. Jeżeli nie jesteś ograniczonym ortodoksem, to zdobądź tę płytkę.

## Pessimist-"Cult of the initiated"

Wokalnie to to jest taki amerykański NOMAD-zaśpiewy są generalnie utrzymane w konwencji growlingu przeplatane z black'owym darcie kopary. Sama muzyka to bardzo fajny death z elementami black i (fragmentarycznie) grind core'a. Nazwa zespołu znakomicie oddaje charakter tekstów i klimat samej muzy-dekadencja, cynizm i nienawiść leją się z głośników wiadrami. Brzmienie płytki jest nienajgorsze, instrumentalnie też są niezłe (basmen ma sześciostunowe wiosło i robi z niego należyty użytek). Ogólnie bardzo konkretna płyta, na wysokim poziomie.

Pessimist

2814 Chenoak Ave..

Baltimore.

MD 21234 USA

## Nostredame-"Hate art"

Ledwo skrobnałem recenzję "Prophecies", a tu już Wojtek podrzucił mi następny materiał...I znowu ich muzyka przyprawia mnie o opad kopary. W stosunku do "Prophecies" nowy stuff wydaje się być nowocześniejszy-thrashu jest tu zdecydowanie mniej, sporo jest za to klawiszowych klimatów przeplatanych z partiami death'owymi i black'owymi. Co dziwne, a zarazem świadczące o klasie zespołu, to to, że wokalista świetnie czuje się w każdym z tych stylów, podobnie zresztą jak reszta składu. Technicznie zabijają !!! Trzeba też wspomnieć o świetnej produkcji w "Fonoplastykonie"-już dawno nie słyszałem tak dobrze zrealizowanego materiału. Absolutny kulcik !!!

## Inhumation-"Tidenskab"

Duński zespół, który twierdzi, że gra death metal...No cóż, death metalu z pewnością jest tu najwięcej, ale jak dla mnie to jest tu trochę industrialu, klimatów, trochę grind i kij wie czego jeszcze. Naprawdę ciężko mi określić dźwięki walące z kompaktu (tak, dostałem to demo na CD !!!) - raz grają jak DEICIDE, a za chwilę zwolnienie w stylu SAMAEŁ z "Ceremony of opposities", po to tylko, żeby przyspieszyć w stylu DARK TRANQUILLITY...No, niech będzie-jest to death metal. Technicznie nie są źli, wręcz przeciwnie, chociaż wirtuozami też nie są. Biorąc pod uwagę, że wydali to cudo własnym sumptem, to produkcja i wydanie płyty jest bardzo dobre.

## Cicatrix-"Unearth" i "Disable"

Oba materiały to dość podobna muzyczka-death metal na dość wysokim poziomie. Oczywiście nowszy materiał jest dojrzalszy i ciekawszy od poprzednika, ale tamten też jest spoko. Brzmienie przypomina mi nieco MASSACRE z okresu "From Beyond" lub MORGOTH "Cursed". Sama muzyka też oscyluje gdzieś w tych klimatach. Podejrzewam, że na koncercie muszą niezłe kopać. Ogólnie poleciłbym te materiały ludziom lubiącym death metal, inni powinni się zastanowić-kobiet na wokalu, skrzypiec, itd. raczej tu nie ma...

## Asgaard-"When the Twilight set us again"

czy jakoś tak, nie wiem, zgubiłem gdzieś tą kasetkę

Od razu wyjaśniam, że nie chcę na łamach "Rejpa" recenzować produktów ogólnie dostępnych, bo od tego są Metal Hammer i inne takie. Recenzuję Asgaard tylko dlatego, że Bartek podał mi taśmę do recenzji, za co wielkie thx-y dla niego i 2 fale meksykańskie. A co do muzyczki...Fajnie zagrany doom/gothic z elementami rodzimego folku (z tymże nie grają tego ostatniego jak Perunwit, wręcz przeciwnie, da się tego słuchać i jest całkiem przyjemne). Bardzo podoba mi się, że kawałki nie są grane hiper wolno-większość ich materiału jest bardzo dynamiczna, a mimo to potrafi niezłe zdołować. Asgaard posiada szerokie instrumentarium (jest ich tam w zespole chyba siedmiu) i robi z tego właściwy użytek. Płyta niezłe zrealizowana i wydana-śmiało może konkurować z zagranicznymi potentatami nurtu melancholiznego. Dla lubiących klimaty-prawdziwa perłka !!!

Kasetkę możecie lyknać pod adresikiem Mystic prod.

### Esquarial- "Amorphous"

30 Kolejny materiał legniczan rządzi!!! Co tu dużo mówić, chłopcy grają bardzo technicznie i melodyjnie, nie zapominając jednak o obowiązkowej w tej muzyce kanonadzie gitarowo-perkusyjnej i growlingu. "Amorphous" to techniczny death metal, ocierający się momentami o dokonania DEATH. Najbardziej z całego materiału kręca mnie sola-bardzo melodyjne, pozbawione bezmyślnej zabawy floydem-to prawdziwe "piosenki w piosenkach". Całość została bardzo konkretnie zrealizowana w studio FONOPLASTYKON we Wrocławiu (nagrywali tam m.in. MOONLIGHT i NOSTREDAME) -wszystko jest selektywne, ciężkie i w ogóle spoko. Polecam!!!! Adres macie pod wywiadem.

Jackal's Truth-"Dominus silvae"

Logo mają biedne, co tu ukrywać, ale na okładce jest jakiś wilk (Lupus), więc sam cover nie jest najgorszy-przypomina trochę okładkę ostatniego ULVER...Ale nie o tym miałem rozprawić-przecież najważniejsza jest muza. Jackal's Truth są z Grecji i to słyhać. Według mnie cały demos jest przesiąknięty fascynacjami wczesnym ROTTING CHRIST, szczególnie z okresu "Passage to Arcturo", ale mi to nie przeszkadza. Grają black metal z klawiszami utrzymany w średnich tempach. Gdyby nie dziwne brzmienie perkusji (raz perka zagłusza wszystkich, raz jest schowana), to nie byłoby się zbyt do czego przyczepić. Bardzo fajny demosik. Acha, miejscami udziela się na wokalu jakaś niewiasta-jak dla mnie mogłoby jej nie być, ale pewnie się nie znam. Całość została nagrana w 97-ym roku, tak więc piszcie do nich-może mają coś świeższego.

### Silent-"The Picture"

W sumie nie mój klimacik, ale co tam. Chłopaki grają muzykę zbliżoną stylistycznie do The Gathering i zespołów pokrewnych, z jedną małą różnicą-w Silent strzela z gardła mężczyzna i robi to w sposób tragiczny. Naprawdę, muza jest w porządku (choć nie jest brutalna i brzmienie gitar ubogie), ale jak wokół wejdzie ze swoimi kwikami i tego typu wynalazkami, to idzie się powiesić. Żeby coś przynajmniej ryknął "z wilkołaka" od czasu do czasu, a tu nic. Myślę, że jakby zmienili wokala, to panny na koncertach mogłyby sikać z uciechy w pierwszych rzędach, a tak to Silent muszą jeszcze poczekać...Tylko dla maniaków "klimatu".

Bartosz Malczyński  
ul.Rynek Wieluński 9  
42-200 Częstochowa

### Sagittarius-"Betrayal Immortality"

Zajebioza!!! Goście wycinają black metal połączony z dynamicznymi i melodyjnymi klimatami. Słyhać, że niekiedy próbują stworzyć dołujący klimat i znakomicie im się to udaje, mimo braku granych "byłe wolniej" tanich melodyjek a'la ostatnia płyta My Dying Bride... Patenty czysto black'owe też są całkiem rześkie-sporo jadu i całkiem konkretne prędkości (jak na ten rodzaj muzyki). Co jeszcze? Dobra realizacja, ciekawe pomysły, niezła technika-uważajcie na nich, bo zapowiadają się naprawdę obiecująco.



Ale rzeź!!!! Na całym materiale zwałniają może z trzy razy i to tylko po to, żeby zaraz dowalić jeszcze szybciej, a tempa wyciskane przez Gatabiala są naprawdę imponujące. Wokal brutalny, teksty (podobno) błuzniercze, riffs i brzmienie gitar bezlistosne i miażdżące. Zero int, out, skrzyppic, kobiecych wokali, czy tym podobnych "osłabiaaczy". Szkada tylko, że Askalon już nie istnieje i raczej się to nie zmieni... Ale i tak warto mieć to promo, chociażby po to, aby przekonać się jaki jest szczyt ekstremy muzycznej u schyłku XX wieku. Zgubiłem gdzieś adres, ale jakby coś, to piszcie na adres redakcji, mamy zgodę na kopiowanie tej łasmy

### Askalon-"Strama 97"

50-950 Wrocław 2  
P.O. BOX 15  
Michał Maryniak

tekstami, itp.). Profesjonalizm pełną gębą. nagrane i dobrze wydane (kolorowa wkładka z się równie dobrze. Materiał jest profesjonalnie śpiewa na różnych częstotliwościach, w każdej czując. Podoba mi się to, co Misiek robi ze swoim wokalem-rzeskami solowymi i niebanalnymi partiami klawiszu. instrument-owocuje to rozbudowanym liniami basu, strawienia. Słyhać, że każdy z nich dobrze zna swój nieszablonową, chociaż chwytliwą i łatwą do metal ze sporą dawką "parapetów". Muzykę grają Elysiun gra dość dynamicznie, a zarazem melodyjny zakupcie sobie ten materiał, nie będziecie żalować. Podobal Wam się "Wolheart" MOONSPELL? No to

### Elysiun-"Sunset"

### Fate-"Domino"

Strona graficzna tego materiału nie zabija, delikatnie mówiąc. No, ale to akurat mógłbym im przebaczyć, gdyby nie fakt, że sama muza jest dla mnie absolutnie denna. Całość rozpoczyna się intrem, które w założeniach miało chyba robić klimat, ale mi osobiście przypomina marną kalkę instrumentalnych zagrywek wykonawców z kręgu "country and western". Dalej jest jeszcze gorzej-piszczące riffy, zbiedzone, pseudo-"tajemnicze" wokale, fałszywe sola i schematyczna perkusja tworzą atmosferę ogólnej biedy i kiszki stolcowej. Żeby było śmieszniej, na "wkładce" znajdują się podziękowania dla AGATHOCLES za...inspirację !!! To zabiło mnie totalnie, bo muza FATE ma tyle wspólnego z grind-core'em, co Majka Jeżowska z Trey'em Azaghothem. Mimo to śmiało mogę polecić ten materiał wszystkim luzakom, bo brechtu przy słuchaniu będzie co niemiara..Miejscami bowiem wokal Fate próbuje swych sił w zaśpiewach czysto blackowych-efekt jest powalający-na początku myślałem, że to zsampłowane gadki kaczoza Donalda. Tylko dla wytrwałych. Acha, dostałem ostatnio info, jakoby Fate zakończyło już swój żywot.

Jacek Sochan  
ul.Dąbrowskiej 17/4  
01-903 Warszawa



### Yattering-"Human's pain"

Nie ukrywam, że Świerszcz jest zajebistym gościem, mimo to recenzja nie będzie wazeliniarska. Gdańszczanie ( a raczej pruszczanie-gdańszczanie) zrobili ogromny postęp-mimo tego, iż muzyka ich wywołuje skojarzenia z potentatami amerykańskiej sceny death, zdołali wzbogacić materiał o elementy własnego stylu. Efekt jest po prostu powalający-jest tu wszystko co potrzebne do szczęścia: ciężkie brzmienie, brutalny wokal, rzeźniczne riffy, równa, szybka i ciekawa perkusja i sporo niekonwencjonalnych zagrywek. Będę szczery: dla mnie ten stuff to kolejny ( po płytach DEICHDE, MORBID ANGEL, VADER) dowód na to, że death metal nie jest martwym gatunkiem. Materiał został niedawno wydany przez Moonlight prod. I zapewniam Was, że jest warty swojej ceny. Long live Yattering !!!

Marcin "Świerszcz" Świerczyński  
ul.Czarnieckiego 63  
83-000 Pruszcz Gdański

# NEW AGE OF BRUTALITY

## DISTRIBUTION KATALOG VII/VIII 98.

32

### KASETY:

- NOMAD - „Disorder”** .....cena: 4.00;  
Zabójczy debiut z Opoczna.Brutalny Death Metal.Drukowana wkładka.
- NOMAD - „The Tail Of Substance”** .....cena: 7.00;  
Bezkompromisowy, brutálny Nomadic Hell Metal III Profesjonalne wydanie.
- OVERLORD - „Overland”** .....cena: 3.00;  
Melodyjny Death Metal w szybszych tempach.Bardzo dobre II demo.Druk.wkładka.
- PARRICIDE - „Accustomed To Illusion”** .....cena: 5.50;  
Brutalny i techniczny Death Metal chełmskiego zespołu.Wyd.Morbid Noizz Prod.
- UNDERTAKER - „Undertaker”** .....cena: 7.00;  
Świąty, brutálny Death Metal ze Szczecina.Taśma wyd. prof. przez E.B. Rac.
- NIGHTLY GALE - „Dream Of Dark Hour”** .....cena: 4.00;  
Melancholijny, mroczny Doom Metal z wisielczym klimatem.Kolorowa wkładka.
- NIGHTLY GALE - „The Bleeding Art”** .....cena: 7.50;  
Dokładny Doom Metal z wisielczym klimatem. Wyd.prof. przez Ceremony Rac.
- ISLAND - „My Kingdom”** .....cena: 4.00;  
Debiut kapeli z Bydgoszczy.Originalny Heavy Doom Metal.Drukowana wkładka.
- CRYPTIC TALES - „Valley Of The Dolls”** .....cena: 6.50;  
Rewelacyjny technicznie, oryginalny Death/Doom.Wyd prof. przez Croon Rac.
- CRYPTIC TALES - „The Tales”** .....cena: 6.50;  
Klimat, nowe pomysły, super technika - po prostu musi!!! Wyd prof. przez Croon Rac.
- NEOLITH - „Trips Through Time And Loneliness”** .....cena: 7.50;  
Chory, ciężki mroczny i dekadentcki Death/Doom Metal.Wyd. przez Ceremony Rac.
- OMNIVOROUS - „Floe”** .....cena: 2.50;  
Metalowa energia, industrialny chłód w bardzo dobrym oryginalnym wykonaniu.
- OVS - „Scaracco”** .....cena: 3.00;  
Kolejna taśma jednego z najoryginalniejszych zespołów w kraju.
- CEREBRAL TURBULENCY - „As Gravy”** .....cena: 7.00;  
Death/Grindowa miódka z Ostrawy.Bardzo dobra!!!Wyd.prof przez Leviathan Rac.
- ESGAROTH - „Certificate Of Death”** .....cena: 4.00;  
Brutalny Death Metal z Nowego Sącza.Kolorowa wkładka.
- AL SIRAT - „Młczyz...”** .....cena: 4.00;  
Dobrze nagrany melodyjny Death/Thrash Metal.Drukowana wkładka.
- GIAUR - „...Of Gods”/“Human Race”** .....cena: 3.00;  
Death Metal z ciekawymi rozwiązaniami i sporą ilością pomysłów.
- SHADOWS LAND - „Epitaph”** .....cena: 4.00;  
Melancholijny, ciężki i ekspresyjny Doom Metal. Drukowana wkładka.
- CICATRIX - „Unearth”** .....cena: 3.50;  
Prawdziwy brutálny Death Metal z Puław.Drukowana wkładka.
- CICATRIX - „Disable”/“HEREBY - „Kingdom Of Tira”** .....cena: 6.00;  
Brutal Death Metal/Brutal Death Metal.Wyd.Novum Vox Mortis Rac.
- DECAPITATED - „Cemeterial Gardens”** .....cena: 4.00;  
I demo zespołu z Krosna.Bardzo dobry brutálny Death Metal.
- SOLITARY - „Chansons De Geste”** .....cena: 4.00;  
Muzyka utrzymana w stylu Art Doom. Drukowana wkładka.
- UNDER FORGE - „Sentance”** .....cena: 3.00;  
Klasyczny Heavy/Power/Thrash w kultowym stylu lat 80-tych.
- UNDER FORGE - „Believers In War”** .....cena: 4.00;  
II demo zespołu z Wlkowic.Totalny Heavy/Power/Thrash. Drukowana wkładka.
- ASTAROT - „Fallen Celebrity”** .....cena: 3.50;  
Dobrej jakości, ciekawy i oryginalny Heavy/Trash Metal.
- ELECTRIC HATE MACHINE - „Souls To Steal”** .....cena: 4.00;  
Originalna fuzja stylów LIFE OF AGONY, CARCASS I BRUTAL TRUTH.Dr. wkl.
- ELYSIUM - „Sunset”** .....cena: 6.00;  
Melodyjny, dynamiczny metal w stylu MOONSPELL, TIAMAT, Prof. wyd.
- YATTERING - „Promo 97”** .....cena: 3.50;  
Totalny, szybki, brutálny Death Metal!!! Drukowana wkładka.
- DISLOYAL - „Desire”** .....cena: 4.00;  
Melodyjny, bardzo dobrze nagrany i zagrany Death Metal. Drukowana wkładka.
- SANATORIUM - „Autumn Shadows”** .....cena: 6.50;  
Szybki, brutálny, wściekły Death Metal. Wyd. prof. przez Erebus Prod.

**CD : CRYPTIC TALES - „The Tales”** .....cena :25.00;  
Klimat, nowe pomysły, super technika - po prostu musi!!!Wyd. Awken Prod. z Niemiec

### ZINES:

- PURGATORY ZINE Nr.21** .....cena : 5.00  
60 Stron formatu A4.Biografie i wywiady min. z Incarnated, Undertaker, Ahrat Dei Sirrah, Hell - Born, Mastiphal, Dispulse, Nomad, Lux Occulta i wiele innych.Relacje koncertów, recenzje demos i zines..
- TUTENCHAMOON ZINE NR.3** .....cena: 4.00  
34 str. formatu A4. Forgotten Silence, Unpure, Aquarita, Sacriversum, Astarot, Under Forge, Strashna Thrashka Zine, Infernal Death Zine i inne. Raport z Turcji, ankieta na temat prasy podziemnej, grafiki i inne takie.
- INFERNAL DEATH ZINE NR.11** .....cena: 5.50  
Infernal Death uderza ponownie: Devilyn, Abyssos, Sabbat, Deathkidds, Atrophia Red Sun, Xyzma, Astarot, spoza grobu: Slashing Death, Blasphemy, Macabresid, totalna grafika i zdjęcia, recenzje...Czy trzeba Was zachęcać do jego kupna?!! A jeszcze jedno: drukarnia, twarda okładka, ta sprawa.
- BURNING ABYSS ZINE NR.2** .....cena: 3.50  
Bliżko 80 str. formatu A5, a w środku: Cicatrix, Themgoroth, Inhumata, Lorian Distro, Velvet Thoms, Angelcorpse, Fleshless, Nomad...Christophe Szpajdel, Studio Tatuazu „Zoo”, artykuł „Thrash Not Death”, recenzje, a całość wykonana w drukarni.
- BARD MEGA ZINE NR.2** .....cena: 4.20  
Rzecz dla fanów Heavy/Power/Thrash Metalu. W środku Hammerfall, Blind Guardian, Grave Digger, Bruce Dickinson, Kiss i inni. Newsy, ogłoszenia, recenzje, „kącik wólarza”, raport z Metal Hammer Fest 97, tłumaczenia tekstów Running Wild z płyty „Port Royal”. Profesjonalny skład format A4.
- CURSED ZINE NR.6** .....cena: 4.40  
Pożegnany numer Cursedu. Overlord, Trivial Thorn, Under Forge, Equinox, Yattering, Stonehenge, Nomad, Inhumata, Sigittarius oraz Ceremony Rac. Najświętszy Napiętałk Chrystusa Zine, Marin Pickups. Relacje z koncertów, recenzje, „Gub samotnych serc” tona humoru.

Aby otrzymać którąś z podanych pozycji należy spełnić następujące warunki:

- ceny nie zawierają opłat pocztowych!!! Do każdego zamówienia doliczcie więc 3.00 zł. (2.00 zł jeśli ślecie tylko po ziny) na koszty wysłania paczki.
- ze względu na ograniczoną ilość niektórych pozycji zawsze podajcie, najlepiej kilka, pozycji alternatywnych bym wiedział co robić gdy czegoś zabraknie.
- kasę wysyłajcie tylko i wyłącznie przekazem z dokładnym adresem na odcinku dla adresata.

Przekazy i korespondencję kierujcie na adres :

WOJCIECH LEKI  
P.O. BOX 15  
34-200 SUCHA BESKIDZKA.

Na przekazach i korespondencji nie piszcie nazwy NEW AGE OF BRUTALITY.

UWAGA!!!

Przy zamówieniu powyżej 35.00 zł otrzymasz gratisowo PURGATORY ZINE NR.21.



Jestem pewien, że wielu z Was nie słyszało o tym Panu, wydającym własny magazyn pod taką samą nazwą. Magazyn ten jest pewnego rodzaju ewenementem na polskiej scenie: prezentuje zespoły black metalowe, jak i kapele tworzące industrial, ambient, experimental (głównie zespoły z Cold Meat Industry, choć nie tylko). Jakby tego było mało, Xak Tsaroth posiada własne distro i macza paluchy w Fluttering Dragon Records. Mimo natłoku zajęć znalazł chwilę czasu, żeby odpowiedzieć na kilka pytań.

**R.Y.M:** Powiedz kilka słów o początkach Xak Tsaroth (chodzi mi o Twoje pismo, bo swoich narodzin raczej nie mógłbyś pamiętać).

**Xak Tsaroth:** Początki Xak Tsaroth sięgają roku 94. Wtedy to zacząłem rozsyłać pierwsze wywiady, dostawać demówki, itd. Muszę przyznać, że był to bardzo ciekawy okres. Od samego początku Xak Tsaroth zajmowałem się tylko i wyłącznie black metalem. Nie był on wtedy zbyt popularny, natomiast z całą pewnością był znacznie bardziej mroczny, szaleńczy, no i prawdziwszy od tego, co dzieje się na tej scenie dzisiaj. Przez te wszystkie lata poszukiwałem w muzyce tego co najmroczniejsze, najbardziej tajemnicze...no i tak zainteresowałem się

muzyką eksperymentalną, która pochłonęła mnie w całości.

**R.Y.M:** Co łączy Cię z wytwórnią Fluttering Dragon? W swoim piśmie dość często o niej wspominasz. Czyżby był to kolejny aspekt Twojej działalności?

**Xak Tsaroth:** Fluttering Dragon jest oczywiście moją wytwórnią. Jeżeli się nie mylę, to powstała w 96 roku wydając kasetę angielskiego, gotyckiego zespołu SUBSPECIES. Wcześniej Fluttering Dragon działał trochę jako dystrybucja. Po wydaniu SUBSPECIES długo nic się nie działo, aż do początku 97 roku, kiedy to wydałem swój projekt WIERZBA.

Natomiast rok 98 rozpocząłem chyba dość dobrze wydając szwajcarski VATICAN'S CHILDREN. Mogę zapewnić, że będzie to przełomowy rok w działalności Fluttering Dragon.

Już teraz wiadomo, że wydam kilka nowych projektów-DRAGON'S REALM, WIERZBA, MELHST, VINDSVALE, no i ONTARIO BLUE(projekt Stephena z ENDURA), który właśnie ukazał się na CD.

**R.Y.M:** Co decyduje, że przeprowadzasz wywiad z danym zespołem? W Twoim piśmie dużo miejsca zajmuje muzyka z CMI...Skąd zainteresowanie tą chorą muzyczką?

**Xak Tsaroth:** Przeprowadzam zawsze wywiady z ludźmi, których cenię za ich osiągnięcia muzyczne. Od dłuższego czasu siedzę w muzyce eksperymentalnej, no więc nie jest chyba dziwne, dlaczego zajmuje ona tak dużo miejsca w moim piśmie. Skąd zainteresowanie taką muzyką? Po prostu mrok przyciąga mrok!!!!

**R.Y.M:** Wiem, że znasz spore grono osób związanych z Cold Meat Industry. W jaki sposób ich poznałeś?

**Xak Tsaroth:** Szczerze mówiąc to niezbyt pamiętam...hmm...Pierwszy kontakt z CMI miałem chyba przez Henry'ego znanego z PUISSANCE, potem była to Lina (Deutsch Nepal), no a na końcu Karmanik (szef Cold Meat Industry-przyp.Lupus). Pewnego dnia wpadłem do niego do sklepu i tak się poznałismy. U Mortii's'a właściwie tylko spałem i szlajałem się z nim po pub'ach. Jednak mimo że znam sporo osób ze szwedzkiej sceny ambient, to nie utrzymuję z nimi jakichs specjalnych kontaktów. Z tych wszystkich osób najlepiej znam i lubię Petera (MEGAPTERA) i oczywiście Stephena (ENDURA, ONTARIO BLUE ) u których bardzo mile spędzałem czas..he,he



**R.Y.M:** Czy wydając ostatni numer Twojego pisma nie obawiałeś się, że ludzie go nie zaakceptują ze względu na zawartość w nim wielu zespołów eksperymentalnych? W końcu zgodzisz się chyba ze mną, że sprzedalbyś o wiele więcej egzemplarzy, gdybyś poświęcił więcej miejsca black metalowi?

**Xak Tsaroth:** Specjalnie się tym nie przejmowałem, chociaż może trochę...Wyszło jednak tak, że bardzo szybko sprzedany został cały nakład. Oczywiście, znacznie łatwiej byłoby mi robić wywiady z zespołami black'owymi i na pewno lepiej by się moje pismo sprzedawało, lecz nie robie tego dla kasy.

**R.Y.M:** Czy spotkałeś się kiedyś z opinią, że Twoje pismo powinno upaść, bo reklamuje zespoły z CMI, "a one powinny zawsze pozostać w podziemiu"(pytam, bo sam spotkałem się z taką opinią i, nie ukrywam, byłem szczerze zdziwiony.....)?

**Xak Tsaroth:** Nie, jeszcze nikt mi czegoś takiego nie mówił, a nawet gdyby, to i tak nie jego interes....Xak Tsaroth nie może upaść!!!! Co najwyżej, gdybym, założył, zbankrutował, to tak robiłbym dalej swoje pismo, w formie takiej jak kiedyś, czyli na ksero.

R.Y.M: Czym jest dla Ciebie Xak Tsaroth? Pracą, hobby, krucjatą?  
 Xak Tsaroth: Xak Tsaroth to ja i dlatego nie mogę traktować tego jak hobby, pracę, czy krucjatę-to jestem ja!!

R.Y.M: Powiedz cos o bieżących planach-kiedy nowy numer Xak Tsaroth, co nowego w Fluttering Dragon?

Xak Tsaroth: Nowy numer Xak Tsaroth jest już właściwie gotowy i oddam go do druku za jakieś 2 tygodnie. W tym roku mam zamiar wydać 4 numery-może się uda, może nie, ha,ha. Dużo powinno się też dzieć w Fluttering Dragon. Postanowiłem sobie za cel stworzyć w miarę prężną wytwórnię do końca 98 roku, więc będę nad tym dużo pracował.

R.Y.M: Czy podoba Ci się twórczość takich polskich bandów industrialnych jak np. HEDONE, DIFFERENT STATE ? Które z polskich kapel grających chory industrial/cold wave podobają Ci się?

Xak Tsaroth: Muszę przyznać, że nie znam w Polsce zespołu ambient/industrial, który mi się podobał. Te wymienione przez Ciebie nie zaliczyłbym do gatunku, o którym mówię.

R.Y.M: Powiedz coś o swojej "prywatnej" stronie-jakim człowiekiem jesteś na co dzień?

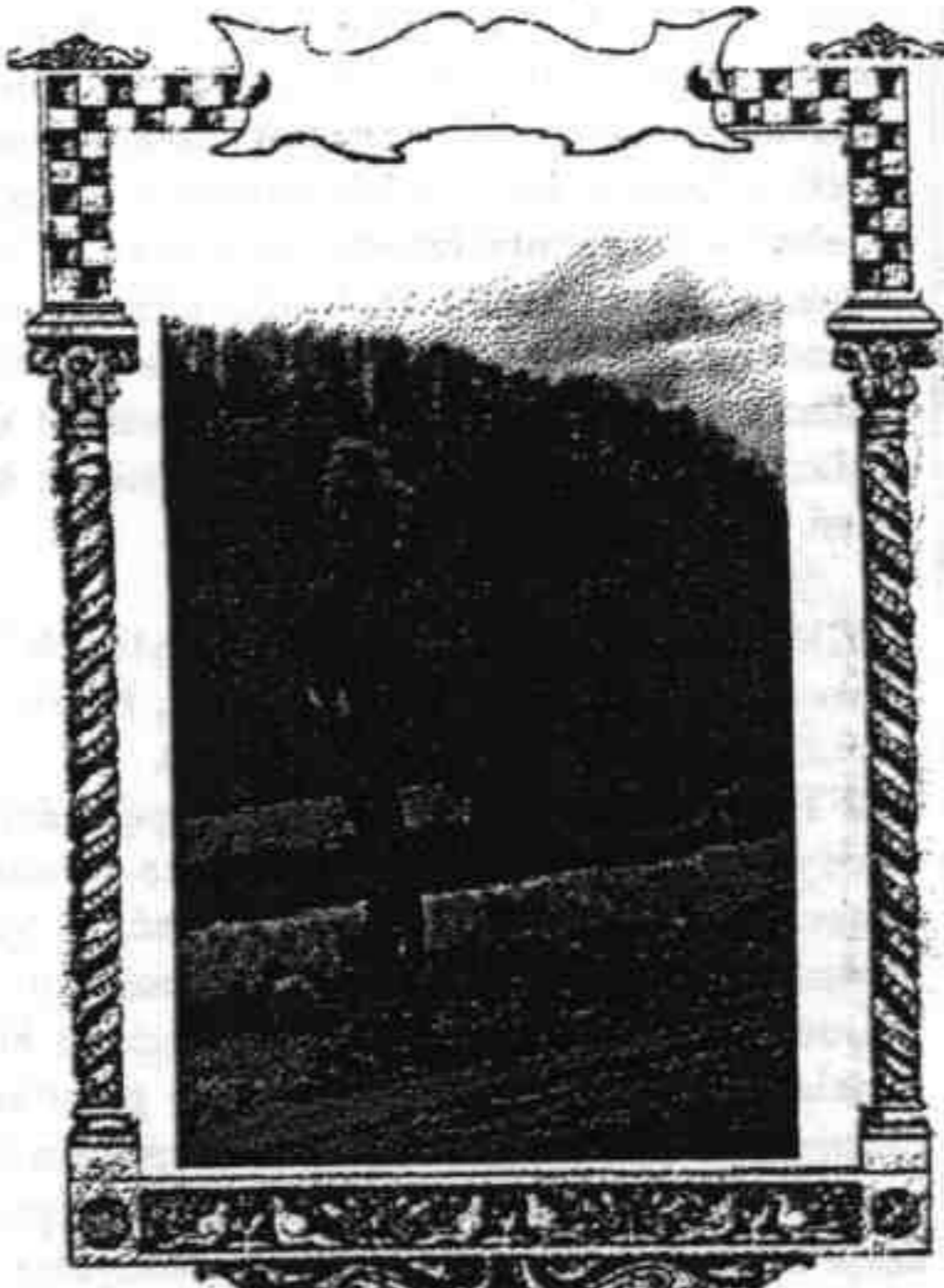
Xak Tsaroth: He, he bardzo osobiste pytanie. Więc mam 22 lata, jestem wysokim, dobrze umięśnionym blondynem o niebieskich oczach, dobrze obdarzonym przez naturę i spragnionym miłości, więc czekam na listy od pańek he, he. Pracy nie mam, bo studiuje. O planach na przyszłość nie lubię mówić.....

R.Y.M: Czy wyznajesz jakąś religię? Jaki jest Twój stosunek do chrześcijaństwa?

Xak Tsaroth: Chrześcijaństwo ???? Nienawidzę tego gówna, bowiem zabija świat fantazji, występuje przeciwko porządkom natury, jest racjonalne, ma idiotycznych wyznawców, no i jakoś nie mogę połączyć chrześcijaństwa z wiedźmami, nimfami, krasnoludkami, orkami, elfami, serpentami, wurmami, smokami (jeżeli uważasz, że chrześcijaństwo zaprzecza istnieniu smoków, to się mylisz. Był sobie kiedyś taki Jurek, co biegał za smokami, za co w końcu dostał ksywkę: Święty Jerzy i został umieszczony w herbie jakiejś miejscowości, bodajże Dzierżoniowa-przyp.Lupus). Trudno powiedzieć, czy jestem wyznawcą jakiejś religii....wierzę w smoki.

R.Y.M: W wywiadach często pytasz o narkotyki i używki-a jaki jest Twój do nich stosunek?

Xak Tsaroth: Mówiąc o używkach muszę przyznać, że są one bardzo ważną rzeczą...są czymś, co kształtuje osobowość, pozwala spojrzeć na świat z innej perspektywy. Oczywiście wszystko zależy od tego, jak się do nich podchodzi. Ze wszystkiego należy wyciągać odpowiednie wnioski, także z narkotyków. Wszystko zależy od człowieka, od tego czy potrafi wykorzystać swoje spostrzeżenia....czy potrafi cokolwiek spostrzec. Co by tu jednak nie mówić, narkotyki są biletem do innych wymiarów, ale jakże niebezpiecznych wymiarów...



R.Y.M: Skąd wzięło się Twoje pseudo?

Xak Tsaroth: Moje pseudo zostało właściwie wymyślone przez innych. W pewnej chwili zorientowałem się, że wszyscy mówią o mnie Xak Tsaroth. Mogę więc stwierdzić, że sam zapracowałem na tak piękne imię.

R.Y.M: Jeżeli jest coś, o co nie spytałem, a bardzo chcesz o tym powiedzieć, to właśnie daję Ci szansę...

Xak Tsaroth: Hmm, chyba nie....zadaleś tyle ciekawych pytań...Może tylko chciałbym polecić mój solowy projekt WIERZBA.

R.Y.M: To już koniec moich pytań-rzuć kilka słów na koniec...

Xak Tsaroth: Dzięki za wywiad. Naprawdę ciekawe pytania, inne od tych, które zazwyczaj dostaję. Powodzenia!!!

**Xak Tsaroth**

**P.O. Box 182**

**03-700 Warszawa 4**

**e-mail: tsaroth@**

**polbox.com**

# DEAD INFECTION

*Tym z Was, którym na sam dźwięk słowa "grind-core" i "death metal" wszelkie organy odmawiają posłuszeństwa i mleko kipi ze złości pod nosem, nie radzę czytać tego wywiadu. Jest on bowiem przeprowadzony z jedną z najbardziej brutalnych kapel w Polsce. Co większym maniakom powinni być znani z dwóch pełnoczasowych materiałów: "Surgical Disembowment" i "A Chapter of Accidents" oraz dwóch demosów: "Start Human Slaughter" i "World Full of Remains". Te dwa ostatnie materiały ukazały się niedawno za sprawą Mad Lion Records pod tytułem: "Human Slaughter...Till Remains", co stało się świetnym pretekstem, aby wypytać Cyjana o kilka rzeczy... Co prawda nie był zbyt wylewny, ale lepsze to niż nic.....*

**R.Y.M:** Na rynku ukazał się właśnie materiał zawierający Wasze dwa dema. Jaki był powód wypuszczenia tych dwóch stuffów? Czy był to pomysł Wasz, czy wytwórni?

**Cyjan:** Wydanie materiału, o który pytasz, było pomysłem ludzi z Morbid Rec. Chcieli wydać to na CD., bo sprzedaż demówek wciąż była bardzo dobra.

**R.Y.M:** Powiedz mi, co takiego jest w Waszym mieście, że gra u Was tyle brutalnych kapel, a i publika zdaje się preferować głównie najbrutalniejsze odmiany metalu?

**Cyjan:** Teraz jest trochę inaczej. Faktycznie, parę lat temu była u nas największa wylegarnia kapel grind, ale teraz już tak nie jest. Chyba większość przeszła na modę ogólnopolską. Dobre i funkcjonujące kapele grind można teraz policzyć na palcach jednej ręki.

**R.Y.M:** Jak oceniasz zabiegi promocyjne Mad Lion Rec.? Dość często widać Wasze reklamy w Thrashem All, ja sam jestem wciąż zasypywany Waszymi flyerami... Czy jesteś tym usatysfakcjonowany?

**Cyjan:** Promocja jest, i to dobra, ale jakoś niespecjalnie odczuwamy jej skutki.

**R.Y.M:** Wiem, że kumplujecie się ze znakomitą hiszpańską kapelą- Haemorrhage. Powiedz coś o nich i ich gitarzystce, Anie.

**Cyjan:** Haemorrhage to wspaniali ludzie! Ana to bardzo porządna dziewczyna (???-Lupus), choć początkowo była trochę nieśmiała.

**R.Y.M:** Czy Wasza muzyka odzwierciedla to, kim jesteście na co dzień? Czy jesteście prywatnie równie brutalni jak Wasza muzyka?

**Cyjan:** Nie jesteśmy żadnymi brutalami. Jesteśmy bardzo fajnymi facetami. Nasza ideologia pasuje po prostu do naszej muzy. To lepsze niż jakies diabelstwo.

**R.Y.M:** Co stanowi dla Was inspirację do tworzenia tak skomasowanej rzezi?

**Cyjan:** Jakoś tak przychodzi samo. Po 8 latach grania raczej nie potrzeba inspiracji.

**R.Y.M:** Skąd Wasza fascynacja twórczością gore?

**Cyjan:** Jak mówiłem, gore idzie po prostu w parze z naszą muzyką. Osobiście lubię książki i filmy o tej tematyce. Ale w rzeczywistości to nic przyjemnego.



**R.Y.M:** Kiedy możemy się spodziewać Waszego naprawdę nowego materiału?

**Cyjan:** W maju ukaze się nasz MCD-"Greatest Shits". Będzie tam kilka smaczków-techno, trochę psalmów. Serio!!

**R.Y.M:** Czy staracie się przemycić w tekstach jakies przesłanie?

**Cyjan:** Nie ma tam przesłania. Nie warto ich w ogóle interpretować.

**R.Y.M:** Jakie zespoły z Twojego rejonu uznałbyś za godne polecenia?

**Cyjan:** Obecnie chyba tylko Squash Bowels, Incarnated i Neuropathia.

**R.Y.M:** Kiedy i gdzie będzie można zobaczyć Was na żywo?

**Cyjan:** W środy i soboty w naszej sali prób na Dobrej.

**R.Y.M:** Ostatnie słowo dla czytelników "Rape Your Mind"?

**Cyjan:** Trzymajcie się dziewczyny i chłopcy!!!

**Dead Infection**

c/o Sławek Cywoniuk

ul. Pałacowa 4/42

15-064 Białystok

# ZARAZA

BRUTAL EXPERIMENTAL SYMPHONIC INDUSTRIAL DOOM DEATH METAL

Czyż ta nazwa nie brzmi trochę swojsko? Napewno Zaraza pochodzi z Kanady, gdzie istnieje już od kilku lat, grając muzykę, będącą istną mieszanką industrialu, death'a i doom'a. Dla niektórych jest to raczej niedopuszczalne, ale są ludzie, którzy taką muzyką poprostu żyją, jednym z nich jest Jacek (Polak, żyjący w Kanadzie) główny mózg Zarazy.

Rym: Może na początku wróćmy do roku 1993. W tym właśnie czasie powstała Zaraza. Czy możesz coś powiedzieć o waszych inspiracjach z tamtego okresu, a także o tym, co spowodowało że postanowiliście założyć zespół.

Zespół został założony z mojej inicjatywy około 1992 r. zacząłem regularnie prowadzić show radiowy w tutejszej stacji studenckiej CKUT w Montrealu. Miałem okazję zapoznać tam drugiego DJ-a, niejakiego Brian Damage. Był on już wtedy raczej znany na montrealskiej scenie industrialnej, głównie ze względu na swoją kapele PHYCUS. Zaprzyjaźniliśmy się i zainspirowani zgodnością naszych wspólnych gustów postanowiliśmy założyć ZARAZĘ. Mimo naszych wspólnych cech było też wiele sprzeczności. Brian praktycznie nigdy nie słuchał metalu. Ja za to słuchałem go namiętnie w latach 80-tych, zwłaszcza bardziej nietypowe kapele w stylu Mekong Delta czy też legendarny Voi Vod albo Treponem Pal. Początek lat 90-tych to eksplozja death metalu i aczkolwiek styl ten nie przypadł mi od razu do gustu (przyszło to nieco później) zachłysnąłem się bardziej ekstremalnymi kapelami w stylu Sonic Violence czy też początkami sceny doom, głównie pierwszym albumem grupy Winter. Tak więc zaczynając ZARAZĘ mieliśmy bliżej niesprecyzowaną chęć połączenia tych wszystkich ekstremalnych metalowych elementów z tradycyjnym industrialiem, którego oboje też b. słuchaliśmy (Laibach, Young Gods, etc.). W tym czasie muzyka industrialna stawała się coraz bardziej komercyjną i moje

zainteresowanie death i doom metalem było spowodowane chęcią znalezienia nowej, bardziej ekstremalnej formy sztuki niż te które do tej pory znałem. Wkrótce po powstaniu grupy zachłystaliśmy się doom metalem, jako że mieliśmy nieodparty pociąg do tworzenia niesamowicie ciężkiej, głównie WOLNEJ muzyki

RYM: Czy możesz powiedzieć jak ludzie odbierają waszą nazwę, a także dlaczego zdecydowaliście się nazwać zespół zaraza. (może ma to jakiś głębszy nie tylko muzyczny podtekst?)

Chciałem nazwę o polskim charakterze, głównie po to żeby się odróżnić od wszystkich kapel ze słowami w stylu "corpse", "death", "gore", etc. Poza tym wiele moich ulubionych grup (Laibach, Einstuerzende Neunauten) miało nazwy w języku innym niż angielski i bardzo mi ten pomysł odpowiadał. Ludzie odbierają naszą nazwę raczej dobrze - przynajmniej ją pamiętają. Na szczęście wkrótce potem pojawiło się wiele kapel z nieangielskimi nazwami (cała norweska scena black metalowa, etc.)

RYM: Czy mógłbyś powiedzieć coś więcej o sobie i Grześku? Wkrótce po powstaniu grupy Brian zdecydował że nowy, nieco "słowiański" charakter grupy bardzo mu odpowiada i zdecydował się stworzyć dla siebie nowy pseudonim, bardziej odpowiedni dla jego nowego oblicza w ZARAZIE. W ten sposób powstał Grzegorz Haus ov Doom. Nazwa powstała podczas jednego z naszych wspólnych show radiowych, gdzie (po przyzwoitym ładunku środków alkoholowych) graliśmy tonę doom-u (nie tylko metalu, ale także Dead Can Dance, etc.) i tworzyliśmy raczej surrealistycznie wiersze o kozach (taki pomniejszy satanizm z naszej strony). Można je wszystkie przeczytać na stronie Grzegorza: [http://www.geocities.com/~zaraza\\_doom/grzegorz.htm](http://www.geocities.com/~zaraza_doom/grzegorz.htm). Zwracam uwagę na użycie słowa "Zubrowka" w kilku wierszach. Muszę powiedzieć, że w początkowym okresie istnienia ZARAZY Zubrowka miała na nas bardzo poważny wpływ. Ogólnie te pierwsze lata były bardzo surrealistyczne, jako że obaj przechodziliśmy przez ciężkie czasy i ZARAZA była jedną z niewielu rzeczy które mieliśmy żeby odseparować się i odreagować od dnia codziennego. Oczywiście teraz nasz stosunek do tego co robimy jest o wiele bardziej poważny, ale te pierwsze lata upływały pod znakiem dosyć absurdalno-humorystycznego tonu, aczkolwiek nie jest to w ogóle widoczne w samej muzyce.



Jeżeli chodzi o mnie, to przyjechałem do Kanady z Łodzi pod koniec 1990 r. i szybko zaangażowałem się w tutejszą scenę muzyczną, zarówno jako DJ i jako muzyk. Moje eksperymenty muzyczne zaczęły się tak naprawdę dopiero w Kanadzie. Jedyne co zrobiłem przedtem to pomogłem chłopakom z łódzkiej grupy Pornografia programować automat perkusyjny na ich pierwszej taśmie demo. Jeżeli mój serdeczny kumplet Tytus z tejże kapeli to czyta, to przesyłam mu pozdrowienia.

**RYM:** W swojej muzyce zdecydowaliście się na połączenie death metalu z elementami industrialnymi. Przyznam szczerze że wasza muzyka jest przez to bardzo agresywna i brutalna. Skąd taki pomysł? Dla wielu "prawdziwków" takie połączenie nie mieści się w głowie (ich strata).

Muzyka industrialna w swojej oryginalnej postaci (Swans, E. Neubauten, Holy Toy, etc.) wywarła na mnie niesamowite wrażenie. Była tak ekstremalnie niekomercyjna i starała się złamać wszystkie reguły gry jakie panowały w muzyce od 30 lat i stworzyć na ich miejsce coś zupełnie nowego. Podziwiałem w tych grupach to że starały się robić to co czuły, bez wdawania się w absurdalne kalkulacje w stylu "jak powinien nasz następny album brzmieć, żeby sprzedał się lepiej", które niestety są bardzo częste w innych stylach muzyki (nawet w metalu). Ich muzyka w wielu wymiarach była b. brutalna, aczkolwiek w sposób zupełnie inny niż muzyka metalowa. Ktokolwiek kto słyszał takie albumy jak SWANS "Filth" albo LAIBACH "Nova Akropola" wie dokładnie o czym mówię. Muzyka metalowa uzyskiwała swoją brutalność poprzez bardziej tradycyjne użycie typowych instrumentów. Połączenie tych dwóch odmian brutalności stało się naszym celem. Poza tym byliśmy także sfrustrowani płytkością, z jaką wiele kapel metalowych mieszało industrial w swój styl. Często polegało to na dodaniu jakiegoś tanecznego beat-u, kilku sampli z "Hellraiser" i tyle. Moim zdaniem nie miało to nic wspólnego z prawdziwą muzyką industrialną i było dla mnie jasne że większość osób b. grająca industrial/metal ledwo co wiedziało o tym co muzyka industrialna naprawdę znaczy i jakie były jej oryginalne, eksperymentalne korzenie.

**RYM:** "Slavic Blasphemy" to wasz debiutancki CD, co możesz nim powiedzieć? Do czego nawiązuje tytuł (czy miały na to wpływ pytania zadawane CI przez redaktorów niepolskich zinów dotyczące polskiego ruchu nazi black metal?)

Nie, w ogóle nie. Tytuł wzięliśmy z tytułu instrumentalnego utworu z naszej pierwszej taśmy demo "Life Is Death Postponed". Tytuł ten po prostu wybraliśmy żeby podświadomie zaznaczyć naszą inność. Ostatnia rzecz którą chcę to żeby mnie ktoś łączył razem z jakimiś nazistowskim idiotyzmem.

**RYM:** Album ten został wydany przez wytwórnię należącą do Grześka. Dlaczego? Czy właśnie dla promowania waszej muzyki powstała jego wytwórnia, czy też była już wcześniej.

Wytwórnia powstała nieco wcześniej i była spełnieniem życiowej pasji Grzegorza, a mianowicie promowaniem niekomercyjnej, podziemnej muzyki. Głównie koncentruje się na wydawaniu albumów jego

"głównej" grupy PHYCUS i różnych grup złożonych głównie z jego znajomych. Jak się można domyśleć jest to działalność bardzo nieudana jeżeli chodzi o wyniki finansowe, ale nie o to chodzi. Jej celem jest muzyka a nie dochód.

**RYM:** Jaki był odzew ze strony słuchaczy i prasy na "Slavic Blasphemy"?



Odzew jest raczej dobry. Wszyscy zdają sobie sprawę z naszej oryginalności, aczkolwiek nasz bardziej industrialny charakter nie wszystkim zawsze przypada do gustu. Szczerze mówiąc to nasz CD jest to raczej eksplozja metalu w porównaniu do naszej pierwszej taśmy demo, gdzie tendencje eksperymentalne były o wiele bardziej wyraziste. Dostaliśmy dobre recenzje w takich magazynach jak Terrorizer, etc i świetne recenzje w prasie kanadyjskiej. Quebec był zawsze podparą metalu w Kanadzie i dobre jest, że jest tu kilka mniej typowych metalowych kapel (Voi Vod, Zaraza czy chociażby Gorguts, których najnowszy album jest niesamowicie oryginalny).

**RYM:** Czy istnieje już następca "Slavic Blasphemy"?

Jestem obecnie w okresie komponowania materiału na nową płytę, której roboczy tytuł brzmi "No Paradise To Lose". Nowe utwory są rozwinięciem stylu który zaprezentowaliśmy na pierwszej płycie. Chciałem aby nowa muzyka Zarazy zerwała trochę z typową estetyką muzyki "doom" (melancholijne skrzypce, pianina, etc.). Bardzo jest to już ograne i już mnie tak nie fascynuje z muzycznego punktu widzenia. Zawsze byłem zainteresowany postępem, a nie powtarzaniem się. Przed komponowaniem nowego materiału postawiłem sobie dwa główne zadania: (a) miało być co najmniej równie brutalnie co na "Slavic Blasphemy", a najlepiej to jeszcze bardziej brutalnie (b) miało być o wiele bardziej eksperymentalnych elementów i cały charakter

38  
muzyki miał być o wiele mniej "bezpieczny" tj. broniący się przed schematami które zwykle panują zarówno w metalu jak i industrialu. Mam nadzieję, że skończymy komponowanie do końca roku i zaczniemy nagrywać na początku 1999 r. Oprócz 7 oryginalnych utworów będą też najpewniej dwa cover'y. Jeden będzie Laibach-a, a na drugi myślimy o przeróbce jednego z utworów grupy PHYCUS (oryginalnej grupy Grzegorza/Briana), jako że jestem zainteresowany możliwościami jakie daje metalowy cover dość ekstremalnego utworu industrialnego. Zobaczmy co z tego wyniknie.

**RYM:** Może teraz przejdźmy do tematyki waszych tekstów. O czym one są? Wiem, że zwracacie dużą uwagę na tematy smutku, cierpienia, itp. Czyżby dekadencja? Kto jest ich autorem? Z tego co zauważyłem, niektóre tytuły są po polsku, czy śpiewacie też w ojczystym języku?

Nie powiem żeby to była dekadencja. Po prostu w tych latach rzeczy nie zawsze układały się tak, jakbyśmy chcieli i te teksty były refleksją tego stanu rzeczy. Niektóre z nich mają nieco surrealistyczny/tragiczny charakter (zwłaszcza "Every Day Is A Funeral"), inne są jakby bardziej poważne ("Zakazany", "Zaraza"). "24 Hours" to z kolei kilka gwałtownych obrazów które zostały mi w pamięci po przeczytaniu "1984" Orwella, książki, która, jak wiemy była niebezpiecznie blisko tej rzeczywistości jaką mieliśmy w Polsce w latach 80-tych.

Dwa z utworów mają teksty po polsku i tak też będzie na nowej płycie. Grzegorz namawiał mnie żebym na nowej płycie wszystkie teksty napisał po polsku (!!!) bo mu bardzo przemawia brzmienie naszego języka w tak brutalnym wykonaniu, ale osobiście podejrzewam że będzie to mieszanina obu tych języków, tak samo jak na "Slavic Blasphemy"

**RYM:** Czy mógłbyś powiedzieć, jak od strony technicznej powstaje wasza muzyka?

Potrzeba jest matką wynalazku. Muzyka Zarazy powstała w apartamencie Grzegorza, na jego samplercie i 4-ścieżkowym magnetofonie. Obecnie powstaje u mnie na podobnym sprzęcie. Podejrzewam że podczas nagrywania albumu zatrudnimy kilku dodatkowych muzyków. Interesującym kandydatem jest niejaki Steve Markowski (perkusista PHYCUS-a) który gra na metalowej (znaczy się stalowej) perkusji. Zamiast pałek używa młotków, zamiast bębnow ma ogromne płyty stalowe albo łańcuchy. Jeżeli zgodzi się z nami współpracować, to powinno to być interesujące zderzenie się dwóch stylów.

**RYM:** Jest was dwóch, mimo to gracie koncerty. Co możesz o nich powiedzieć?

Nie gramy koncertów w salach, etc. Graliśmy tylko dwa koncerty przed grupą znajomych podczas mojego show radiowego (znaczy się było transmitowane przez radio na całe miasto). Pierwszy odbył się w 1995 r. i był naszym hołdem z okazji 15-lecia istnienia LAIBACH-a. Tego wieczoru zagraliśmy 4 death metalowe przeróbki ich klasyków, "Vier Personen", "Leben Tod", "Krvava Gruda Plodna Zemlja" oraz "Nova Akropola". Drugi koncert odbył się w tym roku i był

z okazji 10-lecia istnienia naszej stacji radiowej CKUT w Montrealu. Tego wieczoru zagraliśmy na żywo "Every Day Is A funeral" (ulubiony "hit" wielu naszych fanów z pierwszego CD), "Nova Akropola" LAIBACH-a (nowa wersja). "Der Tod Ist Ein Dandy" Einstuerzende Neubautean a zakończyliśmy wszystko cover'em SWANS-ów "Blind Love". Obecnie Grzegorz wyniósł się do innego miasta (Ottawa) i w związku z tym prawdopodobieństwo koncertów znacznie się zmniejszyło. Na razie ZARAZA jest głównie kapelą studyjną

**RYM:** Po lekturze wywiadów na waszej stronie doszedłem do wniosku, że bardzo chętnie podkreślasz swoją polskość. Czy tam w Kanadzie zachowanie swoich korzeni ma duże znaczenie?

Jest to ważna część tego kim jestem. Nie widzę powodu żeby się tego wyrzekać. Nie chcę też z tego robić jakiejś "sztuczki" która by nas odróżniała od innych kapel w Kanadzie, ale także nie chcę się tego pozbywać. Choćby z tego powodu że moje polskie teksty wydają mi się o wiele lepsze niż te napisane po angielsku.

**RYM:** Wasz album zostanie wydany w Polsce. Słowo komentarza.

Tak, skontaktował się z nami Artur z wytwórni Immortal Records i zaproponował wydanie kaset ZARAZY w Polsce. Jak się można domyśleć jestem tym bardzo ucieszony, jako że w Polsce poziom popularności ekstremalnej muzyki był zawsze o wiele wyższy niż tu w Kanadzie (gdzie bardzo, bardzo niewiele osób jest zainteresowanych ekstremalną, niekomercyjną muzyką).

**RYM:** Czy będzie szansa w najbliższej przyszłości zobaczenia was na koncertach w Polsce?

Niestety, raczej nie. W Polsce bywam b. rzadko, aczkolwiek bardzo chętnie. Cieszę się że jest u nas tak dobra scena muzyczna i kilka ostatnich polskich płyt które kupiłem naprawdę zrobiły na mnie pozytywne wrażenie (Artrosis, Moon, Lux Occulta, etc.).

**RYM:** Kiedyś ktoś napisał o waszej muzyce, że jest to jakby Laibach spotkał metal. Na "Jesus Christ Superstar" Laibach spotkał heavy metal. Jakie znaczenie wśród waszych inspiracji ma ten zespół?

Złożone. Po pierwsze, Laibach był kapelą, która jako nastolatkowi otworzyła mi głowę na muzykę klasyczną i była głównym inicjatorem moich obecnych zainteresowań takimi kompozytorami jak Penderecki (widziałem go na premierze nowej symfonii w Montreal razem z Montreal Symphonu Orchestra i było to bardzo fascynujące), Bartok czy Messiaen (którego koncerty fortepianowe są genialne!).

Poza tym, niesamowicie wolny rytm ich wczesnych albumów po wsze czasy pozwolił mi docenić siłę i ciężkość takiego stylu. Po trzecie, mimo swoistego poczucia humoru, zawsze byli poważnymi artystami którzy znakomicie potrafili wykorzystywać wszystkie dostępne im środki wyrazu artystycznego: muzyka, grafika, teatr, filmy, propaganda, etc. Ich organizacja NSK (Neue Slowenische Kunst) jest chociażby wymieniona w jednym z tomów "Historii Sztuki Świata" wydanej u nas.

**RYM:** Czy wciąż prowadzisz audycję radiową? Jaka muzykę tam gracie? Może pamiętasz jakąś zabawną historię?

Moja audycja koncentruje się na różnych nietypowych odmianach muzyki: death/doom/black metal, industrial, muzyka eksperymentalna, elektroakustyczna, etc. Mam różnorakie zainteresowania muzyczne i staram się je przekazywać słuchaczom. Wiele osób lubi moją audycję bo

nie wiedzą czego się spodziewać. Mogę wymieszać Napalm Death, Dead Can Dance i Dissecting Table w tym samym zestawie utworów... Zabawnych historii było wiele, zwłaszcza z Grzegorzem (i nieodłączną Żubrówką oraz lokalnym piwem). Po tych wszystkich wierszach o kozach, które on wyczytywał na moim show, to już go chyba do nieba nie przyjmą...

**RYM:** Dzięki za wywiad. Czy chciałbyś jeszcze coś dodać? Dziękuję za wsparcie ZARAZY. Mam nadzieję że nasza płyta będzie jak najszybciej dostępna w Polsce. Do ponownego usłyszenia w przyszłym roku przy następnym albumie, najlepsze pozdrowienia dla polskich maniaków z Kanady!

Adres do znalezienia na naszej stronie w internecie:  
<http://kki.net.pl/~piotr123>  
lub w yahoo.com piszcie ZARAZA METAL

**FUNERAL RITES**

c / o Kentaro Kameyama  
Nest Kamishinjo 301, 3-2-12  
Komatsu, Higashiyodogawa-ku  
Osaka 533-0004  
JAPONIA  
e-mail: kmym-funeral@cool.email.ne.jp

Oto przed wami, drugi przedstawiciel japońskiej sceny black, prezentujący bardziej klasyczny przypominający wczesnonorweski zimny i złowieszcy black metal. Przed wami Kentaro z Funeral Rites...

Jaki był powód powstania Funeral Rites? Cóż takiego stało się w Twoim życiu, że zdecydowałeś się na granie black metalu?

Kentaro: Cóż, nie potrzebowałem zbyt dużo czasu aby poczuć ducha black metalu, ponieważ wcześniej dużo słuchałem starego thrash metalu. Prosto chciałem grać taką muzykę i dlatego powołałem do życia Funeral Rites. Ten zespół to całe moje życie.

**RYM:** Zaczynaliście w 1994 roku, kiedy to przez Europę przetaczała się fala współczesnego black metalu. Jak to wyglądało w Japonii? Wydaje mi się, że niebyło tam wtedy zbyt dużo zespołów grających ten rodzaj muzyki.

Kentaro: Wydaje mi się, że w tamtym czasie były tylko: Sigh, Abigail i Sabbat. Oczywiście AMDUSCIAS, MORTES SALTANTES i FUNERAL RITES już wtedy istniały, ale nie prowadziliśmy jeszcze działalności koncertowej. Japonia jest daleko poza prawdziwą metalową sceną, wielu ludzi nie zna prawdziwego metalu i słuchają pieprzonego popu.

**RYM:** Czy wiesz, że w Polsce istnieje zespół, który także nazywa się Funeral Rites?

Kentaro: Oczywiście, że znam Funeral Rites z Polski, ale niestety nie miałem okazji posłuchania ich muzyki. Także jeżeli wiecie coś o nich to piszcie..

**RYM:** Pamiętam że w repertuarze Sepulchry jest piosenka "Funeral Rites". Czy może i Wy, podobnie jak Emepor i wiele innych zespołów wzięliście swoją nazwę od zespołu, który wiele dla was znaczy?

Kentaro: Tak. Kocham wczesne albumy Sepulchry, kiedy grali prawdziwy black metal, ale dziś niestety stracili tego ducha.

**RYM:** Teksty, to jest to co czyni zespół black metalowym. Co możesz powiedzieć o Waszych?

Kentaro: Ja jestem autorem wszystkich tekstów. W większości są one o sataniźmie, ludziach, itp. zresztą są na naszej stronie.

**RYM:** Do dnia dzisiejszego nagraliście dwa dema, co możesz o nich powiedzieć i kiedy planujecie wydanie waszego debiutanckiego albumu?

Kentaro: W 1995 roku wydaliśmy nasze pierwsze demo "Demo1" a drugie The Wintermoon... w 1996 roku. Odpowiedź na oba wydawnictwa była dobra, zarówno od fanów jak i dystrybutorów, ale niestety nie znaleźliśmy odpowiedniej wytwórni do wydania naszego CD. Tak więc ciągle szukamy wydawcy.

**RYM:** Czy możesz w kilku słowach opisać waszą muzykę i wasze muzyczne inspiracje?

Kentaro: Jesteśmy pod dużym wpływem wczesnothrash'owych zespołów jak Sodom, Destruction, Exodus, Hellhammer, Bathory i blac meatlowych jak Mayhem, Dark Throne, Burzum. Tak więc, jeżeli lubisz muzykę graną przez te zespoły, to napewno spodoba ci się Funeral Rites.

**RYM:** Jakie masz plany związane z Funeral Rites? Kentaro: FUNERAL RITES to moja życiowa pasja.

**RYM:** Na Twojej stronie widnieje ostrzeżenie przed zespołem Tyrant i niejakim Keisuke. O co chodzi? Kentaro: Keisuke, założyciel Tyrant był członkiem

AMDUSCIAS, który został wyrzucony z zespołu. Po tym jak został wyrzucony, założył swój własny zespół Tyrant, ale podczas promowania używał piosenek napisanych przez AMDUSCIAS. Tyrant to przeciętny zespół i jeżeli ich lubisz to jesteś pozerem... Fuck off and die TYRANT!!

**RYM:** W jaki sposób polscy fani black metalu mogą zdobyć wasze nagrania? Kentaro: Proszę przesłać na mój adres list z pieniędzmi.

Pierwsze demo jest za \$3 i zawiera 3 piosenki. Drugie demo jest za \$6 i zawiera 5 piosenek. Ostatnie nasze promo jest za \$5 i zawiera 4 utwory. Poczta wliczona..

**RYM:** Co możesz powiedzieć o waszych koncertach? Kentaro: Nie używamy na nich corpse paint, ponieważ

nasza muzyka jest bliższa staremu thrashowi, ale używamy sporo sztucznej krwi i ognia.

**RYM:** Ostatnie słowo? Kentaro: Grajcie prawdziwy black metal!!!!



# HARDGOTHIC

W związku z niezależnym charakterem działalności, HARDGOTHIC Production pragnie położyć główny nacisk na promocję poprzez nowe medium jakim jest internet. Daje to praktycznie pełną niezależność oraz bezpośredni kontakt ze słuchaczami na całym świecie. Jednocześnie zdając sobie sprawę z tego, że nie każdy odbiorca ma w tej chwili dostęp do tej ciągle jeszcze powolnej sieci informacyjnej, firma stara się współpracować z tradycyjnymi mediami takimi jak radio, telewizja i prasa. Jako jedyna z niezależnych wytwórni przygotowuje i rozsyła miesięczne newslettery do współpracujących z HARDGOTHIC Production mediów, na potrzeby promocji tworzy multimedialne płyty CD oraz pełen serwis w internecie.

Jaks sami deklarują, nie chcą zamykać się w obrębie jednego gatunku muzycznego. Pomimo położenia nacisku na promocję twórczości znajdującej się w kręgu zainteresowań HARDGOTHIC Production, doceniają jednak inne - bardziej ekstremalne formy muzycznej kreacji. Dla ciekawych, mających coś do powiedzenia grup został powołany do życia oddział HOUSE OF STONED. Jego zadaniem jest opieka nad zespołami, które bezpośrednio nie mieszczą się w głównym nurcie działalności wytwórni, ale spełniają jednak podstawowy warunek będący hasłem HARDGOTHIC Production - 100% muzyki, 0% hałasu

## HARDGOTHIC Productions.

100% muzyki, 0% hałasu !  
 HARDGOTHIC Production jest młodą wytwórnią, która postawiła sobie za cel promocję nowatorskiej i awangardowej muzyki, mieszczącej się w bardzo szerokich pojęciach rocka gotyckiego i cold wave. Duża popularność jaką cieszy się ten gatunek, pozwala rokować o pomyślnym rozwoju firmy, której zadaniem jest nie tylko opieka nad wydanymi przez wytwórnię projektami muzycznymi, ale również szerokie propagowanie tego niezwykle ciekawego zjawiska kulturowego, jakim stał się ruch gotycki.

hardgotic@webmedia.pl  
 www.webmedia.pl/hardgotic





# SEASON

41

Wśród zespołów deklarujących swoją przynależność do sceny gotyckiej trudno jest znaleźć grupę, która z czystym sumieniem mogłaby powiedzieć, że ich twórczość, choć w częściowo, znajduje się pomiędzy takimi zespołami jak *Sisters Of Mercy*, *Type O Negative* czy *Paradise Lost*. Głównie powodem tego jest zamiłowanie naszych młodych muzyków do częstego czerpania z takich gatunków jak *Death* czy *Black*. Oczywiście trudno jest zachować czystość gatunku, jeśli w grę wchodzi osobiste fascynacje grających ze sobą ludzi. Niemniej jednak jest to możliwe, a najlepszym na to przykładem jest warszawska formacja SEASON.

Zespół ten powstał w kwietniu 1996r., w składzie: Marcin Rusinowski (git. voc.), Mariusz Rachuba (git.rytm.), Cyprian Konador (bas), Marcin Kowalski (perk.), jako naturalna kontynuacja istniejącego już od 1993r projektu znanego jako YSIGIM. Choć skład zespołu zmieniał się

niejednokrotnie to SEASON pozostało wiernie typowo rockowemu instrumentarium. Ciężka, dwuletnia praca zaowocowała podpisaniem kontraktu z warszawską wytwórnią HARDGOTHIC Prod. Efektem tej współpracy jest debiutancki album zatytułowany "*nocurenofeeling*". Warto jest wspomnieć, że edycji tegoż CD w USA podjęła się kalifornijska Wild Rags Rec. Co do samej muzyki SEASON, z całą pewnością można powiedzieć, że jest to 100% czystego gotyckiego rocka, który musi zadowolić osoby kochające *Paradise Lost*, *Sisters Of Mercy*, *Type O Negative* czy *Love Like Blood*. Wspaniałe brzmiące, rozbudowane, mocne i pełne melodyki gitary, partie klawiszowe tworzące tło utworów, silny o oryginalnej barwie głos wokalisty, bardzo dobra aranżacja całości to bardzo rzadko spotykane połączenie na naszym rynku. SEASON na pewno będzie zajmować szczególne miejsce. Obecnie zespół tworzy w składzie: Marcin Rusinowski (git. voc.), Piotr Rybicki (git.rytm.), Piotr Leniewicz (bas) i Mariusz Wiśniewski (perk.).

## YSIGIM

W maju 1993 r., dwu ludzi działających do niedawna w kilku warszawskich grupach postanowili stworzyć nową, odmienną od wszystkich formację. Ich celem była muzyka, która całą swoją siłą wyrazu będzie zawierała w niepowtarzalnym klimacie, wdzierającym się w umysł słuchacza i sterującym jego uczuciami. Tak zaczyna się historia YSIGIM, zespołu założonego przez Marcina Rusinowskiego (guit., voc.) i Marcina Kowalskiego (dr.). Już w lipcu tego samego roku powstaje pierwsze demo zespołu "*Ensoph*" - trzy utwory zapowiadające dłuższy materiał zatytułowany "*Ain Soph Or*". Cóż można powiedzieć o tej produkcji? Rejestrację zakończono na początku września lecz ostatecznego masteringu dokonano dokładnie wieczorem 31 grudnia !!! Rok 1994 zespół rozpoczął z gotowym, 38 minutowym materiałem zawierającym 9 niepowtarzalnych kompozycji zrealizowanych, co należy zaznaczyć, tylko w dwu osobowym składzie. Jest to muzyka, której nie można jednoznacznie zaklasyfikować, ani porównać. Jeśli pragniesz wybrać się w daleką podróż po zakamarkach swojej duszy to jest to na pewno produkcja dla Ciebie.

Kolejne miesiące działalności to wiele pozytywnych recenzji w zinach i ciągle próby poszerzenia składu, co umożliwiłoby występy zespołu na żywo. Kolejny przełom w historii YSIGIM nastąpił w połowie 1995 r. po nawiązaniu współpracy z kalifornijską WILD RAGS Rec., efektem której jest wydanie pod koniec 1996 r. CD "*Whispers*" zawierającego 11 utworów (ponad 60 min.) w tym trzy w wersji koncertowej.

Kolejną kartą w historii tej grupy jest podpisanie jesienią 1997r. z wytwórnią HARDGOTHIC Prod. kontraktu na reedycję w Polsce materiału "*Whispers*" (polska wersja zawiera dodatkowy nie publikowany materiał live) i kolejne pełnowymiarowe produkcje już pod szyldem tej firmy. W ciągu pięciu lat istnienia YSIGIM skład praktycznie nie uległ zmianie, nadal jest to dwuosobowy zespół tworzony przez: Marcina Rusinowskiego (guit., voc.) i Marcina Kowalskiego (dr.). A oto co na temat wznowienia w Polsce płyty "*Whispers*" mają do powiedzenia muzycy i wydawcy YSIGIM:

# NIGHTLY GALE

A teraz macie szansę poczytać sobie o kolejnym zespole klimatycznym wywodzącym się z południa Polandy. Ci z Was, którzy jeszcze nie słyszeli ich nieradosnej twórczości, będą mieli okazję naprawić ten błąd, bo niedługo ich materiał ma być wydany przez Ceremony Rec. No to co? Do lekturki! Enjoy!

R.Y.M. 26 marca Ceremony rec. wyda Wasz najnowszy materiał "The Bleeding Art"

Jak układa się współpraca NIGHTLY GALE z tą wytwórnią? Czy w przyszłości zamierzacie dla niej nagrywać?

S.P. W tej chwili trudno powiedzieć cokolwiek o naszej współpracy z Ceremony ponieważ Tomek nie zrobił jeszcze praktycznie nic. Oczywiście ufamy mu, więc przynajmniej jestem spokojny o samo wydanie "The Bleeding Art". Ostatnio ma po prostu problemy finansowe, z którymi, mam nadzieję, zdąży się uporać do

przewidzianej daty wydania, która nota bene jest i tak już o kilka miesięcy opóźniona.

R.Y.M. W kwietniu 1997r. z grupy odszedł Grzegorz Sobolewski. Obecnie w NIGHTLY GALE jesteście Ty i Damian. Rozumiem, że stworzenie nowego materiału w trzy osoby kosztowało Was wiele pracy i wysiłku. W jaki sposób udaje się Wam godzić taką harówkę z życiem prywatnym, skoro teraz jest Was tylko dwóch?

S.P. Po wyrzuceniu Grześka zrezygnowaliśmy z prób, a całą pracę nad nowymi utworami przenieśliśmy do domu. Taka sytuacja była również spowodowana tym, że kupiłem komputer i właśnie na nim zaczęły powstawać nowe kompozycje. Nad całością muzyki obecnie pracuję sam, wtedy, kiedy tylko mam na to czas. Praca nad nowymi kawałkami jest dla mnie relaksem i najważniejszą obecnie częścią życia. Właśnie skończyłem robić trzy nowe utwory na promo, które nagramy 23 marca. Damian i Waler dostali taśmy z tym materiałem i mają zrobić swoje. Za dwa tygodnie spotkamy się i skonfrontujemy nasze pomysły wspólnie.

R.Y.M. Czy zastanawialiście się kiedyś nad zwiększeniem liczby muzyków w

Waszym bandzie? Ułatwiłoby Wam to chyba w znacznym stopniu pracę...

S.P. Kiedy w czerwcu ubiegłego roku nagrywaliśmy wokale do drugiego materiału, w jednym z utworów gościnnie zaśpiewał Waldemar Sagan z DUNKELHEIT. Stwierdziliśmy, że wyszło to fajnie i przyjęliśmy go na stałe, tak więc obecnie gramy w trójkę i raczej wątpliwe jest, by ten stan miał się zmienić w niedalekiej przyszłości. Moim zdaniem ten skład jest optymalny.

R.Y.M. Ważną rolę w promocji zespołu pełnią koncerty. Czy z tak niewielkim składem NIGHTLY GALE ma w ogóle możliwość występów dla publiczności? Co z trasą promującą "The Bleeding Art"?

S.P. Granie koncertów jest nierealne w obecnym składzie. Jesteśmy studyjnym projektem, choć rok temu, gdy grał jeszcze z nami Grzesiek, były plany by przynajmniej spróbować, ale po jego wyrzuceniu stało się to niemożliwe. Musimy szukać innych sposobów by jak najlepiej się wypromować. Mam nadzieję, że pomoże nam w tym m.in. Ceremony rec.

R.Y.M. Co sądzicie o twórczości grupy MY DYING BRIDE?

S.P. To bardzo dobry zespół, choć do moich ulubionych nie należy. Uwielbiam słuchać Anathema, Enya, Unholy, Beyond Down. Reszta kapeli raczej preferuje bardziej ostre grzanie.

R.Y.M. "The Bleeding Art" podobnie do Waszego demo "Dream Of Dark Our" ma wiele wspólnego z charakterystycznym dla nich nastrojem. W utworach NIGHTLY GALE słychać melancholię, depresję a czasem nawet rozpacz. Czy nie uważasz, że ten modny ostatnio w metalu wizerunek muzyczny jest po prostu pójściem pod publikę?

S.P. /ha, ha, ha/ Świetny dowcip. Bardzo lubię tego typu pytania, zwłaszcza gdy jest w nich jeszcze mowa o pieniądzach. To, co akurat inni będą myśleć o nas jakoś mnie nie interesuje, poza tym w naszym kraju jest modny inny rodzaj doom metalu czyli słodko, wesolutko i koniecznie z panią na wokalu, przepraszam, to już nawet nie jest doom. Już od jakiegoś czasu ludzie błędnie wiążą muzykę, którą my gramy z podobnymi wypowiedziami. Podsumowując mogę stwierdzić, że grając tak, jak my nie można liczyć na wielką ilość słuchaczy, zresztą nam i tak nie o to chodzi. Robimy to, co lubimy i tak jest OK.

R.Y.M. Czy lubicie poezję?

S.P. Nie.

R.Y.M. Jakie jest podejście NIGHTLY GALE do religii i ...miłości?

S.P. Ja i Damian jesteśmy ateistami. Waldek ma chyba bardziej rogatą duszę, ale to jego by trzeba było się spytać dokładnie. Prywatnie do samej idei religii czy wiary nie mam, każdy ma prawo do swobodnego wyboru. Jedyne co mi w tym wszystkim śmiedzi to księża, których nienawidzę za wpierdalanie się praktycznie do każdej dziedziny życia. O miłości wypowiadam się m.in. w swoich tekstach. Przeczytaj tekst do "The Bleeding Art" i napisz jaki mam do niej

43)

stosunek, bo sam nie lubię o tym mówić.

R.Y.M. Skąd konkretnie czerpicie tematy do tekstów? Czy naprawdę tacy smutni z Was goście?

S.P. Konkretnie czerpię z mojej głowy. Smutna muza i depresyjne teksty to jest to, co najbardziej lubię. Tak naprawdę to na każdym kroku nie zalewam się łzami, więc idzie jeszcze ze mną pogadać. Podobnie jest z resztą kapeli. Poza tym, co ja Ci będę opisywał, możesz przyjechać na weekend i sama ocenić, jacy jesteśmy naprawdę/ha, ha/.

R.Y.M. Co chciałbyś powiedzieć w imieniu zespołu na zakończenie?

S.P. Dzięki Katarza za ciekawe pytanie. Chętni poznania naszej muzyki piszcie do mnie nie zapominając o znaczkach zwrotnych. Cześć!!!

NIGHTLY GALE  
Sławomir Pyrzyk  
41-800 Zabrze  
ul. M. Archaniola 6/1  
POLAND

## ESQUARIAL

*To chyba jedyny przedstawiciel legnickiej sceny, ale za to jak! !! Wydali niedawno dopiero drugi materiał (mowa tu o promo "Amorphous"), a już wskoczyli w ramiona Pagan Rec. Ja mam swoje zdanie na temat trafności wydawania niektórych zespołów przez Tomka, ale w wypadku Esquarial wybór wydaje się być jak najbardziej trafiony. Wykonują oni bowiem bardzo techniczny i melodyjny death metal, klimatem zbliżony trochę do dokonań Death... Wysłuchajcie, co miał do powiedzenia Marek, gitarzysta, wokalista i główny kompozytor tejże grupy.*

R.Y.M. Wydaliście niedawno "Amorphous". Powiedz coś o tym materiale. Czym różni się on od "A conspiracy of silence" (Waszego pierwszego demosa)?

Marek: Na pewno "Amorphous" jest lepszy od "A conspiracy of...". Jest on bardziej brutalny, techniczny, melodyjny i przemyślany. Oczywiście "A conspiracy of silence" też ma swoje dobre strony, lecz mimo wszystko stawiam na "Amorphous".

R.Y.M. Gdzie nagraliście swoje ostatnie muzyczne dziecko?

Marek: Materiał nagralismy we wrocławskim "Fonoplastykon" studio w maju 97. Realizatorem sesji był

Jarosław "Jasiu" Kidawa, którego serdecznie pozdrawiamy. "Fonoplastykon" to bardzo dobre studio, we Wrocławiu chyba najlepsze (moim skromnym zdaniem najlepsze w Polandzie-Lupus.). Bardzo dobry sprzęt, rzetelna obsługa. Jestem bardzo zadowolony z realizacji. Mimo, iż mieliśmy mało czasu udało nam się osiągnąć zamierzony cel.

R.Y.M. To, co mnie osobiście najbardziej zaskoczyło na "Amorphous", to solówki, znacznie odbiegające od głupawego wydawania piszczących dźwięków i ogólnej zabawy floyd'em, do czego niestety zdążyło nas przyzwyczaić wielu pseudo-wirtuozów. Skąd czerpicie pomysły na sola?

Marek: Wydaje mi się, że solówka jest bardzo indywidualną sprawą każdego gitarzysty. W solówkach najbardziej słychać charakter, temperament i wyobraźnię grającego. W naszym przypadku solówki wychodzą z głębi duszy i mówią o nas, jacy jesteśmy.

R.Y.M. Nie szkoda Ci trochę, że "Amorphous" ujrzał światło dzienne w momencie, kiedy death metal nieco traci na popularności? Moim zdaniem, gdyby był on wydany np. sześć lat temu, miałbyście większe szanse na podbicie rynku...

Marek: Wcale nie żałujemy. Gramy Death Metal z zamiłowaniem, a nie z chęci bycia gwiazdą, czy wzbogacenia się. Faktycznie, gdybyśmy wydali materiał kilka lat wcześniej, byłoby nam łatwiej go promować, lecz nie przejmujemy się tym i jedziemy dalej po swojemu.

R.Y.M. Wasza muzyka jest bardzo zróżnicowana-kawałki sprawiają wrażenie bardzo rozbudowanych i przemyślanych-skąd w Esquarial tyle pomysłów?

Marek: Po prostu pisząc utwory zwracam szczególną uwagę na to, aby były one zróżnicowane, gdyż tylko wtedy materiał jest interesujący. Poza tym, słucham wielu różnych rzeczy i one mnie w jakiś sposób inspirują. Stąd też taka paleta pomysłów.

R.Y.M. Czy Waszą muzykę komponujecie wspólnie, czy też jest ona dziełem tylko jednego z Was?

Marek: Głównym kompozytorem jestem ja. Tworząc muzykę przedstawiam chłopakom szkielety utworów, a oni mi czasem doradzają lub pomagają.

R.Y.M. Czy zajmujesz się także tekstami? Jaką problematykę w nich poruszacie?

Marek: Teksty piszemy na spółkę z Silim. Dotyczą one głównie samego człowieka, jego sfery duchowej, psychiki i problemów, jakie go dotyczą.



44  
R.Y.M: Czy staracie się, za pomocą Waszej muzyki, przekazywać ludziom jakież mniej lub bardziej światłe idee?  
Marek: Nigdy te sprawy nas nie obchodziły. Gramy dla muzyki, nie dla idei. Jeśli chodzi o przekaz, to nie staramy się czegoś przekazywać, oprócz energii. Jeśli ludzie nas słuchający odbierają coś bardziej głębszego w naszej muzyce, to chwala im za to!

R.Y.M: Najlepszy Wasz utwór (oczywiście z "Amorphous") to, moim zdaniem, "Earth". Czy tekst do tego utworu wiąże się w jakiś sposób z zagadnieniami ekologicznymi (chronimy wieloryby, używajmy dezodorantów w sztyftach itp.)? Tytuł mógłby to sugerować...

Marek: "Earth" to utwór najbardziej wyróżniający się z całego materiału. Nie jest to piosenka ekologiczna. Tekst ten jest raczej o charakterze poetyckim i opowiada o zagubionych duszach szukających swojego miejsca spoczynku.

R.Y.M: Jak oceniasz popularność Esquarial w Polsce? Czy ktoś pomaga Wam w promocji?

Marek: Ciężko mi na ten temat cokolwiek powiedzieć. Wydaje mi się, że o popularności najczęściej mogą powiedzieć słuchacze. Dla mnie nie jest to ważną sprawą i nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Natomiast jeśli chodzi o promocję, to zajmujemy się nią sami, ale staramy się przykładać tej materii zanczącą rolę.

R.Y.M: Czym zajmujecie się poza Esquarial?

Marek: Ja z Bartkiem kończę właśnie szkołę, a reszta chłopaków pracuje.

R.Y.M: Zdradz Wasze plany na najbliższą przyszłość...

Marek: Przede wszystkim chcemy wydać "Amorphous". Dalsze plany skupią się na pewno wokół nowego materiału. No i oczywiście więcej koncertów.

R.Y.M: Wypadaloby już chyba kończyć... powiedz coś od siebie na zakończenie tego view.

Marek: Dziękuję Ci za interesujące pytania (och, cały spaśowałem ze wzruszenia-Lupus.). Pozdrawiam wszystkich wrocławian (dziękujemy Wam za wsparcie na koncercie !!!). Jeśli kogoś zainteresuje nasza muzyka, może się zapoznać z taśmą promocyjną naszego materiału po przesłaniu na mój adres kasety i znaczka za 80 gr. (kopiujemy w systemie cyfrowym). Jeszcze raz dziękuję za uwagę i pozdrawiam wszystkich!

Esquarial  
Marek Pająk  
ul. Neptuna 14/13  
59-220 Legnica

### Thanks & Hello dla:

Naszych rodziców i braci. Wszystkich, którzy udzielili wywiadów, podsyłali materiały do recenzji, itp.-Rządzie !!!  
Następnie dla wszystkich znajomych metaluchów i nietylko z Wrocławia-Waluś Bros., Diabeł z "Maksela", Bugiego i Andrzeja, Loka, Małego i Lojakowkich Bros., Marka "Bisa" z Gądowa, Grzyba, Bergander Bros., Seby, Rudego, Merola, Złotego, Skubiego, Słonia, Korzenia, Boe, Owsia i w ogóle całej ekipy z "Dołka" i "Hard Rock'a" (nawet barmanki, chociaż następnym razem chcę frytek), Adama Pomarańskiego, Pawła Domino, Marcin Magiera & Elka, Jacek (from Marcin's party), Wojtka i Pawła Małeckiego, Jacka Piaseckiego, Serski, Venom, Sebastiana Wosinka. Dla wszystkich "kulumenów": Moniki (jeszcze) Solarek, Pauli (At Domine band promotion)-obyś żyła wiecznie!!!, Ines z Zabrze, Marty, Darii (ale farbuj się na rudo), Mrówki, Beaty, Patrycji. Zespołów: Moral Insanity, Demogorgoth, Disarm, Atheisticon, Elysium, Nostredame, Extorted Vomit, At Domine, Yattering, Numen, Nightly Gale, Atrophia Red Sun, Oppressor, Thy Worshiper, Devilyn, Electric Hate Hate Machine, Haemorrhage, Tortharry, Sagittarius, Zaraza, Lost Soul, no i of course dla Vader. Ponadto dla osobistości naszego podziemia: Wojtka Lekiego z New Age of Brutality, Świerszcza, Roberta Puzio z Hypnotized'zine, kogo by tu jeszcze...Paulę już pozdrowiłem, ale ona też się łapie do tej kategorii, V-Jerry'ego z Atomic TV, Rafała-ex No Hate 'zine & Altar Flame distro, Remika z MH i Sacriversum

Piotr & Lupus.

## Czy jesteś prawdziwkjem?

45 Do napisania tego artykułu skłoniły mnie różne informacje na temat metalowców, jakie pojawiają się w prasie, przeróżnych publikacjach książkowych i oczywiście w internecie. Chcę przede wszystkim wszystkim Siostram i Braciom otworzyć oczy na wiele istotnych faktów związanych z naszą (sub)kulturą, o których większość z Nas, zapewne nie ma pojęcia. Wszystko zaczęło się dość banalnie, kiedy to w pewien deszczowy dzień sierpnia surfowałem sobie w najlepsze po sieci (ecccc, przede wszystkim po raz 10000000 oglądałem naszą stronę), aż tu nagle widzę w Wirtualnej Polsce Crime Stoppers, klik i już jestem. Bardzo ciekawa sprawa, można sobie pooglądać zdjęcia poszukiwanych łosi, oraz przeczytać poradnik m.in. o subkulturach młodzieżowych, który to właśnie stał się moją inspiracją do napisania tego artykułiku. Pośród wielu informacji, są dwie, które mnie zainteresowały: sataniści oraz heavymetalowcy. Zawarte w opisie tych dwóch osobnych (według twórców crime stopers) subkultur informacje wprawiły mnie w lekkie osłupienie. Otóż owi "sataniści" to goście, którzy: "noszą skórzane kurtki z wizerunkami diabła lub głowy kozła, posiadają charakterystyczne tatuaże na rękach; popełniają czasem przestępstwa polegające na znieważaniu miejsca spoczynku zmarłych, znęcają się nad zwierzętami w celach kultowych, nadużywają alkoholu." Well, w celu skonfrontowania informacji wybrałem się do Hard Rock pubu-mekki wrocławskich metalowców i patrzę, goście w kurtkach z wizerunkami diabła lub głowy kozła nie ma, ughhhhh (ale za to jest pełno w takich koszulkach, ale w uczonym piśmie nic o tym nie wspominają). ale muszę przyznać za takich widywałem, zresztą sam mam naszywkę Morbid Angel na mojej skorupie, ale o tym żadnych informacji w artykule nie!

Co dalej? "...posiadają charakterystyczne tatuaże na rękach..." Ciekawe, co uczeni w piśmie policmajstrowie rozumieją przez "charakterystyczne tatuaże"? Może "Jestem satanistą"? albo "Co mi zrobisz jak mnie złapiesz"? Następnie "popełniają czasem przestępstwa polegające na znieważaniu miejsca spoczynku zmarłych, znęcają się nad zwierzętami (w sławetnym piśmie o metalu, gazecie, w której były artykuły o największych sławach polskiego blacku, był kiedyś artykuł o gościu, który pogryzł psa, a później się powiesił, napisali tam, że był satanistą....) w celach kultowych, nadużywają alkoholu. (a dragi???) No comments. Po kilku godzinach obserwacji, tzw. opisowych satanistów nie widziałem. (A tu się mylisz, Piotrek, bo wypileś mniej i nie musiałeś wypróbować swojego nieświętego pęcherza w tejże karczmie. Jak czekałem w kolejce, to słyszałem dziwne odgłosy, a po wejściu moje obawy się potwierdziły-pacjent przede mną walił konia. Nie wiem, czy w "celach kultowych", ale jak go spotkam, to wezmę autograf i powieszę na ścianie i będę rwał młode kozy na autograf prawdziwego satanisty-Lupus.)

Następna grupa to heavymetalowcy (a gdzie black'owcy, death'owcy i thrash'ersi), którzy: "słuchają ciężkiej, posępnej, apokaliptycznej muzyki; wyróżniają ich skórzane kurtki na które zakładają dżinsowe kamizelki z nazwami zespołów; noszą wisiorki, łańcuszki, kołczyki; spotykają się na koncertach rockowych i meczach piłkarskich; są najczęściej sprawcami czynów chuligańskich, prowokują bójki, używają niebezpiecznych przedmiotów, nadużywają środków psychotropowych. Tu chyba zaszła jakaś pomyłka czasowa oraz geograficzna-tego typu goście występowały u nas kilka dobrych lat temu, a dziś to wyjątki, chyba, że w Czechach, ale tam dochodzą obowiązkowe, pełne okrutnego kultu sandalki z .... .., "noszą wisiorki (i siusiorki), łańcuszki, kołczyki" chyba chodzi o Hary..... A teraz najważniejsze, patrzę z niedowierzaniem na znajomych, na siebie i otaczających mnie ludzi, dyskretnie pytam się siedzącego obok gitarzystę Lost Soul, Woytka z Nostredame, Lupusa, barmana, barmanki,

przechodzących obok metalowców, ale wszyscy kręcą nosem. Oto okrutna prawda o nas, PRAWDZIWI heavymetalowcy-jesteśmy wszyscy pozerami w oczach panów w niebieskich mundurkach. Kierowany pragnieniem spotkania prawdziwych metalowców wlepiłem ślepią w artykuł szukając informacji, gdzie mogę "prawdziwków" spotkać i co zobaczyłem? Cyt.: "spotykają się głównie na koncertach zespołów rockowych i meczach piłkarskich" O zgrozo! Pewnikiem chodzimy wszyscy na koncerty Edyty B., grającej ciężką, apokaliptyczną muzykę i ubrani w czarne szaliki kibicujemy na meczach piłkarskich Piekielku Janów. Co jeszcze... "są najczęściej sprawcami czynów chuligańskich, prowokują bójki, używają niebezpiecznych przedmiotów, nadużywają środków psychotropowych." Szkoda, że w tych wszystkich mądrych informacjach, nikt nie wspomniał, że metalowiec powinien mieć długie pióra! Peter&Lupus

~~Ataki według Pana Your Mindzine, powinien wyglądać opisowy policjant~~



Czy ty też jesteś policjantem?

Konkurs AudioTele.

Czy prawdziwy policjant to:

a) Wodnik Szuwarek

b) Origami

c) Stefek Burczymucha

Na pewno wiesz! Dzwoni

0-666-666-666

Do wygrania traktor i pentagramofon!

46

